



SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

# Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży. Problemy i wyzwania

Materiały z konferencji zorganizowanej  
przez Komisję Kultury i Środków Przekazu  
pod patronatem Marszałka Senatu RP prof. Longina Pastusiaka  
14 stycznia 2003 r.

Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu  
Warszawa 2003 r.

Projekt okładki:

MAREK KWIATKOWSKI

Opracowanie:

MAŁGORZATA LIPIŃSKA

Redakcja techniczna:

JACEK PIETRZAK

ISBN 83-86065-35-4

Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu

Warszawa 2003 r.

Nakład 200 egz.

# Spis treści

Senator Ryszard Sławiński <i>Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży. Problemy i wyzwania</i> . . . . .	5
Marszałek Senatu Longin Pastusiak . . . . .	7
Senator Ryszard Sławiński . . . . .	11
Minister kultury Waldemar Dąbrowski . . . . .	12
Senator Ryszard Sławiński . . . . .	17
Tadeusz Sławecki . . . . .	18
Senator Ryszard Sławiński . . . . .	22
Senator Dorota Kempka . . . . .	23

## REFERATY I WYSTĄPIENIA

Prof. dr hab. Katarzyna Olbrycht <i>Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży – problemy i wyzwania</i> . . . . .	27
Prof. dr hab. Tomasz Goban-Klas <i>www. kulturapolska – edu czy com?</i> . . . . .	37
Prof. dr hab. Wiesław Godzic <i>Czy media elektroniczne mogą być edukacyjne?</i> . . . . .	46
Dr Antoni Weysenhoff <i>Edukacja kulturalna w działaniu placówek wychowania pozaszkolnego oraz instytucji czasu wolnego dzieci i młodzieży w Polsce i w Europie</i> . . . . .	59
Dr Felicja Żuber Rola samorządów terytorialnych w edukacji kulturalnej. . . . .	74
Prof. dr hab. Andrzej Mencwel <i>Edukacja kulturalna i animacja kultury</i> . . . . .	80
Alina Magnuska <i>Edukacja kulturalna – misja, cele, zadania</i> . . . . .	83
Anna Zdaniukiewicz <i>Wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży z terenów wiejskich na przykładzie programu „Janko Muzykant”</i> . . . . .	86

Maria Donat	
<i>Wychowanie integracyjne dzieci pełnosprawnych i niepełnosprawnych przez taniec, plastykę i muzykę</i> . . . . .	89
Grzegorz Oller	
<i>„Małe ojczyzny” a edukacja kulturalna dzieci i młodzieży</i> . . . . .	92
Ryszard Rakowski	
<i>Wspieranie rozwoju uczniów wybitnie uzdolnionych</i> . . . . .	97
Zdzisław Hofman	
<i>Animacja społeczno-kulturalna środowiska pedagogicznego na przykładzie działalności Stowarzyszenia „Klanza”</i> . . . . .	100
Jacek Strzemieczny	
<i>Program „Ślady przeszłości”</i> . . . . .	102
Jerzy Fedorowicz	
<i>„Terapia przez sztukę” – wczoraj, dziś, perspektywy</i> . . . . .	104
Roma Ludwicka	
<i>Wychowanie młodzieży przez teatr europejski</i> . . . . .	107
Hanna Serwińska	
<i>Integracyjna rola muzyki w XXI w. na przykładzie Bydgoskich Impresji Muzycznych</i> . . . . .	111
Tadeusz Eckert	
<i>Wychowanie przez sztukę na przykładzie działalności artystycznej w LO w Głubczycach</i> . . . . .	113
Stefan Starczewski	
<i>Problemy i potrzeby edukacji kulturalnej w pierwszej dekadzie XXI wieku</i> . . . . .	119
Ryszard Jałoszyński	
<i>Edukacyjna rola projektu „Dziedzictwo kulturowe na szlaku romańskim”</i> . . . . .	122
<b>DYSKUSJA</b>	
Halina Machulska . . . . .	127
Józef Lewandowski . . . . .	128
Senator Dorota Kempka . . . . .	129
Maciej Klimczak . . . . .	129
Tadeusz Sławecki . . . . .	131
Senator Ryszard Sławiński . . . . .	133
<i>„Patronat artystyczny” – wspólna propozycja programowa Ministerstwa Kultury i Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu</i> . . . . .	
<i>Projekt listu intencyjnego</i> . . . . .	135
<i>Projekt listu intencyjnego</i> . . . . .	136

## Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży. Problemy i wyzwania

Szanowni Państwo!

„Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży. Problemy i wyzwania” to tytuł naszej dzisiejszej konferencji. A zatem jeśli problemy – to jakie? Czy jest to niedostatek oferty kulturalnej i z jakiej oraz czyjej strony? Ministra kultury czy ministra edukacji, a może szkoły, placówek samorządowych kultury, a może Kościoła? Jeśli niedostatek – to czego? Czy tym niedostatkiem jest brzydkie wyrażanie się od najmłodszych lat, czy też jest to niedostatek konsekwencji w nauczaniu poprawnego literackiego języka? Czy może jest to za mało nauki muzyki, tańca, śpiewu, jednoczących zabaw przy ognisku?

Kto to jest człowiek wyedukowany kulturalnie? Czy ten umiejący pisać i czytać, znający tabliczkę mnożenia i zasady poprawnego zachowania, czy ten, co może gra na instrumentach, umie malować, śpiewać, słuchać muzyki poważnej, zna się na balecie i potrafi zrozumieć kino artystyczne, a może tylko ten, który mówi w miarę płynnie po polsku, bez przerywników na „k” i inne litery alfabetu oraz nie spluwa na podłogę?

Jeśli wyzwania – to jakie? Czy państwo, które na wołanie wielu środowisk odstępowało od roli mecenasa kultury, a dziś przez te same środowiska jest naciskane, by mimo wszystko pełniło tę rolę? A co może uczynić państwo, które w okresie transformacji zbiera mniej pieniędzy do budżetu, bo kapitalizm jakby nam nie za bardzo w tej chwili wychodzi? Czy wyzwaniem z dziedziny edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży już w niedługim czasie będzie przystąpienie do struktur Unii Europejskiej? Czy wyzwaniem jest tworzenie warunków do dorównania pod względem edukacji kulturalnej i rozwoju kultury, tej pojętej najszerzej i elitarniej? Czy wyedukowany kulturalnie człowiek sprosta wyzwaniom odpowiedniego zachowania się na kon-

cercie rockowym, czy też wyzwaniom polegającym na umiejętności słuchania i przeżywania muzyki na przykład Krzysztofa Pendereckiego?

Stawiam tylko niektóre pytania, jestem pewien, że na dzisiejszej konferencji padnie ich znacznie więcej. Padną też na nie odpowiedzi, choć nie na wszystkie, bo to niemożliwe, ale nie mogę się powstrzymać od porównania edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży do sportu. Musi być silny sport masowy, żeby znaczący był sport wyczynowy. Musi być szeroka i dobrze prowadzona edukacja kulturalna, by jej zwieńczeniem byli mistrzowie tańca, muzyki, plastyki i wszelkich innych dziedzin w kulturze. Edukacja kulturalna powinna też przygotowywać odbiorców wysokiej kultury. Być może macie Państwo w tej sprawie inne zdanie, jest więc okazja, by je poznać.

Witam bardzo serdecznie wszystkich tak licznie przybyłych ku naszemu przemiłemu zaskoczeniu uczestników dzisiejszej konferencji, która odbywa się pod patronatem marszałka Senatu Rzeczypospolitej, Pana Longina Pastusiaka, którego bardzo gorąco witam na naszej konferencji, zorganizowanej przez senacką Komisję Kultury i Środków Przekazu.

Witam bardzo serdecznie ministra kultury Rzeczypospolitej Pana Waldemara Dąbrowskiego. Witam bardzo serdecznie Pana Marszałka prof. Andrzeja Stelmachowskiego. Bardzo serdecznie witam wiceministrów edukacji narodowej i sportu, Pana Tadeusza Sławeckiego i Pana Tomasza Gobana-Klasa. Witam bardzo serdecznie moją koleżankę, wiceprzewodniczącą Komisji Kultury i Środków Przekazu Panią Dorotę Kempkę, która jest spiritus movens dzisiejszej konferencji. Witam bardzo serdecznie wszystkich senatorów, którzy przyjęli zaproszenie, witam wszystkich działaczy, animatorów kultury, wszystkich naukowców, którzy zechcą dzisiaj powiedzieć na tej sali bardzo ważne rzeczy.

Bardzo serdecznie proszę o zabranie głosu marszałka Senatu Rzeczypospolitej, Pana Longina Pastusiaka.

## Marszałek Senatu Longin Pastusiak

Panie Przewodniczący, Panowie Ministrowie, Panie i Panowie Senatorowie, Szanowni Państwo!

W imieniu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej i swoim własnym również serdecznie witam wszystkich przybyłych na dzisiejszą konferencję zatytułowaną „Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży. Problemy i wyzwania”, zorganizowaną przez senacką Komisję Kultury i Środków Przekazu. Zagadnienie edukacji dzieci i młodzieży jest banalnym stwierdzeniem, ale można powiedzieć, że jest tak stare jak świat.

Jan Zamoyski mówiąc, że „takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie” wyartykułował wagę tej problematyki, a przede wszystkim odpowiedzialności dorosłych za rozwój i poziom edukacji. Edukacji rozumianej bardzo szeroko, a więc nie tylko w sensie zdobywania określonych zasobów wiedzy, ale również, choć może niektórzy nawet stwierdzą, że przede wszystkim – uczenia określonych postaw i zachowań oraz zasad i norm moralnych, których wartość jest przecież ponadczasowa.

Dzisiaj, na początku dwudziestego pierwszego wieku, w momencie naszego integrowania się z Unią Europejską, łączenia się w wielonarodową rodzinę, wszystkie podstawowe zasady edukacji są niezwykle żywotne. Uczenie dzieci i młodzieży różnorodności wspólnej kultury europejskiej i jej szczególnych wartości humanistycznych wymaga jednocześnie propagowania naszej kultury narodowej, podkreślania specyfiki polskiej historii, a także naszych osiągnięć w dziedzinie kultury.

Często zdarza mi się osobiście wypowiadać na temat międzynarodowych uwarunkowań przyszłości naszego kraju. Na temat pozycji Polski w międzynarodowym układzie sił. Wówczas dokonuję zwykle zestawu naszych atutów i słabości, naszych aktywów i pasywów albo też, używając terminologii bankowej, ostatnio modnej w związku z naszą gospodarką wolnorynkową

– po prostu naszych „ma” i „winien”. I chcę Państwu powiedzieć, że po stronie naszych atutów, naszych aktywów, po stronie „ma” zawsze lokuje – mówię to, Panie Ministrze, z przyjemnością w Pańskiej obecności – nasze kulturalne osiągnięcia, nasz wkład w dziedzictwo nie tylko europejskiej, ale również światowej kultury.

Na dłuższą metę jednak pozycja kultury danego kraju nie może opierać się na pojedynczych utalentowanych jednostkach. Takich jednostek będzie znacznie więcej, jeżeli zapewnimy wysoki poziom i szeroki zasięg edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży i temu właśnie poświęcona jest nasza konferencja. Promując idee zjednoczonej Europy, ucząc bogactwa i różnorodności kultury europejskiej oraz wspólnego dziedzictwa, uczmy także wzajemnego zrozumienia i tolerancji, przewycięzania stereotypów i uprzedzeń, których istnienie sprzyja przecież zjawisku ksenofobii.

Mimo trudności ekonomicznych, z jakimi boryka się dziś polskie szkolnictwo, w czym przecież najlepiej wszyscy jesteśmy tutaj zorientowani, bo ja też jestem belfrem akademickim i z pewnością potwierdzą to tutaj obecni panowie ministrowie reprezentujący resort edukacji, a także przedstawiciele samorządów – należy zwrócić szczególną uwagę na upowszechnienie wśród młodzieży, poza ogólną wiedzą, także różnorodnych form kultury, poczynając od literatury, przez muzykę, plastykę, teatr, a także film.

Poza edukacją kulturalną nie należy też oczywiście zapominać o wychowawczej roli sportu. Wiemy, że telewizja jest wszechobecna, w zasadzie zdominowała dziś wszelkie formy odbioru kultury i to wśród młodych, ale także, powiedzmy sobie szczerze, że i wśród dorosłych. Jedno czy dwa pokolenia wstecz młodzi ludzie nie byli tak bombardowani i osaczani różnorodnymi, często niezwykle atrakcyjnymi formami telefonów komórkowych. Przecież wszystko to, co wydarzyło się w ciągu ostatnich kilkunastu czy wręcz kilku lat, jest totalną rewolucją sposobu przekazywania informacji. Nagle świat stał się jakby mniejszy. Przecież nasz świat się relatywnie kurczy i to poprzez rozwój środków masowej komunikacji, poprzez rozwój turystyki i środków transportu, a także poprzez zwiększony przepływ ludzi i idei. O czymś, co wydarzyło się w drugim końcu świata, dowiadujemy się w niesamowicie krótkim czasie.

Czy tego chcemy, czy nie, postęp cywilizacyjny jest nieunikniony i jednocześnie konieczny. Ważne jest, aby jego zdobycze wykorzystywać mądrze i właśnie powinniśmy się zastanowić, jak wykorzystać postęp technologiczny w tej dziedzinie, która jest przedmiotem naszego zainteresowania. Krytykowana nieraz przez nas, dorosłych, telewizja nie zniknie przecież nagle, a dzieci i młodzież nie powrócą do częstszego czytania książek. Kultura czytania książek powinna nadal istnieć, a przede wszystkim powinna się rozwijać.



Uczestnicząc we wszystkich jedenastu koncertach Wielkiej Świątecznej Orkiestry Pomocy właśnie w poniedziałek w telewizji gdańskiej czytałem dzieciom na wizji książki. Często bowiem treści i ich forma przekazywane przez telewizję pozostawiają jednak wiele do życzenia, szczególnie w aspekcie odbioru przez ludzi młodych.

Podobne uwagi można by mieć również co do części lektur szkolnych czy przeciążenia podręczników szczegółowością faktów historycznych. Kolejne pokolenia uczniów otrzymują coraz bardziej obszerną wiedzę z zakresu literatury, z zakresu historii, a także innych dziedzin. Od lat mówi się przecież o tych zagadnieniach, nie są to nowe problemy, a wiadomo, że jest to problem bardzo złożony, jak zachować proporcję między niezbędnym kanonem wiedzy a pojemnością młodych umysłów.

Niezwykle istotnym problemem jest także brak powszechnej znajomości języków obcych w naszym kraju. Często podkreślam w swoich publicznych wystąpieniach, że my, Polacy, jesteśmy narodem niemowłów. Nie wiadomo dokładnie, w czym tkwi przyczyna takiego stanu rzeczy, czy jesteśmy mniej uzdolnieni do nauki języków obcych, czy może są nieodpowiednie metody ich nauczania. Musimy o tym pamiętać i kłaść większy nacisk na naukę języków obcych w szkole. Znajomość przynajmniej jednego języka obcego o zasięgu europejskim jest dziś niezbędnym narzędziem pracy. Ta umiejętność będzie przecież jeszcze bardziej potrzebna w momencie naszego wejścia do Unii Europejskiej, nie tylko w uwagi na pracę, ale właśnie ze względu na pełniejsze możliwości uczestnictwa w kulturze europejskiej i światowej.

Musimy sobie jasno, otwarcie powiedzieć, że język nie jest wiedzą. W dzisiejszych warunkach język jest wiedzą tylko dla wąskiej grupy filologów, którzy zawodowo zajmują się badaniem języka. Język jest dziś po prostu narzędziem. Ktoś może być znakomitym lekarzem, znakomitym filozofem, inżynierem, ale jeżeli nie będzie miał możliwości posługiwania się językami i wykorzystania swojej wiedzy na zewnątrz, będzie ograniczony w możliwościach wykorzystania swojej wiedzy.

Nie będziemy mogli się swobodnie poruszać po korytarzach władzy w Brukseli, jeżeli będziemy tylko znali nasz język narodowy. Wprawdzie nasi przedstawiciele na oficjalnych posiedzeniach Parlamentu Europejskiego będą mogli mówić po polsku, ale jako doświadczony parlamentarzysta, z dwunastoletnim stażem, wiem, że wiele porozumień, wiele układów zawiera się właśnie w kularowych rozmowach, gdzie już nie ma tłumacza, gdzie nie ma oficjalnego przekazu i tłumaczenia z języka polskiego na inne języki. I tam trzeba po prostu posiadać ten instrument.

Dlatego ciągle apeluję do obecnych tu na sali wychowawców i wszędzie, gdzie mamy taką możliwość: uczmy się języków, bo jesteśmy krajem, w któ-

rym miliony ludzi uczą się języków, ale uczą się całe lata. Chodzi o taki stopień posiadania znajomości języka, żeby rzeczywiście był on efektywnym, skutecznym instrumentem.

Równie istotne jest oddziaływanie grup rówieśniczych, których wpływ na jednostkę niestety może mieć niekiedy charakter destrukcyjny. Atmosfera domu i szkoły to płaszczyzny, na których głównie kształtuje się dziś osobowość młodego człowieka. Wielkość ich wpływu jest trudna do oceny, ale jest równie istotna. Szkoła może stanowić przeciwwagę i wręcz zbawiennie oddziaływać na tak zwaną trudną młodzież. Dlatego też tak ważne jest, aby kłaść większy nacisk na wychowawczą rolę sportu szkolnego. Sport i edukacja kulturalna mogą stanowić swoiste antidotum na różnego rodzaju patologie społeczne, mogą stać się lekarstwem na agresję, nienawiść i nietolerancję.

Edukacja kulturalna może pomóc tym młodym ludziom, dla których wejście w życie społeczne jest utrudnione ze względu na pochodzenie, braki w edukacji, trudniejszy dostęp do pomocy naukowych. Można mieć nadzieję, iż w niedalekiej przyszłości uda nam się pokonać te trudności.

Szanowni Państwo, tak już jest, że kolejne dorastające pokolenia popadają w swoisty konflikt z dorosłymi, młodzi ludzie lubią łamać stereotypy, chcą nieustannie, że użyję jako amerykanista tego określenia – odkrywać Amerykę. Nie chcą bierności i nie chcą podporządkowania. Muszę powiedzieć otwarcie, że jest to wspaniałe. Bunt to przywilej młodości, jeżeli więc będzie dobrze ukierunkowany, to może i powinien stać się motorem zmian, motorem postępu, tworzenia nowej rzeczywistości, a tym samym również i lepszej przyszłości. A przecież przyszłość należy do nich, właśnie do młodych. To oni są naszym kapitałem przyszłości, to oni będą żyli w zjednoczonej Europie, bo przecież tak naprawdę Unia Europejska jest nie tyle dla nas, ile przede wszystkim dla młodego pokolenia. Naszym zadaniem jest przygotowanie ich do życia w zintegrowanej Europie, ale także przygotowanie im odpowiednich warunków, aby żyło się w niej jak najlepiej, aby jutro mogli osiągnąć to, co dziś nam wydaje się niemożliwe.

Kończąc chciałem powiedzieć, że jestem pod wrażeniem bogactwa programowego dzisiejszej konferencji i cieszy mnie to, że na jej program składa się wkład różnych instytucji regionalnych z całego kraju. Chwała organizatorom tej konferencji, że zapewnili właśnie tak szeroki geograficzny zasięg udziału i wkładu merytorycznego w tę konferencję.

Jestem przekonany, iż wygłoszone referaty będą bodźcem do owocnej dyskusji. Cieszy mnie obecność tak kompetentnego grona w tej sali. Życzę wszystkim Państwu owocnych obrad oraz realizowania w przyszłości wielu twórczych wniosków, wynikających z dzisiejszej konferencji. Tak, aby było to z korzyścią dla naszych dzieci, dla naszej młodzieży, a także dla całej Rze-

czypospolitej. „Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie”. Niechaj te słowa Jana Zamoyskiego przyświecają naszej konferencji. Dziękuję.

## **Senator Ryszard Sławiński**

Bardzo serdecznie dziękuję, Panie Marszałku. Zapomniałem powitać Pana Macieja Klimczaka, wiceministra kultury. Witam bardzo serdecznie. Teraz proszę o zabranie głosu ministra kultury rządu Rzeczypospolitej Pana Waldemara Dąbrowskiego.

## Minister kultury Waldemar Dąbrowski

Panie Marszałku, Panie Przewodniczący, Panie i Panowie Ministrowie, Parlamentarzyści, Szanowni Państwo!

Jest rzeczą oczywistą, że problematyka dzisiejszego spotkania musi być w centrum zainteresowania ministra kultury i całego zespołu, którym kieruję. Potrzeby kulturalne pojawiają się w człowieku w sposób automatyczny, ale nierozwijane – lokują na stosunkowo niskim poziomie, który w swoich skrajnych wymiarach prowadzi do tego, co nazywa się wykluczeniem z kultury, a co to oznacza w praktyce społecznej, gospodarczej, wiemy dzisiaj, w rzeczywistości III Rzeczypospolitej lepiej niż kiedykolwiek w przeszłości. I to wydaje mi się być podstawową miarą wyzwania, wobec którego stajemy. Dlatego wdzięczny jestem Panu Marszałkowi Longinowi Pastusiakowi i inicjatorowi tej konferencji, Panu Senatorowi Ryszardowi Sławińskiemu za podjęcie tej inicjatywy, która sprawia, że spotykamy się w gronie ludzi wybitnie kompetentnych i wybitnie zasłużonych, i Pan Marszałek miał absolutną rację, że robi kolosalne wrażenie tematyka tej konferencji, myśl, która stoi za każdym z referatów i forma waszych działań, które pozwoliły tę myśl sformułować. Korzystam z okazji, żeby wszystkim Państwu i waszym współpracownikom za tę powszedniość najserdeczniej podziękować. Wielu z was znam, miałem okazję odwiedzić w miejscach, w których pracujecie, zobaczyć i docenić rangę tego, co wychodzi spod waszej ręki, bo w sztuce jest tak zawsze, że coś musi wyjść spod utalentowanej ręki.

Liczy się ta jedna osobowość i projekcja, która później jest inkorporowana przez wielu innych wrażliwych, mądrych, pracowitych, ale właśnie takich, którzy potrzebują spotkać kogoś ważnego na swojej drodze. Cały ten proces edukacji kulturalnej na ogół odbywa się w relacji mistrz – uczeń, bez względu na to, czy mistrzem jest znakomity organizator życia kulturalnego, czy wybitny twórca, który ma talent dydaktyczny. Tak naprawdę w edukacji kul-

turalnej chodzi przecież nie tylko o ustanawianie wzorców obecności w kulturze, choć to rzecz niezwykle ważna, ale chodzi o taki rodzaj ukształtowania osobowości, który sprawia, że na końcu mamy do czynienia z wysoką jakością życia, a zatem tą najwyższą wartością wyrażającą naszą obecność na ziemi.

Rząd Rzeczypospolitej z natury swojej od czasów dystynkcji Monteskiusza jest po stronie *vita activa*, czyli działania czynnego, działania opartego na pewnym programie. Żeby taki program się urodził, musi być jednak dogłębna, przenikliwa, wszechstronna, chwytająca rzeczywistość diagnoza, która pozwala te programy lepiej formułować. Jestem głęboko przekonany, że dzisiejsza konferencja będzie miała charakter dumania, o którym mówił Pan Marszałek. Odwołam się do rzymskiego określenia *vita contemplativa* i pozwoli nam lepiej określić to, co się nazywa zmysłem rzeczywistości, bo jest nam dzisiaj w Polsce potrzebny zmysł rzeczywistości, czyli taka zdolność uczenia się języków obcych, ażeby na końcu była w nich biegłość.

Jest potrzebne takie działanie, które w efekcie nie rozprasza się w jakimś małym realizmie, ale przynosi bardzo konkretne efekty. Jestem najgłębiej przekonany, że Państwo jesteście tym zespołem, który tę myśl potrafi sformułować i przedstawić działania w konkretnych formach. Chciałbym Państwu powiedzieć o trzech sprawach, które są w szerokim programie działań ministra kultury, a które w moim najgłębszym przekonaniu wychodzą naprzeciw zagrożeniu, które najogólniej nazywamy edukacją kulturalną.

Zacznijmy od problemów czytelnictwa, bo jednak wykluczenie z lektury wydaje mi się dzisiaj najwyższym zagrożeniem społecznym w obszarze, o którym mówimy. W końcu ta relacja ze słowem pisanym, z książką jest relacją fundamentalną w kulturze, kto wie, czy nie najwyższym wtajemniczeniem w tej materii, która w sposób zasadniczy kształtuje osobowość, w szczególności młodego człowieka.

Według badań OECD, a zatem grupy najbardziej rozwiniętych krajów świata, co czwarty polski piętnastolatek jest funkcjonalnym analfabetą, to znaczy nie potrafi przeczytać ze zrozumieniem krótkiego tekstu, nie potrafi zapamiętać bardzo krótkiego komunikatu, nie potrafi wykonać elementarnych obliczeń. Płasuje nas to na liście europejskiej na szarym końcu i pokazuje, że znaleźliśmy się w jakiejś pułapce cywilizacyjnej, która wbrew pozorom nie ma nic wspólnego z trendami nowoczesności ani z miarą rozwoju cywilizacyjnego. Najwyższy poziom czytelnictwa jest w krajach o najwyższym rozwoju cywilizacyjnym. To Anglia, Francja, Niemcy.

Sytuacja, w której się znaleźliśmy, nie ma zatem nic wspólnego z trendami rozwojowymi, mamy raczej do czynienia z pewnym rodzajem zaniedbania, które trudno inaczej nazwać niż zaniedbaniem polskiej elity, polskiej inteligencji, bo bez względu na to, kto rządził i kiedy rządzi, za to wszystko, co

jest taką prostą konsekwencją tego stanu rzeczy. Na fali wielkiego entuzjazmu po niezwykłym 1989 roku odrzuciliśmy pojęcie polityki kulturalnej jako instrumentu krępującego poczucie wolności. To oczywiście okazało się błędem. Konieczność powrotu do sformułowania jakiejś koncepcji polityki kulturalnej pojawiała się, artykułowana wyraźnie lub mniej, już od wielu lat w debacie publicznej. To oczywiście, że trzeba określić może nawet nie tyle priorytety, bo wszystko w kulturze jest ważne, co koncepcję działania, opierając się na sensie kamieni milowych, czyli zacząć od zakładania trwałych śladów, które są wyznacznikiem i punktem odniesienia dla innych.

Wydaje mi się, że my w ostatnim czasie byliśmy w stanie dokonać pewnego przełomu – to na razie ma wymiar symboliczny, ale głęboko wierzę, że będzie miało również konsekwencje praktyczne. Otóż wprowadziliśmy sprawy kultury na listę najściślejszych priorytetów rządu Rzeczypospolitej. Jeśli Państwo czytali ostatnimi dniami prasę, pewno zauważyliście, że było wyraźnie sformułowane, iż pośród zadań naczelnych, do których należą integracja europejska, powrót na ścieżkę wzrostu gospodarczego, znalazło się także zagadnienie kultury w najszerszym jej ujęciu. Nie tylko dotyczącym potrzeby pielęgnowania ojczyźnej materii, jaką jest kultura narodowa, ale także użycia jej w różnych formułach jako instrumentu państwa w kreowaniu nowoczesnego wizerunku Rzeczypospolitej Polskiej i Polaków, w kreowaniu naszego miejsca w integrującej się Europie. Przecież Europa jest wartością, która urodziła się z doświadczenia greckiego, z doświadczenia antyku rzymskiego, ze wspólnego przeżywania chrześcijaństwa i dopiero na tym fundamencie powstały kultury narodowe. Jeżeli dzisiaj mówimy o integracji europejskiej, to paradoksalnie mówimy o konieczności podjęcia niezwykłego wysiłku na rzecz pielęgnacji kultur lokalnych i kultur narodowych, bo w odróżnieniu od koncepcji integracji amerykańskiej, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie wykreowano jeden standard kulturalny pomiędzy wschodnim i zachodnim wybrzeżem Ameryki, integracja europejska zwrócona jest w kierunku korzeni.

Nikt nie może powiedzieć, że zagrożona jest tożsamość kultury brytyjskiej, francuskiej czy włoskiej. Można je uznać za mocarstwa kulturowe i o zagrożeniach trudno w tym wypadku mówić, ale przecież jeśli ktoś zna Grecję czy Portugalie, nie mówiąc już o Irlandii, to zobaczy, jaka się dokonała erupcja w dziedzinie kultury w momencie wejścia do Unii Europejskiej, bo to jest jedyny obszar wyłączony poza mechanizmy ujednolicania. Jeżeli minister obrony narodowej, z całym szacunkiem dla ministra Szmajdzińskiego, który wydaje mi się wybitnie kompetentnym ministrem, staje się członkiem Unii Europejskiej, jego kraj staje się członkiem Unii Europejskiej, wówczas on staje się automatycznie elementem zintegrowanego systemu

obrony pewnego obszaru europejskiego, od plaż Portugalii po linię Bugu, to wtedy ministrem obrony narodowej staje się w sposób naturalny minister kultury, bo właśnie miara głębi, atrakcyjności, jakby wzajemnych relacji, możliwości otwarcia się na inne kultury z pozycji partnerstwa staje się podstawową miarą obecności w Unii Europejskiej. I to jest paradoksalnie ta wielka szansa. Integracja europejska jest wielką szansą kultury polskiej.

Wracam do czytelnictwa, które wydaje mi się dzisiaj problemem społecznym w obszarze edukacji kulturalnej. Mamy do czynienia z pewną defensywą obszaru, który kreuje atrakcyjność czytelnictwa, atrakcyjność relacji z książką. Chcę Państwa poinformować, że przygotowujemy i w niedługim czasie ogłosimy trzyletni program rządu na rzecz popularyzacji czytelnictwa, w szczególności wśród dzieci i młodzieży.

Badania naukowe niezbitnie dowodzą, że właśnie w tym wieku wczesny kontakt z lekturą o około 30% zwiększa szansę dziecka na rozwój intelektualny, emocjonalny, psychologiczny, zgodny z aspiracjami rodziców. W skład tego programu rządowego, o którym wspominałem, wejdzie cały szereg bardzo konkretnych przedsięwzięć, między innymi sformułowana zostanie jednoznacznie konieczność odbudowy systemu bibliotek, sieci bibliotecznej, od gminnej po narodową, poprzez powiatową i wojewódzką. W wielu miejscach te elementy systemu zniknęły. Chodzi rzecz jasna o podniesienie standardów technologicznych związanych z działalnością biblioteczną i przede wszystkim o odnowienie zbiorów bibliotecznych, ponieważ ich wartość merytoryczna, a także formuły działań wpisane w działalność czytelnictwa, bibliotek, w dużej mierze decydują o atrakcyjności tych instytucji.

Tak czy inaczej, mówimy tu o instytucjach tak zwanej pierwszej albo ostatniej linii kultury, gdzie te instytucje są pewnego rodzaju bastionem kulturowym, gdzie w promieniu parunastu kilometrów kwadratowych nie ma innego typu instrumentów kreowania rzeczywistości kulturowej. Tu oczywiście w grę wchodzić będzie także program taniej książki, przy czym, co chciałbym Państwu dzisiaj powiedzieć, ten program i to wyzwanie nie może być programem i wyzwaniem, wobec którego staje minister kultury wraz ze swoim sztabem. To jest wielkie zadanie polskiej inteligencji. Zwrócę się do wybitnych ludzi mediów w Polsce o to, żebyśmy usiedli przy wspólnym stole i sformułowali ten program razem, bo zadanie ma wymiar absolutnie wyjątkowy.

Druga rzecz, o której chciałem wspomnieć, to wielkie zaniedbanie polskiej kultury w przestrzeni tego, co się nazywa nowoczesnością. Jeżeli Państwo spojrzą na łańcuch historyczny, który łatwo prześledzić, to zobaczycie, że nasze oddziaływanie w obszarze sztuki kończy się właściwie na epoce art deco, tej wczesnej nowoczesności. My tak naprawdę nie mamy muzeów ani

instytucji kultury, które stawiają do dyspozycji publicznej to wszystko, co zdarzyło się po latach trzydziestych, czterdziestych, pięćdziesiątych, sześćdziesiątych. Nie mamy kompletnej kolekcji sztuki polskiej, nie mamy sztuki światowej. Mamy jakąś potworną dziurę w tym łańcuchu historii. Jeżeli nie zrobimy dzisiaj z tym czegoś prawdziwie istotnego, to przekazemy tę lukę przyszłym pokoleniom. Dzisiaj na świecie formułuje się tę ideę nowoczesności sięgając do czasu powstania kinematografu i wyprowadzając z tego to wszystko, co dotyczy sztuki zwanej współczesną. Ja uważam, że w każdym środowisku muszą powstać te nowoczesne przestrzenie kultury, w obrębie których splatają się idee rekreacji, edukacji i animacji życia artystycznego, bo to jest jedyna skuteczna droga prowadząca do wyjmowania pałek z rąk i usuwania brzydkich napisów z murów. Są doświadczenia nie tylko francuskie, niemieckie czy amerykańskie, są doświadczenia węgierskie i czeskie, a Węgrzy i Czesi w roku 1989 byli w tych sprawach daleko poza nami, bo mieli niewiele albo nic. Dzisiaj mają do czynienia ze świetnie zorganizowaną infrastrukturą w obszarze zagadnień nowoczesności, a my w zasadzie mamy niewiele.

Na koniec rzecz fundamentalnej wagi. Chodzi o wstydlivy problem, który mamy w przedsiębiorstwach zwanych mediami publicznymi, mających wszystkie cechy przedsiębiorstw ekonomicznych z tak zwaną misją. Misja wyraża się czymś tam i nie mówię tego w tej chwili ironicznie, bo charakter telewizji publicznej i radia publicznego jest *stricte* ekonomiczny, w ogóle sfera mediów upodobniła się do wielkiego przedsiębiorstwa, gdzie na końcu jest zysk. Ale media publiczne mają ten szczególny obowiązek i wydaje się, że jakoś starają się mu sprostać, ale nie mam tu poczucia pełnej satysfakcji. Wydaje mi się, że jest absolutną koniecznością i wiem, że są po temu podstawy prawne i ekonomiczne, powołanie w niezwykle szybkim terminie kanału tematycznego poświęconego kulturze. Doświadczenia francuskie i rosyjskie pokazują, że jest ona niezwykle skutecznym narzędziem oddziaływania na rzecz pobudzania aspiracji społecznych, kulturalnych społeczeństwa i edukacji kulturalnej. W ogromnym kraju, jakim jest Rosja, kanał „kultura” ma 8% oglądalności. Wyobraźcie sobie Państwo, jaka to wielka przestrzeń, ile milionów ludzi jest obecnych przed telewizorami, kiedy idzie dobry dokument filmowy, koncert czy spektakl teatralny.

Ale to nie oznacza, że chciałbym zwolnić z tego obowiązku kanał pierwszy, drugi, trzy kanały radia i inne, które obejmujemy pojęciem „misja publiczna”. Ich kłopoty wyrażają się nędzną oglądalnością. Ale co z perspektywy kultury oznacza ta nędzna oglądalność, jeżeli milion ludzi na przykład ogląda bardzo dobry film czy pięćset tysięcy znakomity spektakl, a dwieście tysięcy doskonały koncert. Ja stoję po stronie tych, którzy chcą bronić tych



małych procentów, bo one są tak samo ważne w nowoczesnym społeczeństwie i państwie jak tych kilka mózgów ekonomicznych, które wiedzą, o co chodzi i zapewniają pomyślność na przykład reformy gospodarczej.

To są działania na tych dwóch polach, w tym kanał kulturalny jako pewien obowiązek, zwłaszcza że my mamy niezwykłą materię do programowego zagospodarowania. Mamy całe archiwum polskiej kinematografii, archiwa dokumentalne, archiwa telewizji publicznej, niezwykle bogactwo życia kulturalnego, które wbrew wszelkim przeciwnościom istnieją. Ja je widzę i czuję, bo jestem nieustannie obecny w różnych miejscach w Polsce i nieraz zaskakiwany fenomenalnymi wydarzeniami, jak chociażby koncertem Krzysztofa Pendereckiego w Jeleniej Górze dla czterech i pół tysiąca niezwykle wdzięcznych słuchaczy, w katedrze polowej. Nie widziałem nigdy w Warszawie koncertu muzyki współczesnej z udziałem czterech tysięcy ludzi. Byłem wzruszony widząc wspaniale odremontowaną katedrę polową. Kiedyś mądrzy, bogaci, pracownicy Niemcy stworzyli cudowny obiekt sakralny, później wiatr historii zmiotł go z ziemi, a teraz cudowni, mądrzy i wcale nie bogaci Polacy przywrócili go do świetności europejskiej. Tam się odbył koncert „Credo” Krzysztofa Pendereckiego z udziałem wybitnych polskich solistów i miejscowej orkiestry. Mieliśmy do czynienia z wielkim świętem kultury, który miał jakiś bardzo głęboki sens.

Drodzy Państwo, czytelnictwo, kanał kultury, budowanie nowoczesnych przestrzeni kulturowych i oczywiście wspieranie instytucjonalne tego, co już istnieje i waszych inicjatyw, to jest w tym zakresie elementarnie sformułowany program, który, mam nadzieję, spotka się z Państwa zainteresowaniem, a przede wszystkim z Państwa pomocą, bo ten program musi być naszym programem. Proszę raz jeszcze pozwolić mi wyrazić wiarę, że sens tej konferencji będzie sensem prawdziwie głębokim i że będziemy mogli wszyscy skorzystać z myśli tu wyrażonych formułując programy naszych konkretnych działań. Dziękuję bardzo.

## **Senator Ryszard Sławiński**

Bardzo dziękuję ministrowi Waldemarowi Dąbrowskiemu. Teraz o zabranie głosu proszę wiceministra edukacji narodowej i sportu Pana Tadeusza Sławeckiego.

## Podsekretarz stanu Tadeusz Sławecki

Szanowni Państwo!

Z przyczyn, o których mówił przed chwilą pan minister Dąbrowski, pani minister Krystyna Łybacka nie mogła wziąć udziału w dzisiejszej konferencji, gdyż dla nas równie ważny problem – dożywiania uczniów – będzie dziś omawiany na posiedzeniu rządu. Myślę, że z panem profesorem ministrem Gobanem-Klasem postaramy się przedstawić Państwu nasze przemyślenia oraz pewne kierunki, które podejmuje resort w zakresie edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży.

Kilka tygodni temu w tej właśnie sali odbyło się posiedzenie senackiej Komisji Kultury, na którym przedstawiliśmy sprawy związane z zamierzeniami legislacyjnymi, z podstawami programowymi i dzisiaj w tej części moje wystąpienie będzie miało pewien charakter ogólności, aczkolwiek w dalszej części, w której będzie dyskusja, zechcę się na koniec do poruszanych przez Państwa spraw odnieść i jeśli będzie taka potrzeba, udzielić szczegółowych informacji.

Dziękuję Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej za to, że zebrał wszystkich zainteresowanych tą problematyką, gdyż edukacja kulturalna dzieci i młodzieży to nie jest sprawa tylko jednego resortu, to jest sprawa co najmniej kilku ministrów, to jest sprawa samorządów, to jest wreszcie sprawa ogromnej rzeszy ludzi oddanych sprawom kultury.

Dzisiaj mamy nowe wyzwania, które w tym zakresie niesie Unia Europejska, niesie dwudziesty pierwszy wiek. Czy zatem kultura jako kryterium tożsamości narodowej ma być tym kryterium, o które mamy dbać, czy kultura ma być tym wianem, który wniesiemy do Unii Europejskiej?

Jeśli chodzi o stronę legislacyjną, to poczyniono wiele w tym zakresie. Mamy odpowiednie zapisy w podstawach programowych, mamy odpowied-

---

Tadeusz Sławecki – podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu

nie zapisy w ustawie o systemie oświaty, gdzie jednym z celów jest poznanie dziedzictwa kultury narodowej postrzeganej w perspektywie kultury europejskiej i światowej.

Wreszcie kwestia godzin przeznaczonych na edukację kulturalną. Jeśli spojrzymy na siatkę godzin, to rzeczywiście nie jest ich za wiele, ale w zreformowanej szkole każdy nauczyciel, a przede wszystkim polonista, historyk, ma prowadzić edukację kulturalną i programy tak są konstruowane, podobnie jak siatki godzin, aby właśnie kultura była tym elementem interdyscyplinarnym.

Warto wreszcie zauważyć, że najmniejsza, najuboższa oferta, jeśli chodzi o kulturę, jest w szkołach zawodowych. Twórcy reformy edukacyjnej sprzed kilku lat przewidzieli tylko sześć godzin przedmiotów ogólnych w szkołach zawodowych. W ramach tych sześciu godzin w tygodniu mieliśmy również edukować młodzież w dziedzinie kultury.

Pozostaje problem obowiązkowych zajęć edukacyjnych, ale również i nadobowiązkowych. Chciałbym tutaj zasygnalizować sprawę, o której w tej Izbie będzie mowa za dwa, trzy tygodnie, a mianowicie o nowelizacji ustawy o systemie oświaty. Tam w sposób bardzo delikatny zasygnalizowaliśmy potrzebę uregulowania w formie ustawy i rozporządzenia sposobu realizacji zadań wychowawczych i opiekuńczych szkoły, te słynne tak zwane dwie godziny. Mam przed sobą tekst rozporządzenia, w którym, cytuję: „za zgodą rady pedagogicznej w ramach obowiązujących czterdziestu godzin nauczyciel może być poproszony o realizację dodatkowych zajęć, między innymi zajęć krajoznawczo-turystycznych, kulturalno-oświatowych” itd. Oczywiście wywołało to burzę ze względu na pewne niezrozumienie intencji. Odebrano to jako zamach na pensum. Na ten temat nie będę więcej mówił. Będzie w tej sali toczyła się dyskusja, ale nie taka była intencja resortu.

Mówimy o kulturze. W tym również bardzo ważna jest kultura języka i chciałbym tutaj, korzystając z okazji, podziękować mediom publicznym, przede wszystkim radiu publicznemu, za tę kulturę języka, która na antenie polskiego radia jest prezentowana, w przeciwieństwie do wielu stacji komercyjnych. Po raz pierwszy w ramach skromnych środków na granty Ministerstwo Edukacji zamówiło w wyższych uczelniach studia podyplomowe z zakresu emisji głosu, na których między innymi będzie się uczyło dykcji, posługiwania się głosem i słowem, co jest dla nauczycieli, i nie tylko, niezmiernie ważne. Informuję Państwa, że pierwsze tego typu studia podyplomowe zostały uruchomione za pieniądze ministra edukacji. Oczywiście przyszedł nam z pomocą świat kultury. Wielu emerytowanych pracowników kultury się zgłasza, aby prowadzić zajęcia na tego typu studiach podyplomowych.

Jeśli chodzi o zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne, to jest ich oczywiście za mało, przede wszystkim ze względu na szczupłość środków, jakimi dysponują samorządy, ale to nie jest do końca tak. Opieram się na sprawozdaniu komisji budżetu parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej. Jeśli podano tam, że w 2001 roku 17% samorządów powiatowych przeznaczyło subwencję oświatową na cele inne aniżeli edukacyjne, to widać, że w niektórych samorządach tkwią naturalne rezerwy i właśnie te środki mogą być przeznaczone na wsparcie placówek kultury, jak również na wsparcie zajęć pozalekcyjnych. A pamiętajmy, że samorządy powiatowe przede wszystkim prowadzą szkoły ponadgimnazjalne, prowadzą szkoły średnie, w których problem oferty edukacji kulturalnej jest najuboższy. Dzisiaj mamy taką sytuację, że największa, najlepsza oferta jest w gimnazjach, jest w szkołach podstawowych, a właśnie w szkołach ponadgimnazjalnych jest najuboższa. Myślę, że te proporcje należałoby zmienić.

Warto zasygnalizować fakt, który związany jest również z nowelizacją ustawy o systemie oświaty – powszechnego obowiązku przygotowania przedszkolnego. Edukację kulturalną należy rozpoczynać nie od gimnazjum, tak jak błędnie założyli twórcy reformy, uważając, że gimnazjum będzie panaceum na wyrównanie wszystkich niedoskonałości, ale należy rozpoczynać właśnie od wychowania przedszkolnego.

Korzystając z okazji, że jest tu pan minister kultury, chciałbym zacytować wypowiedź, jaka padła w tej właśnie sali. Na konferencji na temat ubóstwa wśród dzieci i młodzieży naukowcy badający tę problematykę, podając przykład gminy Borne Sulinowo, stwierdzili; „jedyną oazą normalności w tej gminie była szkoła, gdzie dziecko było nakarmione, ale to była również jedyna placówka kultury w tej gminie”. Uczestnicy dyskusji doszli do wniosku, że właśnie tam, gdzie nie ma żadnej placówki kultury, najskuteczniej inwestowane są środki właśnie poprzez szkołę. To dotyczy dożywiania, to dotyczy również spraw edukacji kulturalnej. W tej gminie, cytuję, powiedziano, że „jedyną stacją odbieraną przez tych ludzi był Polsat i to gdy była dobra pogoda”. Koniec cytatu.

Myślę, że szkoła ma ogromną rolę do spełnienia w zakresie edukacji kulturalnej, ale szkoła nie dokona tego bez wsparcia zewnętrznego. Oczywiście ważną rolę odgrywają placówki wychowania pozaszkolnego. Jeśli opierać się na informacji GUS, działały trzysta osiemdziesiąt cztery placówki wychowania pozaszkolnego.

Chciałbym również zwrócić uwagę na to, że w miarę posiadanych możliwości budżet państwa wspiera te placówki, chociażby zwiększając wagi na zadania pozaszkolne. W tym roku w subwencji oświatowej waga P33 dla placówek realizujących zadania pozaszkolne na terenie województwa została

zwiększona do 0,08. Jeśli chodzi o kwestię pomocy wspaniałym ludziom, którzy w terenie prowadzą działalność kulturalną na bardzo wysokim poziomie, to ministerstwo oczywiście nie posiada dużych środków, ale w roku 2002 przeznaczyło kwotę 400 tysięcy złotych, a prowadzimy również stałe akcje, między innymi w ramach programu „Janko Muzykant”, programu, który już wrósł w naszą mapę kulturalną. W latach 2000–2002 ministerstwo przeznaczyło 830 tysięcy złotych na ten cel, dofinansowując sto osiemdziesiąt wybranych imprez.

Jeśli chodzi o kwestię mediów, będzie o tym mówił pan minister Goban-Klas, ale chciałbym zasygnalizować, że życie nie lubi pustki. Mówił o tym pan minister Dąbrowski. Program edukacyjno-kulturalny BBC wszedł na nasz rynek. Oni przyszedli do Ministerstwa Edukacji z konkretną propozycją na przykład ufundowania kilku tysięcy anten satelitarnych dla szkół, po to, żeby odbierać ten program, który w 40% będzie z napisami w języku polskim. Dobrze, że wchodzi program o bardzo wysokim poziomie edukacyjnym. To jest dla nas pewien przykład. Telewizja BBC potrafi zarabiając na komercji stworzyć program, który, chyba wszyscy jesteśmy tutaj zgodni, żeby jak najszybciej się pojawił oprócz telewizji publicznej i roli, jaką ona pełni w tym względzie.

Wreszcie kwestia dostępności książki. Dzisiaj mówimy o dostępności do kultury. Będę wdzięczny za głosy w dyskusji dotyczące roli biblioteki szkolnej, często biblioteki pełniącej rolę biblioteki środowiskowej. Przyjmujemy z ogromną aprobatą zapowiedzi pana ministra pomocy w zakresie odnowy księgozbioru. Powiem o pewnym symbolicznym działaniu, które jest bardzo ważne, gdy dziecko od nas otrzyma jako pierwszą wyprawkę pierwszą książkę.

Bardzo ważnym elementem jest kwestia podejścia samorządów do muzeów, które prowadzą. Wiem, że samorzady nie mają pieniędzy, ale mogą za symboliczną złotówkę udostępnić te muzea dzieciom i młodzieży. Wreszcie kwestia promocji w telewizji. Dzisiaj obserwujemy spoty z reklamą „Pij mleko”, ale jak ciepło była przyjęta reklama „Poczytaj mi mamó”. Myślę, że jest to także bardzo ważne działanie.

Kończąc chciałbym powiedzieć, że dysponujemy sporymi środkami na międzynarodową wymianę młodzieży. Te środki są przy ministrze edukacji, dlatego też gorąco zachęcam, aby z nich korzystać między innymi w ramach programu „Młodzież”, programu „Jugendwerk”, bo to jest możliwość kolejnej płaszczyzny wymiany młodzieży. Kultura może być tą kolejną płaszczyzną. Chciałbym zacytować jeden z referatów, kiedyś wygłoszony w tej sali i zadać retoryczne pytanie: czy nasza młodzież będzie tą młodzieżą, która będzie pełną piersią czerpała z dziedzictwa kulturowego Polski i Europy, czy pozostaniemy rezerwatem kalekich ptaków?

## **Senator Ryszard Sławiński**

Przekazuję dalsze prowadzenie konferencji wiceprzewodniczącej senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, będącej pomysłodawczynią tej konferencji, Pani Senator Dorocie Kempce.

## Senator Dorota Kempka

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

Zdaję sobie sprawę, że ta konferencja jest niezmiernie ważna. Świadczy o tym, że tak wiele osób przyjechało, świadczy Państwa obecność. Dlatego myślę, że osoby, które znajdują się na tej sali, okażą, że działalność kulturalna jest niezmiernie ważna i pomoże w zachowaniu naszej tożsamości narodowej. Zaprośiliśmy przedstawicieli różnych środowisk, bo Państwo jesteście tymi wspaniałymi animatorami kultury w swoich „małych ojczyznach”, w gminie, w powiecie i w województwie i za to, co robicie, w imieniu pana przewodniczącego i swoim własnym chciałam serdecznie podziękować. (...)

Myślę, że my wszyscy na tej sali znamy się bardzo dobrze, ponieważ pracujemy w określonych miejscach i dzięki Państwu właśnie w Polsce jest tyle wspaniałych działań na rzecz pokazania naszej tożsamości i przygotowania najmłodszych do aktywnego udziału w kulturze.

Zgodnie z programem konferencji mamy wysłuchać w tej chwili czterech merytorycznych referatów. Pierwsza zabierze głos pani profesor Katarzyna Olbrycht.





# Referaty i wystąpienia



## Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży – problemy i wyzwania

Człowiek jest twórcą kultury i jest tworzony przez kulturę. Nie da się zrozumieć człowieka poza jego kulturą, podobnie jak nie jest możliwe kształcenie, które byłoby edukacją w kulturze, do niej i przez nią. Kultura jest sferą, w której realizuje się człowieczeństwo, jest źródłem i wynikiem tego procesu. Budują ją wartości, wzory normy zachowań, zachowania i ich wytwory. Wszelkie kształcenie związane jest w swej istocie z przygotowywaniem do rozumienia, uczenia się i twórczego przekształcania kultury. Przekształcanie to wymaga ludzi traktujących siebie i innych podmiotowo, świadomie wybierających wartości, uznających ważność tych wartości, które budują i chronią człowieczeństwo – prawdę, dobro i piękno, wolność, pokój, sprawiedliwość, miłość i tolerancję, ludzi rozróżniających cele i środki działania, dążących do twórczego przekraczania własnych ograniczeń. Edukacja kulturalna ma wspierać rozwój własnego człowieczeństwa m.in. poprzez poznawanie własnej kultury i uczestniczenie w niej. Ma również przygotowywać do dialogu i współpracy z innymi, opartym na szanowaniu i rozumieniu drugiego w jego kulturze i poprzez jego kulturę. Edukacja kulturalna jako program działań edukacyjnych nie jest więc dodatkiem do jakichś innych „ważniejszych” działań edukacyjnych, nie jest ich uzupełnieniem. Stanowi, a raczej powinna stanowić centrum działań adresowanych przede wszystkim do młodego pokolenia, ale także szansę dla każdego, kto niezależnie od wieku chce się twórczo rozwijać, pogłębiać własną tożsamość kulturową i rozumieć problemy innych kultur.

Z edukacją kulturalną wiąże się dziś wiele problemów i wyzwań zarówno w skali globalnej, jak lokalnej. Trudno byłoby wyczerpująco je omówić. Wskażmy te, które wydają się szczególnie ważne, by następnie w ich świetle

spojrzeć na edukację kulturalną w Polsce początku XXI wieku. Robocze rozróżnienie problemów i wyzwań ma podkreślić z jednej strony trudności związane z określeniem zakresu edukacji kulturalnej, z drugiej – wskazać zadania z jej kręgu wymagające dziś pilnego podjęcia.

Problemy edukacji kulturalnej dotyczą, jak już wspomniano, głównie zakresu, celów i metod jej realizacji oraz warunkujących jej efektywność kompetencji edukujących i edukowanych.

Tradycyjnie edukację kulturalną kojarzy się z przygotowaniem do kontaktu odbiorczego i twórczego z kulturą symboliczną jako sferą wartości, znaków i znaczeń oraz zachowań związanych z porozumiewaniem się ludzi. Ze względu na dominujący charakter jej elementów kultura symboliczna nazywana jest często kulturą duchową. Mimo iż obejmuje ona – jako główne dziedziny – naukę, sztukę i religię (niektórzy teoretycy dodają również zabawę), praktyka społeczna, w tym edukacyjna, łączy ją jedynie z odbiorczym i twórczym kontaktem ze sztuką. Jeśli uwzględniana jest nauka, to raczej w swych wymiarach stosowanych, ocenianych jako użyteczne, przydatne w życiu jednostkowym i społecznym, filozofia – „królowa nauk” – traktowana jest jak kaprys intelektualny bądź specyficzne hobby relaksujące po poważniejszych zajęciach. Obecność religii akcentowana jest raczej w kulturach odległych od własnej, a jej interpretacje pomijają istotę religii i religijności, koncentrując się na egzotycznych formach kultu i powierzchownym poznaniu treści.

Wielość definicji kultury, narastające problemy edukacyjne w społeczeństwach wielokulturowych, wreszcie ograniczanie praktyki edukacji kulturalnej do przekazu wiedzy o literaturze, rzadziej – o sztukach plastycznych i muzyce, z równoczesnym dyskutowaniem kryteriów doboru dzieł do przyjętych w programach szkolnych kanonów, wywołały w końcu XX wieku liczne dyskusje o roli i zakresie edukacji kulturalnej w dzisiejszym świecie. Temat ten został podjęty m.in. w 1992 roku w Genewie na międzynarodowej konferencji pedagogicznej. Podstawą była szeroka, opisowa definicja kultury, zgodnie z którą kultura jest to zespół cech wyróżniających o charakterze duchowym i materialnym, intelektualnym i efektywnym, właściwych społeczeństwu i grupie społecznej, stanowiących ważny wymiar rozwoju społeczeństw i jednostek. Taka definicja, która kulturę utożsamia ze sposobem życia ludzi, jest bardzo trudna do wykorzystania w edukacji, ogranicza ją bowiem do zapoznawania ze sposobami życia w różnych miejscach i czasie, mimo tych trudności sformułowano w wyniku konferencji genewskiej główne cele edukacji kulturalnej. Objęły one:

— wprowadzenie do wiedzy i oceny dziedzictwa kulturowego oraz do uczestnictwa we współczesnym życiu kulturalnym,

- zaangażowanie w procesy upowszechniania kultury,
- uwrażliwienie na równoważną godność kultur i na podstawową więź łączącą dziedzictwo ze współczesnością,
- edukację estetyczną i artystyczną,
- kształcenie do wartości moralnych i obywatelskich,
- przygotowanie do krytycznego korzystania z masowych środków przekazu,
- kształcenie interkulturalne i wielokulturalne.

Taki zakres edukacji kulturalnej okazuje się znacznie szerszy niż jej potoczne rozumienie, a także niż rozumienie występujące w dokumentach oświatowych i funkcjonujące w świadomości pedagogów. Najczęściej edukacja kulturalna rozumiana jest bowiem jako edukacja artystyczna i ewentualnie estetyczna, tzn. jako przygotowywanie do podejmowania kontaktów z szeroko rozumianą sztuką profesjonalną i ludową. W konsekwencji proces ten łączy się głównie z przedmiotami szkolnymi, a konkretnie z nauczaniem języka ojczystego oraz przedmiotów artystycznych, które mają zapoznawać z kanonem sztuki w różnych jej dyscyplinach oraz pobudzać własną aktywność twórczą uczniów. Zaproponowany w Genewie program zmienił zasadniczo treść edukacji kulturalnej, włączając w jej zakres oprócz kultury symbolicznej również pozostałe rodzaje kultury – kulturę materialną i kulturę społeczną.

Szczegółowa interpretacja zadań edukacji kulturalnej wynikająca z tak szeroko zakreślonych celów pokazuje, że jest to działanie znacznie trudniejsze, niż się do tej pory uważało. Wymaga ono od prowadzących m.in. decyzji dotyczących tego, co zostanie uznane za znaczące dziedzictwo kulturowe i jakich kryteriów będzie się używać do jego oceny, gdzie przebiega granica między tradycją i współczesnością, czy w edukacji można przyjmować dowolne rozumienie „uczestnictwa w kulturze”, a tym samym przygotowania do tegoż uczestnictwa, co znaczy kształcić do wartości moralnych i obywatelskich, jak interpretować godność poszczególnych kultur i jej obronę, co znaczy krytyczne podejście do masowych mediów. Decyzje te wymagają znacznie szerszych i bardziej złożonych kompetencji niż umiejętność upowszechniania sztuki i wiedzy o niej. Wśród tych kompetencji na pierwszy plan wysuwa się umiejętność samodzielnego wartościowania opartego na prześlanych kryteriach, a także rozumienia innych przez pryzmat uznawanych i realizowanych przez nich wartości. Postulat takich kompetencji dotyczy zarówno decydentów, od których zależy program i realizacja edukacji kulturalnej, jak pedagogów i rodziców.

Jeśli zaakceptować rozumienie edukacji kulturalnej przyjęte w Genewie, edukacja ta stanowi ważną funkcję rodziny, ale powinna ona przede wszyst-

kim stać się podstawowym elementem polityki oświatowej i kulturalnej państwa oraz samorządów różnego szczebla. Oczywiście należy zachęcać do jej podejmowania różne środowiska, instytucje i organizacje. Realizacja edukacji kulturalnej wymaga nie tylko integracji wszelkich możliwych sił i środków społecznych, ale powszechnego uświadamiania jej sensu.

Trudnymi wyzwaniem dla dzisiejszej edukacji kulturalnej i konkretyzowania jej programu są współczesne tendencje w kulturze, szczególnie dynamiczny rozwój kultury konsumpcyjnej. Wymusza ona kształcenie głównie dla konsumpcji, wychowywanie kolejnych pokoleń konsumentów. Są oni przygotowywani przede wszystkim do funkcjonowania na wolnym rynku. Działalność jednego z najsilniejszych podmiotów współczesnego środowiska wychowawczego, tzn. masowych mediów, w ogromnym stopniu skierowana jest na kreowanie potrzeb, które mogą być zaspokojone bądź właśnie przez media (przekonywanie, że czas najlepiej spędza się z tym, a nie innym programem telewizyjnym, radiowym, z czasopismem), bądź przez reklamowane za ich pośrednictwem produkty i zachowania. W publicznych dyskusjach nad mediami i szerzej – nad kulturą dominują argumenty związane z zyskiem i niezbędnym do jego zwiększania przyciąganiem masowej publiczności. Kluczem do sukcesu wydają się przyjemność, brak wysiłku, proste, mocne emocje motywujące do pożądanых zachowań. Wobec mechanizmów kultury konsumpcyjnej sens edukacji kulturalnej staje pod znakiem zapytania. Jeśli kultura ma jedynie zaspokajać, a nie kształcić i rozwijać potrzeby kulturalne, pojawia się pytanie, skąd mają się brać te potrzeby. Czy w ogóle są ważne? Czy mają się różnić od innych potrzeb i czy w ogóle mają się różnić? Wydaje mi się, że hasło edukacji kulturalnej i jej program są wyrazem przekonania, że kultura jest jednak nadal wartością, jest „kultem wartości” innych niż tylko rynkowe, jest czymś więcej niż tylko towarem, że wartości człowieka i człowieczeństwa nie mierzy się jego wartością na rynku. Jedynie w tym kontekście można mówić o „godności kultur” i wysokiej wartości kultury jako takiej.

Równocześnie nie można nie dostrzegać, że kultura konsumpcyjna podsuwa przedmioty, urządzenia, które ułatwiają realizację bardzo nawet wyrafinowanych potrzeb kulturalnych (wysokiej klasy sprzęt odtwarzający, nagrania, filmy, sprzęt umożliwiający własne działania twórcze w różnych dziedzinach). Kultura ta stwarza również nowe otoczenie estetyczne, moralne i społeczne. Przestrzeń codziennego życia nasycone są intensywnymi bodźcami o różnej wartości (np. ulice miast, wnętrza banków, hipermarketów, świątyń, ulotki i katalogi reklamowe pod drzwiami, w pocztowych skrzynkach, za wycieraczkami samochodów). Od tych bazujących na prostej przyjemności, ciekawości, odwołujących się do cech i postaw kiczowych, do

wytworów o wysokiej wartości, autorstwa profesjonalnych twórców poszukujących nowych form i środków wyrazu, odwołujących się do głębszej wrażliwości estetycznej, moralnej i społecznej. Edukacja kulturalna nie może abstrahować także od tych zjawisk. Powinna je uwzględniać w swych programach i metodach.

Innym wyzwaniem dla współczesnej edukacji kulturalnej jest powszechna tendencja do rezygnowania w kulturze z oceniania w imię równowagi wszelkich celów, działań, wytworów w imię powszechnie dziś akceptowanego relatywizmu wartości i norm. Konsekwencją jest podawanie w wątpliwość zasadności odróżniania kultury wysokiej i niskiej, popularnej i elitarnej, profesjonalnej i amatorskiej. Trudno więc określić kompetencje, do jakich ma prowadzić edukacja w tej sferze. W tym kontekście przytaczany program edukacji kulturalnej wyraża określoną postawę. Zakłada ona odwagę i kompetencję w ocenianiu rzeczywistości kulturowej. By ją wykształcić, niezbędne jest uwzględnianie wszystkich wskazanych zakresów, w każdym z nich przygotowanie człowieka do tego, by cenił i szanował kulturę własną i inne, by rozumiał, co jest ich ważnym dziedzictwem i na czym ma polegać więź między dziedzictwem i współczesnością.

Ostatnim z wyzwań, na jakie chcę zwrócić uwagę, jest tempo rozwoju cywilizacyjnego, szczególnie cywilizacji informacyjnej. Nowe technologie wymuszają nowe zachowania, nowe sposoby myślenia, zmiany w stylu życia, nowe rodzaje kontaktów między ludźmi (np. kontakty internetowe, porozumiewanie się za pomocą SMS-ów). Niosą również nowe możliwości i zagrożenia. Im bardziej niezależny myślowo, kompetentny, twórczy uczestnik tej rzeczywistości, tym więcej niesie mu ona możliwości. Im mniej odporny na wszelkiego typu manipulacje, tym bardziej zagrożony jest w swym rozwoju, autonomii i podmiotowości. Sprawność techniczna poruszania się w nowych warunkach jest tylko jednym, i to nie najważniejszym, czynnikiem rozwoju oraz dojrzałości kulturalnej. Decyduje o niej poziom intelektualny, emocjonalny, inteligencja emocjonalna (sprowadzająca się w swej istocie do charakteru), system wartości, stosunek do siebie, świata i innych. We wszystkich tych sferach niezbędna jest szeroka edukacja kulturalna, choć zainteresowanie społeczne spycha edukację na teren kształcenia jedynie niezbędnych cywilizacyjnie, bezpośrednio użytecznych sprawności. Charakterystycznym przykładem jest presja społeczna na uczenie języków. Zapomina się, że człowiekowi współczesnemu potrzebna jest nie tylko znajomość możliwie wielu języków, również pozawerbalnych, ale rozumienie ich kulturowego „ducha”, kontekstu, w jakim powstawały i rzeczywistości, jakie opisywały i opisują. Niezastępowalną rolę pełni tu sztuka, która uczy różnych rodzajów ekspresji, różnych typów wrażliwości i sposobów reagowania na świat. Przez

wieki wyraża ona człowieczeństwo przeżywane przez ludzi różnych miejsc i czasów, ukazuje, co było bądź jest dla nich ważne. Postulat obecności sztuki w edukacji ma bardzo dawną tradycję, sięgającą starożytności. Mimo to ciągle jest traktowany jako godny szacunku, ale całkowicie nierealistyczny apel niepoprawnych humanistów. Rozwój cywilizacji jest w tym kontekście uznawany jedynie bądź głównie za postęp techniczny i ekonomiczny. Niezbędna więc staje się świadomość, że rozwój możliwości technicznych nie gwarantuje i nie wywołuje automatycznie rozwoju człowieka. Pogłębianie tej świadomości staje się coraz bardziej dramatycznym wyzwaniem dla edukacji kulturalnej.

Jak wygląda sytuacja polskiej edukacji kulturalnej w roku 2003?

Diagnoza nie jest zbyt optymistyczna. Dotyczy ona sytuacji dominujących, nie neguje niezwykle cennych inicjatyw podejmowanych w wielu różnych środowiskach. Trzeba tu podkreślić, że gdyby były one częściej dostrzegane i ukazywane, wyróżniane nawet symbolicznymi, ale publicznie nagłaśnianymi nagrodami, ich wpływ mógłby być znaczący na szerszą skalę. Sytuacja przeciętna jest jednak zdecydowanie niepokojąca.

Nawet w tradycyjnym zakresie tej edukacji, rozumianej jako przygotowanie do kontaktu ze sztuką, wyniki pozostawiają wiele do życzenia. Badacze uczestnictwa polskich odbiorców w kulturze artystycznej podkreślają, iż przeciętne kompetencje w tej sferze są bardzo niskie. Najczęściej zatrzymują się na warstwie opisu, przedstawienia, podobieństwa, łatwo uchwytnych znaczeń i powierzchownych wzruszeń. Trudno tu więc mówić o pełnym kontakcie z przedmiotami kultury duchowej i ich wartościami. Również sama aktywność kulturalna jest bardzo niska. Spadek czytelnictwa, absencja w instytucjach upowszechniania kultury, niski poziom wiedzy o własnej i innych kulturach mogą wskazywać na nikłe efekty edukacji kulturalnej. Przy jej szerokiej interpretacji niepokoić muszą także częste postawy destrukcyjne dzieci i młodzieży, wysokie wskaźniki przestępczości, wywołanej – jak stwierdzają eksperci – głęboką demoralizacją, brak zaangażowanych postaw obywatelskich. Oczywistymi przyczynami są trudna sytuacja społeczno-ekonomiczna, procesy transformacyjne, negatywny wpływ mediów. Nie znaczy to jednak, że edukacja musi z góry rezygnować z pozytywnych efektów. Właśnie taka sytuacja wzmacnia rolę edukacji kulturalnej, będąc dla niej dramatycznym wyzwaniem.

Najważniejszymi środowiskami, które mają realny wpływ na kompetencje kulturalne, są rodzina i szkoła. Wpływ domu rodzinnego wyznaczony jest poziomem kulturalnych potrzeb, aspiracji i kompetencji dorosłych członków rodziny. W przeciętnej rodzinie aspiracje te, ale i możliwości nie wykraczają poza ofertę telewizyjną. W tym miejscu należy bardzo krytycznie wypowie-



dzieć się o telewizji publicznej, której funkcjonowanie związane jest formalnie z obowiązkiem pełnienia misji publicznej, obejmującej treści edukacyjne i kulturalne. Działalność tej instytucji, w odróżnieniu od wartościowych propozycji publicznego radia, jest jednak coraz dalsza od pełnienia tejże misji. Programy wartościowe poznawczo i szerzej – kulturalnie, nawet jeśli prezentują dobry poziom (a takich jest wcale niemało), proponowane są tak rzadko i najczęściej o takich porach, iż w praktyce nie są dostępne dla przeciętnego widza. Informacja o nich, pora emitowania, stałe zmiany miejsca w ramówce, wreszcie częsta ich likwidacja sprawiają, że telewizja publiczna nie tylko nie prowadzi edukacji kulturalnej, ale przeciwnie – wzmacnia motywacje rekreacyjno-ludyczne na najniższym poziomie. Bezradność społeczna przy pełnej świadomości tej sytuacji i wielu deklaracjach formułowanych w poważnych gremiach decydentów oraz środowiskach opiniotwórczych jest zjawiskiem całkowicie niezrozumiałym i świadczącym o schizofrenii polskich elit. Do braku jakiegokolwiek wsparcia rodziny ze strony mediów dochodzi sytuacja wzrastających kosztów rodzinnego uczestnictwa w kulturze. Trudno np. namawiać do powszechnego czytania dzieciom – choć jest to bardzo dobra próba zwrócenia uwagi na tę sferę życia – gdy ceny książeczek dla dzieci przekraczają możliwości przeciętnej rodziny. Prosiłoby się np. dotowanie tanich wydawnictw dla dzieci dostępnych dla mniej zamożnych rodziców.

Poziom uczestnictwa w kulturze wyznacza, jak pokazują wyniki badań, głównie poziom wykształcenia. Im wyższe i lepsze wykształcenie edukowanych i ich rodziców, tym wyższy poziom uczestnictwa w kulturze, obejmujący kompetencje w zakresie rozumienia wytworów kultury i ich oceny, odwagę podejmowania nowych działań w sferze kultury, głębsze potrzeby kulturalne. W sytuacji, gdy przeciętny poziom wykształcenie w Polsce ciągle jeszcze nie jest zbyt wysoki (ogromny procent społeczeństwa z wykształceniem zawodowym), główna odpowiedzialność za edukację kulturalną spoczywa na szkole. Na razie nie stwarza ona warunków odpowiadających wyzwaniom, o których była mowa. Pewne nadzieje budzi obligatoryjne wprowadzenie w szkołach średnich przedmiotu poświęconego wiedzy o kulturze, choć powstające programy interpretują ją dosyć wąsko, głównie jako sztukę. Trudno uznać, że ograniczenie przedmiotów artystycznych, liczba godzin języka polskiego i historii, brak zajęć z filozofii, zestawy lektur odwołujące się raczej do fragmentów dzieł literackich niż do doświadczeń przeczytania i przeżycia całego utworu literackiego, duże zróżnicowanie poziomu podręczników szkolnych sprzyjają edukacji kulturalnej. Nie ułatwiają jej również brak zajęć pozalekcyjnych czy godzin wychowawczych, pogłębiających kontakt wychowawcy z grupą klasową i umożliwiających swobodne

dyskutowanie różnych problemów dotyczących szeroko rozumianej kultury. Obraz ten uzupełnia sytuacja uzależnienia zajęć pozalekcyjnych, zakupów bibliotecznych, materiałów do pracy twórczej, dostępności do pomocy związanych z edukacją kulturalną (sprzęt audiowizualny, instrumentarium, płytoteka, taśmoteka, wideoteka) w szkołach publicznych od możliwości finansowych szkoły i dobrej woli dyrektora oraz lokalnego samorządu. Odnosi się wrażenie, że edukacja kulturalna traktowana jest, szczególnie w szkołach podstawowych i gimnazjach, fakultatywnie w stosunku do innych zajęć szkolnych. W konsekwencji trudno się dziwić, że przegrywa z treściami i sprawnościami bardziej „przydatnymi” na rynku pracy, szczególnie że dla wielu rodziców, dyrektorów szkół i lokalnych decydentów kultura nadal jest luksusową ozdobą życia codziennego. Należałoby więc szukać metod i środków zapewnienia przynajmniej minimalnych warunków realizacji edukacji kulturalnej w każdej szkole, bowiem to szkoła może być dziś w Polsce dla wielu dzieci ostatnią okazją zdobycia kompetencji kulturalnych, budzenia się i pogłębienia kulturalnych potrzeb.

Równocześnie coraz wyraźniej uwidacznia się potrzeba bliskiej współpracy szkół z instytucjami upowszechniania kultury. Należałoby ułatwić formalnie wspieranie, a nawet przejmowanie części zadań szkoły przez te instytucje oraz ich kadre (interesujące wzory opracowała w tej dziedzinie Francja). Wymagałoby to rozszerzenia działalności edukacyjnej tych instytucji (muzeów, teatrów, filharmonii itd.).

Jednym z najważniejszych warunków efektywnej edukacji szkolnej w każdej dziedzinie jest przygotowanie i postawa nauczycieli. W odniesieniu do edukacji kulturalnej pilną potrzebą jest pogłębienie kompetencji kulturalnych nauczycieli, niezależnie od ich przedmiotowej specjalności. Każdy nauczyciel ma, a przynajmniej powinien mieć różnorodne kontakty z uczniami, potencjalnie powinien być przygotowany do podjęcia funkcji wychowawcy, stanowić również przykład postawy życiowej. W dziedzinie kultury wymaga to wiedzy i możliwie bogatych doświadczeń kulturalnych. Przy wysokich kosztach korzystania z dóbr kultury – począwszy od literatury pięknej, na biletach do kina i teatru kończąc, równocześnie przy stosunkowo niskich dochodach, doświadczenia kulturalne nie są dla nauczycieli dostępne w większym stopniu niż dla większości ich uczniów. Równie ważne są jednak małe potrzeby kulturalne tego środowiska (szczególnie jeśli potrzeby te rozumieliśmy szerzej – włącznie z potrzebami aktywności obywatelskiej i konsekwencji moralnej).

Potrzeby te nie zostały wykształcone w toku wcześniejszej edukacji i dziś sprawiają, że bardzo wielu nauczycieli nie jest przygotowanych do prowadzenia edukacji kulturalnej. Ich wiedza o świecie, tożsamość kulturowa,

świadomość historyczna, postawa społeczno-moralna pozostawiają nierzadko wiele do życzenia. Można nawet stwierdzić że, co podkreślają badacze zajmujący się kondycją tego środowiska w Polsce ostatnich dziesięcioleci, nauczyciele sami wymagaliby poważnej edukacji kulturalnej. Pojawia się więc postulat pilnego doksztalcenia nauczycieli już pracujących oraz odpowiednich uzupełnień w programach kształcenia kandydatów na nauczycieli. Równocześnie bardzo potrzebne byłyby formy wspierania uczestnictwa nauczycieli w kulturze – takich jak np. ulgi w biletach, zniżki przy zakupie literatury pięknej, płyt itp., ulgi podatkowe dotyczące wydatków związanych z kulturą jako wydatków niezbędnych do doskonalenia zawodowego, zaproszenia na wybitne spektakle teatralne, koncerty, projekcje filmowe jako nagroda za wyróżniającą się pracę.

Teoretycznie rola kultury jest dziś w Polsce rozumiana i doceniana. Kojarzy się ją z wysokimi wartościami, myśleniem humanistycznym, autorytetami. O roli kultury w rozwoju człowieka wiele mówi i pisze od początku swego pontyfikatu papież Polak Jan Paweł II, a Jego wypowiedzi stanowią znaczącą inspirację i pomoc w myśleniu wielu Polaków o kulturze. Mimo to praktyczny stosunek Polaków do kultury spycha ją na margines życia społecznego, świadczy o jej lekceważeniu i fasadowym jedynie charakterze deklarowanych postaw.

Edukacja kulturalna ma w Polsce, zarówno w refleksji teoretycznej (B. Suchodolski, I. Wojnar), jak w badaniach (W. Pielasińska i in.) i poszukiwaniach metodycznych bogatą tradycję. W latach 80. B. Suchodolski zaproponował pięć zasad edukacji kulturalnej, których „duch” wyprzedził postulaty konferencji genewskiej. Zasady te mówiły o akceptacji wspólnoty opartej na dialogu i współodczuwaniu, o przewadze dyrektywy „być” nad „mieć”, o uznaniu przewagi wartości nieinstrumentalnych nad instrumentalnymi, przewagi wartości nad korzyściami, o potrzebie poszukiwania wartości powszechnych i trwałych jako podstawy dialogu z innymi kulturami. W tym roku upływa 10 lat od rozpoczęcia na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki szerokich badań – monitoringu wsi i małych miast jako środowisk edukacji kulturalnej. Celem badań było poznanie całej, widzianej integralnie sytuacji edukacji kulturalnej w tych środowiskach, niezależnie od resortowej przynależności formalnej poszczególnych instytucji i placówek, w których edukacja ta jest podejmowana. Wyniki i wyprowadzone z nich wnioski stwierdzały zagrożający tym środowiskom regres kultury – ograniczanie uczestnictwa w kulturze do kontaktów domowych – głównie telewizyjnych, przypisywanie kulturze przede wszystkim funkcji ludyczno-rekreacyjnych, niski poziom kompetencji kulturalnych, rzadkie przypadki integrowania działań podejmowanych w tym samym środowisku przez różne instytucje. Wśród

postulatów podnoszono wzmocnienie szkolnych zajęć artystycznych, doskonalenie nauczycieli w zakresie edukacji kulturalnej, działania zmierzające do powstawania lokalnych rad kultury, integrowanie inicjatyw różnych podmiotów – w tym Kościoła, który proponuje także różnorodne działania związane z aktywnością kulturalną, wspieranie lokalnych liderów edukacji kulturalnej, kształcenie kadry do animowania aktywności kulturalnej. W roku 2003 postulaty te nadal pozostają aktualne, a sytuacja ekonomiczna państwa i budżety rodzin stanowią szczególne przynaglenie do wyznaczenia właściwego miejsca edukacji kulturalnej w polityce państwa.

W trudnej sytuacji finansowej najłatwiej rezygnuje się z wydatków na kulturę, co może grozić pogłębiającym się kulturowym regresem, ten zaś w sposób oczywisty musi wywołać patologie społeczne, bierność i cynizm w życiu społecznym, zanik motywacji do wysiłku związanego z własnym rozwojem, a w konsekwencji podatność na manipulacje, bezwzględność w walce o własną pozycję, wrogość wobec innych widzianych jako stałe zagrożenie. Z tej perspektywy determinacja w prowadzeniu edukacji kulturalnej mimo poważnych trudności finansowych jest dziś jednym z najważniejszych wyzwań Polski pierwszych lat XXI wieku.

## www. kulturapolska – *edu* czy *com*?

W opozycji zawartej w tytule – kultura polska będzie *edu* czy *com*, kryje się oczywiste odwołanie do końcówek nazw domen internetowych, które odpowiednio wskazują na orientację edukacyjną względnie orientację komercyjną. W tej formie zawieram pytanie o aktualną i przyszłościową orientację kultury polskiej, inaczej: pytanie – kultura to bardziej edukacja i szkoła czy bardziej komercja i rynek? W samej propozycji (żartobliwej) kryje się też element modernizacyjny – odwołanie do www. kulturapolska wskazuje na kulturę tworzoną z pomocą nowych narzędzi, zapewne multimedialnych, operującą w cyberprzestrzeni, kulturę sieciową, a zatem i hipertekstową, a w swej strukturze – postmodernistyczną.

### Telewizja jako podstawowy czynnik socjalizacji i akulturacji

Zanim podejmie się rozważania nad misją i charakterem kultury współczesnej, należy przedstawić i zrozumieć, jak telewizja definiuje i kształtuje nasze kulturowe środowisko działając jako współczesny bard i gawędziarz. Te dwa określenia są niezdarnym tłumaczeniem angielskiego określenia *story-teller* – opowiadacz historii.

Ludzkie istoty różnią się od innych gatunków tym, że żyją w świecie nie tylko natury, ale i kultury, ten drugi jest w znacznie mierze tworzony przez narracje, które są opowiadane i powtarzane. Większości z tego, co wiemy albo myślimy, że wiemy, nigdy osobiście nie doświadczyliśmy, lecz znamy z wieści i opowieści od innych ludzi.

Trzy rodzaje narracji mają fundamentalne znaczenie. Po pierwsze, są to opowieści o tym, jak sprawy się dzieją. Dynamika ludzkiego życia jest skryta przed naszą obserwacją, lecz literatura, baśnie, filmy, programy telewizyjne wprowadzają nas za kulisy życia społecznego i ukazują jego mechanizmy. Tworzą fantazję, którą nazywamy realizmem i rzeczywistością.

Po drugie, są to opowieści, które utwierdzają i rozpatrują wydarzenia. To są opowieści z przeszłości, legendy, ale i opowieści aktualne, wiadomości, informacje naukowe. Te wiadomości umacniają raczej niż podważają reguły i cele danego społeczeństwa i kultury.

Trzeci rodzaj opowieści to opowieści wskazujące na wartości i zasady. Mówią one: „Jeśli taki jest świat i takie są jego prawa, oto są możliwe wybory i to jest to, co należy robić”. Te narracje obejmują kazania, wskazówki oraz reklamy. Współcześnie reklamy są najważniejszymi opowieściami, które mówią nam, co powinniśmy robić i co powinniśmy nabywać.

Wszystkie trzy typy opowieści tworzą powiazaną sieć, którą nazywamy kulturą. Kultura to zbiór opowieści, które mówią nam o istocie świata, jak powstał i jak działa, co jest dobre i co złe w zachowaniu w określonym czasie, miejscu i społeczeństwie. Co jest tu najistotniejsze, to ten fundamentalny proces tworzenia opowieści uległ w ostatnim stuleciach zasadniczym przeobrażeniom.

Od zarania ludzkich dziejów opowiadanie miało miejsce wyłącznie w kontaktach bezpośrednich, twarzą w twarz. Ustne opowieści powstały w społecznościach plemiennych. W tych przedpiśmiennych czasach opowiadanie i rytuały pozwalały ludziom pamiętać i odtwarzać ich wspólną kulturę. Opowiadanie było uczestniczące i adaptowane przez słuchaczy. Cała wspólnota uczestniczyła w procesie komunikacji, a dojrzewanie wiązało się z prawem przejścia od słuchacza do opowiadacza, barda. Był on podstawowym agentem socjalizacji i akulturyzacji.

Tę sytuację zmienił wynalazek druku – zapisane opowieści stają się niezmiennie, niezależnie od czytającego, miejsca i czasu. Jednak w pełni transformacji dokonał film, a jeszcze bardziej – telewizja. Podstawą jest nadal opowieść, lecz obecnie ma ona formę seriali, telenowel i wiadomości dziennika. Odpowiednikiem barda jest dzisiaj scenarzysta, reżyser, artysta, redaktor czy prezenter dziennika telewizyjnego.

Co jednak najważniejsze, że to telewizja jest (i w przewidywalnej przyszłości będzie) podstawowym elementem naszego kulturalnego środowiska. Telewizja powtórnie zwokalizowała opowiadanie. Ma ona więcej wspólnego z plemiennym opowiadaniem niż z książką i drukiem. Jak w pierwotnych kulturach, telewizja jest swoistym rytuałem, określanym przez miejsce (dom) i czas (pora dnia). I jak rytuał stanowi zasadnicze otoczenie człowieka, zajmując mu wiele godzin każdego dnia.

Rola telewizji jest tu niezwykła – powszechnie obserwuje się ogromną zależność ludzi od stałego oglądania telewizji i czerpania z niej większości informacji, wiedzy, a nawet mądrości życiowej. Mnogość programów i fragmentaryzacja audytoriów tego nie zmienia.

Co to wszystko oznacza? Zauważmy, że po raz pierwszy w historii ludzkości dzieci się rodzą w domach, gdzie telewizja od rana do wieczora siedem dni w tygodniu, niedzieli nie wyłączając, nadaje różnorodne opowieści. Są one opowiadane nie przez dziadków czy rodziców, nie przez kaznodziei, nie przez starszych wspólnoty, ale przez profesjonalnych, nieznanych osobiście, odległych opowiadaczy.

## Kultura jako komercja

Herbert Schiller, profesor z Uniwersytetu Kalifornii w San Diego, napisał w 1989 roku książkę pod przewrotnym tytułem „Kultura – spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” (w oryginale angielskim *Culture, Inc.*). Była to polityczno-ekonomiczna analiza amerykańskich tzw. przemysłów kultury, ukazująca ściśle powiązania między produkcją dóbr symbolicznych, organizacją rynku a państwem.

Wprowadzenie demokratycznych instytucji państwa oraz gospodarki rynkowej wprowadziło zasadniczy przełom także w nowym otwarciu kultury polskiej w stosunku do świata zachodniego. Przejawia się ono nie tylko w nowych warunkach wewnętrznych funkcjonowania kultury wyższej, jak brak cenzury (z wyjątkiem radia i telewizji) i ograniczenie dotacji, ale przede wszystkim w napływie ze świata bodźców zwiększonej konsumpcji zachodnich towarów. Przez to długie określenie rozumiem po prostu reklamę, głównie telewizyjną.

Użyteczne jest tu odwołanie się do teorii i praktyki marketingu. Z nich właśnie proponuje wydobyć rozróżnienie dwóch form wchodzenia na rynek nowych produktów. Pierwsza to forma zwana *pull*, czyli taka, w której sami odbiorcy poszukują danych produktów. Druga to forma zwana *push*, czyli taka, w której wmawia się niejako produkty odbiorcom, konsumentom. Forma *pull* to jest aktywne zainteresowanie tym, co się dzieje na świecie, odpowiada postawie pioniera wdrożeniowca, ciekawego nowinek. Forma *push* to uleganie perswazji, naciskom.

Rewolucja kulturalna, jaka się dokonała w Europie Wschodniej w dziedzinie wzorów kultury zachodniej, to przejście od fazy *pull* do fazy *push*. Najłatwiej przedstawić to na przykładzie kontrastu między zachowaniem i wzorami tzw. bikiniarzy z lat 50. a młodzieżą dzisiejszą. O ile pierwsi wręcz

polowali na gumę do żucia i coca-colę, to dzisiejsza młodzież jest obiektem intensywnej kampanii reklamowej zarówno różnych rodzajów gum, jak i napojów cola.

## Zmierzch kultury wyższej jako kultury

Polskie elity intelektualne wykazują syndrom „wstecznego lusterka”, aby zaadaptować ideę Marshalla McLuhana. Widzą świat w kategoriach minionej epoki, końca wieku XIX, międzywojnia, a nawet kulturowych ideałów lat sześćdziesiątych XX wieku. Nie sprzyja to ich rozumieniu funkcjonowania telewizji we współczesnym świecie oraz charakterze kultury i sztuki.

Tradycyjna kultura była hierarchiczna. Kultura właściwa, inaczej wyższa, była dziełem artystów profesjonalnych, których dzieła zamawiały i oceniały elity społeczne, w tym arystokracja, księża, profesorowie, mieszczańscy koneserzy sztuki. Kultura szerokich mas to kultura ludowa, tworzona przez amatorów, ale przyswajana w rytuałach, świętach, obrzędach i zabawach. Ten hierarchiczny układ uległ przekształceniu w model kołowy, gdzie w centrum znajduje się światowa popkultura, tworzona przez tzw. przemysł kultury, oraz kultury tożsamościowe, ważne dla społeczności narodowych i lokalnych, ale obrzeżowe. Na obrzeżach popkultury globalnej sytuują się także dzieła kultury artystycznej, czyli sztuki w tradycyjnym rozumieniu. Są one ważne, ale peryferyjne, będąc, poza jej twórcami i koneserami, niezrozumiałe dla szerokich kręgów odbiorców. Przykładem może być wystawa „Naziści” czy rzeźba Castellaniego w Zachęcie.

Telewizja w naturalny sposób skłania do koncentracji na obrazie. Rozumieniem przeto ludzi, którzy, tak jak każdy telewidz, widzą i oceniają to, co zobaczyli. Wszakże oglądanie bez uwzględnienia kontekstu i rozumienia jest niemożliwe. Ponadto ten sam program nie jest tym samym dla różnych ludzi. Nie ma czegoś takiego jak całkowicie obiektywna analiza programów, gdyż jeśli by była, to lepiej i szybciej robiłyby to dziś komputery.

Co ważniejsze, jeśli nawet widzowie zgadzają się co do samej interpretacji programów, rzecz niezbyt trudna w przypadku kultury popularnej, to z ich oglądania czerpią różne korzyści i satysfakcje. Nie sposób bowiem nie dostrzegać, że ludzie są różni i różne są ich sytuacje życiowe. Dla uniwersytecko wykształconego widza pytania teleturnieju będą naiwne, ale dla widza z wykształceniem podstawowym, a nawet średnim odpowiedzi, które słyszy, wnoszą pewną wiedzę, a te, na które zna odpowiedź, dają mu pewną satysfakcję. Kto może być dzisiaj tak arogancki, aby satysfakcję ludzi prostych uznawać za niegodną i nieuzasadnioną?



O wielości korzyści i satysfakcji uzyskiwanych z popularnych seriali informuje wiele badań socjologicznych. Ogromna większość widzów, gdy ma wybór między życiem towarzyskim, zajęciami pozadomowymi a oglądaniem telewizji, wybiera tradycyjne formy społeczne. Jednak na ogół takiego wyboru nie ma, a gdy spotkania się odbywają w mieszkaniu, to zazwyczaj w tle działa telewizor, elektroniczny kominek we współczesnych blokowiskach.

To prawda, że ludzie dzisiaj wiele godzin spędzają przed, a właściwie z telewizorem. Może lepiej byłoby, aby uprawiali sporty, jeździli klimatyzowanymi samochodami, czytali kupione książki, jadaliby w dobrych restauracjach, rozmawiali mądrze i łagodnie z dziećmi. Ale nie takie jest życie. Wracają zagonieni z pracy, spoceni w autobusie, przerzucają tytuły prasy kolorowej, jedzą odgrzewane dania, a dzieci w swoim pokoiku-komórce słuchają rapu. Telewizja jest dla nich oknem na świat, w którym pojawia się wielka polityka, wielki sport, wielka religia, ale oprócz tego wielki i mały świat, wielkie i małe problemy, ciekawe dla nich pytania i niełatwe odpowiedzi. Gdy sami zgadną trafną odpowiedź na pytania np. „Milionerów”, czują się nieco lepiej.

Telewizja, taka jak jest dzisiaj, a także taka, jaka była niemal od swego początku w Ameryce, jest nadawana ze studia, ale wybierana w domach. Dialektyka oferty i selekcji jest podstawą jej działania. Pytanie, co jest pierwotne: wybór czy oferta, co tu jest przyczyną czy skutkiem, ma taką samą szansę znalezienia odpowiedzi jak przysłowiowe pytanie, co było pierwsze: jajko czy kura? Już Asnyk stwierdzał: „Tacy poeci, jaka jest publiczność”.

Mimo bezlitosnych krytyk telewizja żyje, a nawet ma się dobrze, a co ciekawsze, rozwija nowe programy, które jedynie mogą umacniać krytyczne oceny. A więc, seksu jest nie mniej, lecz raczej więcej, język jest bardziej plugawy, przemoc się nasila, okropieństwa pokazywane są w coraz większej obfitości, pytania w teleturniejach są coraz głębsze, a informacje w wiadomościach – coraz krótsze.

## Komercjalizacja

W krytyce współczesnej kultury masowej ukryte jest pojęcie „komercji” (warunki działania) i „komercjalizacji” (proces). Choć w takiej krytyce jest rozcieńczony marksizm, a także spora doza elitaryzmu, krytyka ta ma swoje szczególne cechy, związane z „utowarowieniem” produktów kulturalnych.

Kultura masowa nie tylko odnosi się do szczególnej formy układów wolnego rynku, ale może także implikować pewną zawartość treściową i formę, ponieważ poszukuje szerokich i wielkich rynków. Poza propagandą komer-

cialną, czyli reklamą, jest to też szukanie treści nastawionych na zabawę i rozrywkę (eskapizm), powierzchownych, konformistycznych i standaryzowanych.

Jednak w istocie ten sam rynek może akceptować produkty i takie, i wysokiej jakości. Toteż słuszniejsze jest stwierdzenie, że komercyjne stosunki w komunikowaniu są z natury alienujące i potencjalnie eksplozywne. Nie prowadzą do tworzenia autentycznych więzi społecznych, ograniczają także innowacyjność i twórczość.

## Potrzeba telewizji integralnej i tematycznej

Telewizja całościowa (powszechna i ogólna) jest ogromnie potrzebna jako czynnik integracji zindywidualizowanego społeczeństwa masowego. Dawna telewizja służyła integracji społeczeństwa masowego przez dyfuzję jednolitych przekazów.

Teraz wobec superoferty nowych mediów rodzi się problem fragmentaryzacji społecznej, nadmiernej indywidualizacji. Nie chodzi zatem tylko o samą kulturę wysoką (tę mogą i powinny udostępniać kanały tematyczne), ale kulturę wspólną. Tutaj nieocenione są programy, które Elihu Katz i Dayan nazywają „wydarzeniami medialnymi” (*media events*). Są to programy, które choć spodziewane, są niezwykle, przerywają rutynę ramówki, angażują niemal całe społeczeństwo w proces współprzeżywania. Taki charakter mają transmisje pielgrzymek Jana Pawła II, które wprowadzają do telewizji czas odświętny, a dostarczając tych samych wrażeń, integrują społeczeństwo wokół tych samych wartości. Taki również charakter, *tout proportion gardée*, mają sprawozdania z wielkich imprez sportowych, od olimpiad zaczynając, a na zawodach ligowych kończąc. Także i one, w mniejszym kulturowo stopniu, w dzisiejszym sfragmentaryzowanym świecie odtwarzają na moment znaczną społeczną jednorodność; to także kultura, tyle że nie w pięknoduchowskim, ale antropologicznym sensie.

Telewizja, trzeba się pożegnać z tym marzeniem, nie jest już dzisiaj nigdzie wehikułem kultury wyższej. Może ją nadal przekazywać, lecz głównie w kanałach tematycznych. Nawet telewizja publiczna nie może nadawać wysoce kulturalnych programów w paśmie najlepszego oglądania, bowiem widownia tego nie zaakceptuje. Zauważę tutaj, że płacąc abonament widz ma także prawo do wyboru i nie można go mu poważnie ograniczać. Zatem dla telewizji publicznych poziom wykształcenia, upodobania, zainteresowania widowni są podstawowymi wyznacznikami programu. Rzecz jasna, tzw. programy misyjne powinny być emitowane, ale produkowane przez sponsorujące je instytucje.

Telewizja publiczna jest w Polsce bardzo potrzebna. Przede wszystkim dla edukacji obywatelskiej. Ale przecież to robi TVP S.A. zupełnie nieźle. Programy publicystyczne mogą denerwować poziomem naszych elit politycznych, ale to nie wina twórców i nadawców programów. Programy dokumentalne pokazują Polskę, jaką słabo znamy.

Jednak najlepszą dyrektywą dla poprawy telewizji nie jest doskonalenie istniejących kanałów, ale ich specjalizacja. Już się ona ujawnia w telewizji kablowej i cyfrowej. Telewizja skierowana do widowni masowej musi kierować programy masowo akceptowane. Dla wybrednych telewidzów winny działać kulturalne, w tym teatralne, artystyczne, publicystyczne, informacyjne. Już takie działają jako programy przyrodnicze i turystyczne (National Geographic, Animal Planet, Travel), informacyjne (CNN, Info). Rzecz w tym, aby były to także programy polskie. Technologia cyfrowego nadawania pozwala na obniżenie kosztów transmisji, a przecież polskie zasoby filmów dokumentalnych, zarejestrowanych koncertów i spektakli wystarczają na ich uruchomienie i atrakcyjność.

## Era multimediiów i pokolenie SMS

Los książki i lektury w erze nowych mediów wydaje się niepewny. Z jednej strony książki drukowane zdają się być zagrożone przez książki elektroniczne na CD-ROM, z drugiej – ważniejszej – młode pokolenie wychowane na mediach audiowizualnych straciło zainteresowanie długimi tekstami pisanymi, wymaga raczej obrazów i krótkich wiadomości tekstowych.

Już Platon dostrzegł, że gdy zmienia się styl muzyki, zmienia się cała kultura, a nawet ustrój polityczny. Dzisiaj ta starożytna prawda wskazuje, że media telekomunikacyjne i audiowizualne, wszechobecne w życiu współczesnej młodzieży, zmieniają w najgłębszym, choć jeszcze nierozpoznanym w pełni sensie, jej społeczną osobowość.

Najmłodsze pokolenie bywa określane jako generacja Y, e-generacja, Video Kids, Net Generation. Ze swej strony proponuję nazwę pokolenie SMS, gdyż jego cechą jest medialność i mobilność. Telefon komórkowy stał się niezbędnikiem, instrumentem przetrwania w grupie i mieście. Zapewnia nie tylko wymianę informacji, ale i łączność grupową oraz stanowi oznakę przynależności pokoleniowej. Jest to pokolenie włączone w sieć, on-line. Stąd nie powinien nas dziwić paradoks wynikający z raportu Biblioteki Narodowej, iż choć rośnie liczba osób studiujących i młodych ludzi z wykształceniem wyższym, Polacy czytają niewiele. Po prawdzie, czytają i nawet sami piszą, jednak nie są to gazety i książki, ale e-maile, strony www i – najczęściej – SMS.

Sprawdza się tym samym teza słynnego proroka mediów Marshalla McLuhana:

„Technologia elektroniczna – pisał w 1967 roku – jako medium naszych czasów przekształca i zmienia charakter stosunków społecznych oraz wpływa na wszystkie sfery naszego życia. Zmusza ona do ponownego rozważenia każdej idei, każdego działania i każdej instytucji, które dotychczas uznawaliśmy za podstawowe. Wszystko ulega zmianie – ty, twoja rodzina, sąsiedztwo, wykształcenie, twój stosunek do innych ludzi. Wszystkie media przekształcają nas całkowicie: nic nie zostanie niezmienione, nietknięte”. (McLuhan, M. i Fiore, *War and Peace in the Global Village*, 1967, str. 41.)

Jednocześnie styl jej staje się coraz bardziej asocjacyjny, wideoklipowy. Dzieci i młodzież przyzwyczajają się do coraz większego tempa narracji, skrótowości, zmienności, reguł montażu, kodów dźwiękowych. I coraz częściej się po prostu nudzą wolnym, tradycyjnym tempem narracji. Nowe pokolenie ma uboższe słownictwo, ma także problemy z akcentowaniem i wymową, co jest związane z ograniczaniem dłuższych interakcji słownych z rówieśnikami, a zwłaszcza dorosłymi. Gry i CD-ROM są wprawdzie interaktywne, ale nie interpersonalne, nie uczą poprawnego wysławiania się, wymawiania słów itd. To zresztą widać także u młodych dorosłych, nawet polityków. Tym bardziej w krótkim przekazie esemesowym trudno rozwinąć jakąkolwiek myśl krytyczną, stąd brak i argumentacji, i logicznej struktury wyводу. Dominują natomiast informacje, emocje i opinie. Należy pisać krótko i w swym mniemaniu dowcipnie. Młodzież wychowana na mediach audiowizualnych, przyzwyczajona do pisania esemesów nie wykazuje zainteresowania grubą książką, poszukiwaniem źródeł archiwalnych, gromadzeniem danych statystycznych. Wybiera swobodne żeglowanie w Internecie, o którym sądzi, że jest wszechnicą wiedzy wszelakiej, a nie e-śmietniskiem.

## Uczenie mądrości generacji SMS przez nowe media

Do młodego pokolenia konieczne jest docieranie nowymi środkami. Książka w formie tradycyjnej winna być uzupełniana nowymi formami. Także książki na CD-ROM oraz w Internecie. Taki charakter ma projekt „Gutenberg”, ([www.gutenberg.net](http://www.gutenberg.net)), gdzie umieszczono klasykę literatury światowej, którą można ściągnąć z Internetu bezpłatnie.

W Polsce jest już kilka miejsc w sieci Internetu, gdzie można bezpłatnie przeczytać i pobrać wiele dzieł literatury polskiej i światowej. Obecnie zaczęła działać Polska Biblioteka Internetowa ([www.bpi.pl](http://www.bpi.pl)).

Nie ulega wątpliwości, że media elektroniczne zdominują uczestnictwo kulturalne – ale nie w swych tradycyjnych już formach telewizora czy radioodbiornika, ale multiwizora, zintegrowanego odbiornika i nadajnika indywidualnego użytkownika domeny [www.kultura.pl](http://www.kultura.pl), zarówno w wariancie *edu*, jak i w wariancie *com*.

## Bibliografia

- M. Gałuszka: *Między przyjemnością a rytuałem. Serial telewizyjny w kulturze popularnej*. Akademia Medyczna, Łódź 1996.
- T. Goban-Klas, I P. Sienkiewicz: *Spółczesność informacyjna. Szanse, zagrożenia, wyzwania*. Wydawnictwo Postępu Telekomunikacji, Kraków 1999.
- J. O. Green: *Nowa era komunikacji*. Prószyński i S-ka, Warszawa 1999.
- K. Krzysztofek: *Wizje i teorie społeczeństwa informacyjnego*, w: *Cywilizacja: dwie optyki*, Instytut Kultury, Warszawa 1991.
- McLuhan i Fiore, *War and Peace in the Global Village*, Vintage Books, New York, 1967.
- Our Creative Diversity, Report of the World Commission on Culture and Development*, UNESCO, Paris 1996.
- E. Katz i D. Dayan: *Media Events. The Live Broadcasting of History*, Cambridge, Harvard University Press, 1992.
- A. Kłoskowska: *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, PWN, Warszawa 1964.
- N. Postman: *W stronę XVIII stulecia. Jak przeszłość może doskonalić przyszłość*. (Building the bridge to the 18th Century. How the Past Can Improve Our Future, 1999), tłum. polskie Rafał Frąc, PiW, Warszawa 2001.

---

Terminem „nowe media” określa się media stanowiące rozwinięcie i uzupełnienie klasycznych mass mediów, jak magnetowid, pilot telewizyjny, telewizję kablową i satelitarną, zwłaszcza te z nich, które operują kodem cyfrowym (media cyfrowe).

Terminem „multimedia” określa się media operujące równocześnie tekstem, obrazem i dźwiękiem. Przykładem jest tu CD-ROM.

## Czy media elektroniczne mogą być edukacyjne?

### Analfabetyzm medialny – i co niego wynika?

Żeby odpowiedzieć na tak postawione pytanie, nie trzeba wyważać otwartych drzwi. W latach 60. Marshall McLuhan stwierdził, że za sprawą telewizji dokonała się rewolucja w zakresie nauczania: „telewizja, która kładzie nacisk na współdziałanie widza, dialog i głębokie zaangażowanie, spowodowała w Ameryce gwałtowną potrzebę zmiany i rozszerzenia programów nauczania. (...) Telewizja doprowadziła do zmiany modelu percepcji zmysłowej i procesów myślowych człowieka (...)” (McLuhan, Wybór pism, 1975: 187).

Wiedza potoczna podpowiada nam natomiast, że znajomość obrazów medialnych traktowana jest jako umiejętność przyrodzona człowiekowi jako gatunkowi, a na pewno niewymagająca nauki. Obrazy, jakie są, każdy widzi – nawet jeśli takie myśli nie są wypowiedane, to na ogół wierzy się powszechnie w ich prawdziwość.

O tym, że jest inaczej, przekonują na przykład antropologowie: badanie społeczności „przedfilmowych” (plemion, którym po raz pierwszy prezentowano film) dowodzi, że można mówić o rozmaitych stopniach filmowego analfabetyzmu i że rozumienie przekazu filmowego jest czynnością uwarunkowaną kulturowo, słowem – wymaga nauki. Potwierdzają to także socjologowie kultury i semiotycy komunikowania – w tych samych obrazach dostrzegamy różne znaczenia. To zaś, co dostrzegamy, wynika z tego, co już wiemy wcześniej (doświadczenia oglądania innych obrazów), ale także z naszych kompetencji ogólniejszych jako „zwierzęcia semiotycznego” (czy „symbolicznego”).

Proponuję więc przyjąć jako pewnik taki oto sąd przeciwny obiegowemu: otaczające nas obrazy – w szczególności produkty mediów elektronicznych – są pełne znaczeń, których trzeba się uczyć. Jeśli zgodzić się na takie postawienie sprawy, to oczywiste jest, że w tym procesie uczestniczyć powinna szkoła – a kto wie, czy nie powinna ona przyjąć, iż jest to najważniejsze pole jej przyszłego oddziaływania. Poziom bowiem znajomości zasad języka danego medium i szczególnie figur jego języka jest bardzo niski. Na tym obszarze, jak sądzę, zdecydowana większość zupełnie przyzwoicie edukowanych widzów jest „analfabetami”. Powszechnie nie są znane reguły komunikacyjne, wynikające z gatunków telewizyjnych, z trudnością rozpoznawana jest ironia czy pastisz. Na ogół nie uświadamiamy sobie, że telewizja jest „sztuką szczegółu” – tak więc źle zawiązany krawat polityka czy błędnie ustawione światło może „mówić” coś zupełnie innego niż treść jego wypowiedzi.

Telewizji trzeba się uczyć, a większość z widzów to zadufani w sobie analfabeci. Ale to zbyt mało: trzeba przyjąć radykalny punkt widzenia Umberto Eco, który przesuwając punkt ciężkości zagadnienia odbioru w stronę widza: aby móc wpływać na proces rozumienia, trzeba starać się kontrolować odbiorcę, nie zaś nadawcę – jak dzisiaj powszechnie się sądzi.

## Uczyć dzisiaj

Cechą charakterystyczną obecnego etapu refleksji nad mediami w edukacji jest dominacja układu paternalistycznego. Myślę o modelu normatywnym, zapewniającym instytucjonalny sposób komunikowania kultury hegemonicznej na danym obszarze. Związany był on na ogół ze strachem przed mediami, z amerykańską *moral panic*, z dziedzictwem szkoły frankfurckiej, która począwszy od lat 20. XX wieku obawiała się kultury masowej na równi z najgroźniejszymi ideologiami. Ten projekt jest zdecydowanie utopijny, nastawiony na protekcjonizm, czyli ochronę widza przed czynnikami uznanymi przez nadawcę za negatywne i polega na kontrolowaniu sensów programów od strony nadawcy – bliski jest „tradycyjnej nauczycielskiej” roli mediów.

W moich wcześniejszych publikacjach starałem się dowodzić, że zdecydowana większość istniejących propozycji edukacyjnych bagatelizuje możliwości edukacyjne mediów audiowizualnych. Paradoksalnie wiążą się z tym wielkie obawy o negatywny wpływ mediów na młodych ludzi, percepcję przez nich świata pod wpływem telewizji oraz bezrefleksyjnym upowszechnianiem telewizyjnego obrazu świata.

W tej sytuacji konieczne wydaje się przejście do etapu „krytycznej pedagogiki medialnej”. Zacząć trzeba istotnie od krytyki podejścia nastawionego wyłącznie na protekcjonizm i ochronę głównie najmłodszych. Trzeba – paradoksalnie – roztoczyć parasol ochronny nad mediami, odrzucać silne stereotypy. Ulegając im żyjemy w stałym zagrożeniu ze strony „przemysłu medialnego”, który wywiera na nas presję, manipuluje i redukuje ludzkie odczuwanie świata. Nie dostrzega się tym samym ogromnej siły twórczej mediów: ich zdolności pobudzania, intelektualnego prowokowania i uczenia.

Kłopot w tym, że myśl pedagogiczna jest konserwatywna jako taka – na przykład dlatego, że jest obciążona obowiązkiem przenoszenia tradycji. Sprawa wygląda inaczej, jeśli przywołać myśl Alвина Tofflera: „Kiedy dziecko wraca ze szkoły i pyta; ‘Po co mam się uczyć algebry?’ , to nie odpowiada mi: ‘Bo uczyli się jej nasi przodkowie’, tylko – że przyda nam się w przyszłości”. (Alvin Toffler w rozmowie z Jamesem Dalym w „Gazecie Wyborczej”, 23–26 grudnia 2000). A to w konsekwencji prowadzi do postmodernistycznej pedagogiki [por. Szkudlarek, 1999]. Podejście to zakłada ewolucyjny charakter dokonujących się zmian kulturowych i społecznych oraz sprzeciwia się prostemu reprodukowaniu systemu społecznego przez szkołę. Szczególnie istotne w tych teoriach wydaje się zwrócenie uwagi na „milczącą młodzież”, która nie potrafi wypowiadać się używając obowiązującego kodu kultury dominującej. W efekcie powoduje to powstanie kultury oporu, w której pragnienie mówienia własnym głosem jest jednym z atrybutów oporu w ramach systemu.

Te i inne miłe mi koncepcje proponują koncepcję wychowania jako interwencji w dialektyczny związek człowieka i świata. To projekt interwencji „w relację”, związek pomiędzy reprezentacją a symulacją (realnością i wirtualnością świata). Tym samym zakłada się, że szkoła powinna kształcić obywateli, którzy będą w przyszłości brać udział w życiu politycznym i społecznym państwa opierając się na samodzielnie dokonywanych wyborach życiowych. Powinna uczyć podmiotowości i funkcjonowania w warunkach wolności.

Próbując dopasować koncepcje krytycznej pedagogiki do konkretnego programu telewizyjnego, myślę o sytuacji, w której stosunek człowieka i mediów przestaje być relacją (dwóch w miarę jednakowych elementów), lecz można mówić o „człowieku spektaklu”, samoświadomym użytkowniku mediów. To zupełnie nowe wyzwanie dla szkoły, z którym bardzo opornie próbuje ona sobie poradzić.

Jest oczywiście druga strona zagadnienia: można wszak porzucić liberalizm i próbować kontrolować system medialny, zakładając, że przenosić on powinien treści kultury dominującej.



Brytyjski The Television Act z 1954 roku zabraniał emisji materiałów, które „zamierzały naruszać dobry gust lub propagować przemoc i inne formy antyspołecznego zachowania”, a Independent Television Authority stworzyła w 1960 roku Code of Violence. Mary Whitehouse, najbardziej wpływo- wa gospodyni domowa i nauczycielka pod koniec lat 60. prowadziła kampanię „Oczyścić TV” (*Cleaning Up TV* – taki tytuł nosi także jej książka). Trzeba też wspomnieć o filipice na hollywoodzki przemysł rozrywkowy, którą zaprezentował krytyk filmowy Michel Medved w książce *Hollywood contra America*. W ostateczności, stwierdza krytyk, władzę nad mediami sprawuje publiczność i ona – jeśli jest zorganizowana – ma głos decydujący w kwestii przekazywanych treści medialnych.

Nie ma argumentów za opcją, która zakładałaby, że rygorystyczne kontro- lowanie treści mediów uchroni nas i młodzież przed „złem” od nich pocho- dzącym. Gdyby nawet częściowo udało się wprowadzić tego typu restrykcje, to – jak wskazują historyczne przykłady – i tak skończyłoby się to klęską elity intelektualnej. Byłaby to także klęska rozsądku i spowodowałaby ona zwycię- stwo skrajnie paternalistycznej wizji świata, w której traktowanie dorosłych nie różni się od tego, jak traktuje się dzieci. Istnieje także przesłanka europej- ska związana z Raportem Zespołu Wysokiego Szczebla. Uznaje się telewizję za „dominujący środek przekazu audiowizualnego”, środek o „znaczeniu klu- czowym”, którego używanie wymaga „medialnego wykształcenia”, czyli szczególnego poziomu wiedzy umożliwiającego uporanie się z nadmiarem in- formacji i odnalezienie w tej bogatej ofercie danych odpowiadających jego [widza – przyp. W.G.] zainteresowaniom”. Edukacja jest zatem nieodzownym warunkiem zaadaptowania się Europejczyków w nowym cyfrowym środowis- ku. Tym samym rządy winny kłaść większy nacisk na edukację medialną w programach szkolnych, poczynając od najmłodszych klas.

Zachęcam do optymizmu, prawda, trudnego optymizmu, ale też niełatwa jest rola pedagoga i intelektualisty we współczesności. Zespół badaczy z uni- wersytetu w Siegen przekonuje, że telewizja oddziałuje na dzieci na wiele pozytywnych sposobów: pomaga im się zrelaksować, dostarcza zabawy i roz- rywki, pozwala brać udział w rozmowach grupowych i identyfikować się z innymi ludźmi. Zajmujący się badaniem mediów profesor Hans Dieter Erlinger mówi: „Jeżeli dzieci mają wyrosnąć na kompetentnych dorosłych, to muszą oglądać telewizję”. Inny naukowiec, Dirk Ulf Stoelzel, ostrzega ro- dziców przed zabranianiem dzieciom oglądania telewizji i dodaje: „Uważam, że wychowywanie dzieci bez telewizji jest niebezpieczne, ponieważ telewiz- ja jest częścią społecznej rzeczywistości”. Stoelzel jest także zdania, że dzieci czerpią z telewizji istotne wskazówki dotyczące dorastania i mnóstwo innych ważnych informacji.

## Polski nauczyciel i jego uczniowie – raport medialny

Pedagodzy nie mają wątpliwości, że z polską szkołą nie jest dobrze, na przykład podają takie konkluzje: „W procesie transformacji przyzwyczailiśmy się, że nie musimy wychowywać młodego pokolenia. Nie ma dialogu, nie ma kontroli społecznej. Skoro zdjeliśmy z siebie ten obowiązek, to młodzi robią, co uważają za słuszne” (zob. B. Fatyga, J. Kurzępa w rozmowie z L. Ostałowską i P. Smoleńskim, 2002, *Ucz się, wynieś śmieci*. „Gazeta Wyborcza” 14.11.2002, „Duży Format”, ss. 3-16).

Kłopot w tym, że współczesne media są najmilszym wychowawcą, czego nie uświadamiają sobie zarówno wychowywani, jak i starzy, i najnowsi wychowawcy.

W raporcie z 2000 roku „Edukacja medialna w Polsce” aktywność zespołu dotyczyła:

- analizy dostępnych materiałów na temat edukacji medialnej w prasie codziennej, periodykach, czasopismach popularnych i naukowych oraz programach telewizji polskiej,
- kontaktów z kuratoriami i ośrodkami metodycznymi,
- bezpośrednich rozmów z autorami najciekawszych projektów edukacyjnych.

Na pytanie: co znajdujemy w książkach specjalistów od pedagogiki medialnej i w dokumentach MEN? – odpowiadam, że są to koncepcje stare, dotyczące w przypadku np. telewizji jej odmiany zwanej paleotelewizją.

Brak w książkach traktujących o recepcji telewizji najważniejszych pozycji ostatnich 15–20 lat. Znajdziemy za to materiały z badań z lat 60. i 80., które w żadnym stopniu nie przybliżają nas do zrozumienia mediów XXI wieku. W jakim sensie użyteczne – poza wymiarem historycznym – są dzisiaj dla nas spostrzeżenia Jerzego Płazewskiego z 1980 roku, Aleksandra Kumora z lat 70., Ireny Wojnar z 1964 roku? Wiem skądinąd, że poglądy na temat przyszłości mediów Tomasza Gobana-Klasa z 1976 roku autor wolałby schować do lamusa, gdy tymczasem one właśnie są najczęściej zalecane do czytania.

W materiałach, o których mówię, przyjęto postawę obrony przed mediami, dostrzegam bardzo charakterystyczne „ustawienie” mediów jako wroga lub zaledwie jako element kłopotliwy. Zaproponowano poddaną skrajnej dydaktyzacji wizję świata jako miejsca nieustannej konkwistadorskiej propagandy pożądaných przez nauczającego zachowań. Można jednak – do czego namawiam – skoncentrować się na zrozumieniu świata i zachowań zamieszkujących go podmiotów, uczeniu szacunku dla odmienności.

Nic więc dziwnego, że o mediach mówi się w takim oto zakresie i w taki sposób:

— na 308 stronach jednego podręcznika znajdujemy półstronicową instrukcję obsługi magnetowidu (występuje błędna pisownia: „video”),

— czterostronicowy moduł zawierający ciekawostki o filmie (przy tym upowszechniany jest błąd merytoryczny: sugestia, że znaczenie filmowe jest niezależne od uwarunkowań kulturowych). Nie podjęto jakichkolwiek zagadnień związanych z telewizją w sytuacji, w której w tym wieku dzieci oglądają bardzo dużo programów.

Inna książka z 1999 roku przeznaczona zaledwie kilka procent (mniej niż 5%) swojej zawartości na artykuł o adaptacji filmowej (z lat 70.) oraz fragment popularnonaukowego opracowania.

Tym, co najbardziej niepokoi w większości podręczników, jest filozofia edukacji medialnej. Szkoła istotnie musi mówić prostymi słowami i z konieczności upraszczać wiele złożonych spraw. Jednakże sposób tu zaproponowany jest prostacki – dominują bełkotliwe i niepotrzebne definicje rodem z Linneusza (definicja programu telewizyjnego, kategorie programów). W telewizji najważniejsza powinna być analiza strumienia, nie zaś skazane na klęskę dziewiętnastowieczne „rozbiory”, na to, co kreatywne, a co reprodukcyjne.

Nie lepiej prezentuje się projekt Ministerstwa Edukacji Narodowej, zatytułowany „Edukacja medialna w szkołach”, dotyczący realizacji ścieżki „Edukacja czytelnicza i medialna”:

— problematyka „użytecznego” rozumienia społecznej funkcji sztuki została fałszywie postawiona w świetle wiedzy, jaką posiadamy o dynamice przemian współczesności,

— proponowane jest fałszywe założenie o bezwzględnej wartości słowa mówionego, z zupełnym pominięciem znaczeń i treści, jakie dana wypowiedź zawiera,

— a przede wszystkim projekt „Edukacja medialna w szkołach” jest pasywny, zachowawczy, konserwatywny, nie uwzględnia aktualnego poziomu wiedzy, aspiracji i umiejętności młodzieży. Na ogół jest ona po dobrym kursie gier wideo, posiada znakomite umiejętności manualne obsługi różnych interfejsów. Młodzież ucieka od pełnych ideologii rozstrzygnięć – na przykład mniej zainteresuje ją pojęcie „prawidłowego obrazu” (w domyśle mediów lub rzeczywistości przez nie przedstawianej). I zapewne tutaj realizatorzy napotykają opór lub tylko niechęć uczniów,

— edukacja medialna w zaproponowanym kształcie wymyka się kontroli nauczycieli. Mam na myśli rodzaj zapaści komunikacyjnej, czyli nabywanie przez uczniów przekonania i utwierdzanie się w przeświadczeniu, że lekcje szkolne nie odpowiadają na wyzwania codziennego życia. Są bowiem oderwane od problemów rzeczywistości i proponują rozmowę na tematy zastęp-

cze. Nazwałbym to nawet podatnym gruntem dla przyszłych rozwiązań rewolucyjnych: odwrócenia się od szkoły, bojkotu przybierającego rozmaite formy lub zaledwie radykalnego zniechęcenia.

## Nie odkrywajmy Ameryki

Nie odkrywajmy Ameryki – przecież to zagadnienie opracowano praktycznie, czyli nastąpiło powiązanie celów programowych z treściami i metodami realizacji.

Książka Lena Mastermana, *Uczenie telewizji*, została wprawdzie wydana w 1980 roku, lecz czytana dzisiaj w Polsce okazuje się zdumiewająco aktualna. Masterman stwierdził dwadzieścia lat temu bez cienia wątpliwości: „Edukacja telewizyjna jest więc częścią edukacji odpowiedzialnego obywatela”.

Uczyć telewizji należy od początku i systematycznie – autor proponuje rozpocząć od percepcji: ćwiczeń w percepcji wizualnej, gier i szarad wzrokowych, ćwiczeń z zakresu komunikacji niewerbalnej (znajdziemy tutaj nastawienia na wrażenia dotykowe oraz szczegółowe opisy kinezycznych i proksemicznych doświadczeń). W drugiej kolejności należałoby wydawać walkę telewizyjnemu analfabetyzmowi, a więc uczyć historii form telewizyjnych na przykładzie wzorców ikonograficznych popularnych programów dla dzieci i młodzieży. Telewizyjne magazyny wiadomości miałyby stanowić ważne ogniwo tak pojętej edukacji – pamiętajmy, że w tej perspektywie uczenie telewizji w istocie polega na uczeniu obywatelskiej postawy, należy pokazać telewizyjne symulacje i analizować konkretne fragmenty programów jako przykłady dyskursu rozrywkowego – to wydaje się oczywiste. Ale także – i w tym miejscu po raz kolejny Masterman okazuje się autorem na wskroś nowoczesnym – należy ukazywać mechanizmy wyboru i selekcji materiałów, co w efekcie prowadzi do wyboru wartości. Trzeba dostrzegać bazę ideologiczną wiadomości łącznie z wizualnymi kodami i refleksją na temat społecznej legitymizacji postaw, dokonywanej w tego typu programach.

Nie ma zaś innego sposobu uczenia „właściwych” i „pożądanych” zachowań medialnych, jak tylko krytyczna analiza tzw. naturalnej obecności mediów w środowisku społecznym. Nie ma miejsca w edukacji medialnej – z przyjemnością czytam te fragmenty amerykańskich teorii – na tradycyjne „protekcjonistyczne” podejście, polegające na tym, że nauczyciele chcą uchronić młodzież przed negatywnymi wpływami mediów, na ogół poprzez zachęcenie do korzystania z innych wzorów, na przykład wysokiej kultury.

## Jak być może w przyszłości

Uczyć telewizji i mediów elektronicznych, to uczyć poruszania się po świecie symboli kultury – wszelkiej, bezprzymiotnikowej kultury wysokiej, popularnej, niszowej, alternatywnej. Mniej istotne jest, czy nam się podoba świat przedstawiony, o którym mamy rozmawiać, ważniejsze jest, że zrozumienie jego reguł pomoże młodym w refleksji nad ich „tu i teraz”.

### 1. Na przykład – w refleksji nad rzeczywistością przedstawioną „Świata według Kiepskich”.

Gdyby potraktować „Świat według Kiepskich” poważnie (jak na to zasługuje), wówczas okazać by się mogło, że mamy do czynienia z ważnym tekstem kultury, wymagającym interpretacyjnego spojrzenia.

Patrząc na „Kiepskich”, powinniśmy widzieć nie tylko wygłupy dziwacznej rodziny, której przygody rzadko opisuje telewizja i literatura. Powinniśmy widzieć także rewolucję „w oglądaniu”, radykalną zmianę stosunku do mediów, która dotyczy wszystkich warstw, grup i klas polskiego społeczeństwa. Powiem nawet dosadniej, fenomen medialny „Kiepskich” dotyczy nie tylko subkultur i marginesu polskiego życia rodzinnego – jest nawet w większym stopniu problemem dla subtelnych intelektualistów, czego oni, poza wzgardliwą niechęcią w stosunku do tego programu, nie są w stanie potwierdzić.

„Kiepscy” stali się jednakże – przy nielicznych głosach słabego sprzeciwu – symbolem miernoty w polskiej współczesności, synonimem jej i swojej głupoty i kretynizmu. Taki był ton zdecydowanej większości artykułów. Nie po raz pierwszy krytyka rozmija się z głosami użytkowników, ale nigdy, jak mi się wydaje, rozżew nie był tak głęboki. Co bowiem począć z ponad setką listów e-mailowych, które miałem możliwość przeglądać we wrześniu i październiku 2000 roku (przyszły one na adres producenta [kiepscy@atmfilm.i.pl](mailto:kiepscy@atmfilm.i.pl))

To są listy entuzjastów serialu, i to nie prymitywnych fanów, błagających o autograf kolejnej gwiazdki popkultury, lecz (często) kilkunastozdaniowe uporządkowane i logiczne opinie o programie. Uważają oni, że „Kiepscy” to „coś tak odmiennego, zabawnego, a co najważniejsze, nie odbiegającego aż tak bardzo od naszej rzeczywistości, jakże przepełnionej patosem i często ogromnie nadętej”.

Bo trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że „Kiepscy” nie gloryfikują świata, w którym żyją, co więcej, prawdopodobnie chcą żyć w innym, ale nie starcza energii albo nie sprzyja im szczęście. „Świat Kiepskich” jest światem ko-

nieczności, ale też nie takim, który frustrowałby naszych bohaterów. Ponadto bardzo często podważają jego zasady i reguły nim rządzące.

Jestem przekonany, że dokładna analiza świata przedstawionego (do której zachęcam) potwierdziłaby moją intuicję o rodzinie Kiepskich jako rodzinie wyposażonej w wiele cech, które są dzisiaj powszechnie akceptowane społecznie. Zaliczam do nich: swoisty honor, brak agresji, lojalność i nastawienie na rozwiązywanie problemów przez dialog. Dodajmy do tego rzecz najważniejszą: to rodzina, której struktura (faktyczna władza i finanse) podtrzymywana jest przez kobiety. Ten, kto nie dostrzeże w tym fackie wyzwania dla tradycji polskiej, nie dostrzeże zapewne wielu innych bardziej oczywistych rzeczy.

„Kiepscy” są fenomenem popkultury: są na tyle populistyczni i spełniają łatwe wymagania „mas” kultury popularnej, że dobrze się sprzedają i mogą być okrętem flagowym komercyjnej stacji nadawczej. Z drugiej strony starają się wyrażać głos tych, których głos nie może zaistnieć – marginesu świata kultury dominującej. W tym bełkocie tkwi głęboki sens: prawdziwi Kiepscy oglądając „Kiepskich” cieszą się, że telewizyjni bohaterowie są podobni im (a nawet głupszy), lecz jakoś radzą sobie w groźnym świecie rządzonym przez pieniąż i wrogi im wszystkim instytucje. Czterdzieści procent inteligencji (wizjów tej audycji) widzi zaś w „Kiepskich” egzotyczną groteskę z innego świata i dostrzeża zapewne oznaki buntu przeciw światu dominacji.

„Kiepscy” nie są bynajmniej apoteozą zaludnionego przez nich świata. Są jego ironicznym obrazem, jawnym szyderstwem z głupoty ludzkiej, populistyczną (choćby niekiedy trafiającą w samo sedno) drwiną z wielu nieporadnych instytucji i polskiej siermiężnej drogi do kapitalizmu, widzianej oczami szarego człowieka, ale niekoniecznie debila.

Kiepscy mrugają okiem do widza i proponują trudny optymizm, ale jednak proponują nadzieje i szanse. Uczą ponadto, że istnieje strategia groteski, widzenia „czegoś w czymś”, że ich obraz nie jest obrazem wprost, lecz wymaga kontekstualizacji i domaga się interpretacji. Jak na głupawą komedię sytuacyjną, to całkiem niezłe. A nawet zbyt wiele: kto wie, czy zamiast pomstować na „Kiepskich”, nie powinno się ich chwalić, a na pewno rozmawiać o nich na lekcjach.

## 2. Lekcja z reality show

Temu zagadnieniu poświęciłem całkiem poważną i opasłą książkę, zbiór dwudziestu kilku esejów humanistów różnych specjalności. Pisaliśmy tam, że trzeba przestać mówić o „głupocie” występujących i oglądających „Big

Brothera”, że taka konstatacja – nawet jeśli z jakichś powodów dla kogoś prawdziwa – nie posuwa nas w wiedzy o otaczającym nas świecie medialnym. Na tym przykładzie widać jedynie brak zaufania do nowych form medialnych.

Polska krytyka zaczęła od prezentacji „kulturowych oczywistości” przy tej okazji, a zapomniała o tym, że należy przyglądać się zjawisku chłodno i z dystansem. Tymczasem brytyjskie badania w sierpniu 2000 r. i amerykańskie z 2001 r. pokazały prawdziwy obraz publiczności „Wielkiego Brata”. Po pierwsze: oglądają wszystkie kategorie wiekowe i socjologiczne. Ponadto oglądający mają pełną świadomość gry i fikcji (78% deklaruje, że wie, iż telewizja wytworzyła te wydarzenia lub „przesadziła”). Tak więc warto by zapytać, czym kierowały się miliony polskich widzów tych programów, zamiast oskarżać ich o podglądactwo i prymitywizm.

Tymczasem wydaje się, że mieliśmy w Polsce 2000 roku do czynienia z megagatunkiem, który dokonał genologicznej rewolucji nie tylko w telewizji, ale na wielu tradycyjnych obszarach kultury narodowej. Pojawił się obraz nowego pokolenia i ono zabrało głos. Ukazana została drugorzędna rola intelektualistów i tradycyjnej kultury. Być może ten program stanowił test na alienację współczesnych nam Polaków, niewątpliwie stanowił sygnał rozpadu tradycyjnych więzi społecznych i ukazywał „pęknięte zwierciadło” społecznych nastrojów. Na pewno zaś uczył zasady konkurencyjności, chociaż w przewrotny sposób domagał się konieczności dokonywania wyborów – czyli wpajał zasady konsumpcjonizmu. Był gigantycznym serialem – mydlaną operą i spełniał te same funkcje terapeutyczne, którymi szczyci się ten gatunek. Jest o czym dyskutować – prawda?

### 3. Lekcje z reklam, gier wideo, esemesowych ikon oraz ircowania

Musimy więcej mówić o reklamach, kontekście naszej kultury. Skoro ich komunikacyjna i perswazyjna siła jest tak potężna, to powstaje pytanie, o czym mówi do nas reklama, a co my robimy z jej intencjonalnymi sensami?

Porównajmy teledyski MTV, Vivy, ONYX i innych stacji. Zadajmy sobie pytanie, o jakim świecie mówią do nas teledyski? Czy przemawiają przez obraz, dźwięk, czy poprzez ich szczególne połączenie? Świat jest do-słyszenia inaczej, nie zaś do-oglądania, jak ekscentrycznie sądził Jacques Attali. Więcej o muzyce – może Kazik zaprowadzi nas do songów Kurta Weilla (a powinien!), może w tekstach grupy Myslovitz odnajdziemy przykłady transcencji? Na pewno musimy tego spróbować!

Czy zastanawialiśmy się nad tym, że magazyny programów informacyjnych mogą pełnić rolę w stosunku do odbiorców męskich taką, jaką spełniają seriale w przypadku kobiet? Czy zastanawialiśmy się nad podziałem na gatunki preferowane przez mężczyzn i na te, które lubią kobiety? Czy to nie jest świetny materiał do dyskusji nad kulturowym wymiarem płci, czyli koncepcją gender?

Czy nie powinniśmy rozmawiać – na przykład – o *talk show* Kuby Wojewódzkiego, w trakcie którego wyjaśnilibyśmy różnicę między twórczym dialogiem a telewizyjnym dialogiem pozorowanym jako zestawem niespójnych monologów. A czy o podglądactwie i rosnącej tendencji zwierzania się przed milionowym audytorium nie powinniśmy rozmawiać po obejrzeniu „Rozmów w toku” Ewy Drzyzgi?

Popatrzmy na telewizyjne programy randkowe i spytajmy, w jaki sposób wyrażamy nasze uczucia, gdzie przebiega granica intymności, prywatności i sfery publicznej, co tworzy naszą tożsamość – na czym polega przybieranie roli i maskarada uczuciowa i kulturowa?

Problem tożsamości jest kluczowy w internetowych czatach erotycznych, ircowaniu i esemesach. Dzisiejszy telewidz jest telewidzem z pilotem (to oczywiste), ale coraz częściej i coraz młodszy zasiadają w fotelu wraz z telefonem komórkowym i mają poczucie wpływania na program. Porozmawiajmy o naszych odczuciach z tym związanych, o przepaści pokoleniowej, o wymiarze globalnym i etnicznym kultury. Powiedzieć, że świat zwariował (jak lubi mówić w telewizji pewien profesor filozofii), to w istocie poddać się – jako humanista i człowiek. Jeśli pozostajemy bierni z konkluzją o głupocie świata, to tym bardziej zgadzamy się na zniewolenie, im bardziej ten świat rzeczywiście zwariował.

## Epilog niezupełnie pesymistyczny

Lektura eseju „Życiorys” Wiesława Górnickiego (1974) stanowiła dla mnie przed laty ważny przykład edukacji kulturowej. Na kilkunastu stronach poznajemy historię Polski pisaną równoważnikami zdań, tytułami książek, fragmentami przemówień, hasłami polskiej ulicy i tekstami piosenek. Na przykład taki fragment: „Ostatni raz strzelaliśmy do siebie, brat do brata, Polak do Polaka. Prasa nie będzie pouczać partii. Siedem polskich grzechów głównych. Ptakom podobni. Żołnierz dziewczynie nie skłamię. Krajobraz po bitwie. Przebaczymy i prosimy o przebaczenie. Raport z Monachium. Wiesław-Wiesław”.



Rozszyfrować źródło, czyli wiedzieć, kto i w jakich okolicznościach spowodował, że banalne stwierdzenie stało się społecznie ważne, oznaczało w tych latach dla mnie zdanie testu z polskiej kompetencji kulturowej (w każdym razie – jakiejś jej części).

Zastanawiałem się, co mogłoby składać się na taki tekst na początku 2003 roku. Na pewno tytuły ważnych gazet, nadal książki (choć coraz mniej), mniej wrzuciłbym do tego „życiorysu” przemówień polityków – bardzo dużo znalazłoby się natomiast sloganów reklamowych. Na przykład: „By z dobrego nie wyjść tonu, Senatora trza mieć w domu. Lee-two, ojczyzna moja. Masa-uciechs. Rzeczywiście zajebiste. Złap ideę, idź do kina. Wrześniowa dziewczyna – ona ci się nie znudzi. Najmniejsza wkładka na świecie.”.

Ktoś mógłby wyciągnąć z tego wniosek o upadku całej formacji kulturowej: ginie tradycja, nastaje czas barbarzyństwa i wulgarności. Niech i tak będzie dla niektórych – ich sprawa i zapewne ich otoczenia, bo trudno żyć z taką frustracją. Natomiast ci wszyscy, którzy zajmują się edukacją, muszą przyjąć inną postawę. Zapewne każdy z nas chce rozpowszechnić to, co mądre, dobre i szlachetne – wiemy jednakże, że minął bezpowrotnie czas iluzji pedagogicznej, wyrażającej się w pozorowaniu dialogu, czy też wiary w siłę autorytarnego głosu z wysokości katedry.

„Wejść lub nie wejść” w edukowanie medialne to nasze, nauczycieli i intelektualistów, „być albo nie być” w świecie dzisiejszej kultury. Filozof powie: reforma szkoły musi oznaczać dzisiaj rewolucję, mamy do czynienia z aktem radykalnego zerwania ciągłości kultury, a we współczesnej szkole coraz mniej chodzi o wychowanie, coraz bardziej zaś o socjalizowanie (por. rozmowa T. Boguckiej i J. Szczęsnej z D. Gawinem, *To nie reforma, to rewolucja*, „Gazeta Wyborcza”, 17.12.2002).

Nawet jeśli w niewielkim stopniu zgadzamy się z tą radykalną opinią, to i tak przyjdzie stwierdzić, że wszystko w tej ewolucji/rewolucji zacząć się musi od mediów. Nie wszystko jednak, czyli nie cały proces przekazywania tradycji, wzorów i ideałów i przekonywania do nich, musi się na mediach skończyć – głęboko w to wierzę i to jest nasze zadanie, w jaki sposób doprowadzić do takiej sytuacji.

## Bibliografia

- Allen R.: *Badania zorientowane na czytelnika a telewizja*. Przeł. E. Stowowczyk, [w:] R. C. Allen, red., *Teledyskursy. Telewizja w badaniach współczesnych*, Kielce 1998, ss. 97-129.
- Ang, I.: *Living Room Wars. Rethinking Media Audiences for a Postmodern World*, London and New York, 1996.
- Burszta W., Tchórzewski de A., red., *Edukacja w czasach popkultury*, Bydgoszcz 2002.
- Edukacja medialna w Polsce, 2000, Raport przygotowany przez zespół W. Godzica dla KRRiT*, Warszawa.
- Godzic W.: *Telewizja jako kultura*, Kraków 1999.
- Godzic W.: *Rozumieć telewizję*, Kraków 2001.
- Januszkiewicz F., Skrzydlewski W.: *Edukacyjne zastosowania telewizji*, Warszawa 1991.
- Morley D.: *Television, Audiences, and Cultural Studies*, London, New York 1992.
- Ogonowska A.: *Problematyka edukacji medialnej w kontekście rozwoju społeczeństwa demokracji komunikacyjnej*. Niepublikowana praca magisterska, Instytut Sztuk Audiowizualnych, UJ Kraków.
- Reeves B., Nass C.: *Media i ludzie*. Przeł. H. Szczerkowska, Warszawa 2000.
- Schretter D.: *Media Education in the Digital Age – Digest, The International Council for Educational Media for Unesco*, Brussels 2000, <http://www.datanet.be/aeema>
- Szkudlarek T.: *Media. Szkic z filozofii i pedagogiki dystansu*, Kraków 1999.

# Edukacja kulturalna w działaniu placówek wychowania pozaszkolnego oraz instytucji czasu wolnego dzieci i młodzieży w Polsce i w Europie

## Edukacja kulturalna w czasie wolnym

Karta Kultury Polskiej zaproponowana przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego 19 lutego 1997 roku w trzecim punkcie mówi: „Obowiązkiem mecenatu państwowego jest dążenie do zagwarantowania powszechnej edukacji kulturalnej”. Jest to niewątpliwie zadanie o fundamentalnym znaczeniu szczególnie po upływie ostatnich lat, w przededniu ewentualnego wejścia do Unii Europejskiej.

Jestem głęboko przekonany, że mówiąc o edukacji kulturalnej należy wyraźnie oddzielić to, co dotyczy jej miejsca w działalności szkoły w ramach realizacji programów nauczania i to, co dzieje się w czasie wolnym. Pozwoli to na lepsze zrozumienie wszystkich uwarunkowań. Szeroki temat edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży w pracy szkoły jest ważnym tematem, szczególnie w kontekście reformy oświaty, ważnej roli szkolnictwa niepublicznego i – szerzej – polityki oświatowej państwa.

Edukacja kulturalna w czasie wolnym stanowi jednak także istotną dziedzinę, mającą szereg innych problemów mimo wspólnego celu głównego. Tym właśnie chciałbym zająć się w tym referacie.

Czas wolny dzieci i młodzieży, a także dorosłych to ważna dziedzina życia społecznego. Nawet do osób o najbardziej liberalnych poglądach gospodarczych winna docierać świadomość, że jeżeli państwo i samorząd nie dadzą mniejszych pieniędzy na sensowną propozycję spędzania tego czasu, to później o wiele więcej wynosić będą nakłady na resocjalizację, przeciwdziałanie patologiom, likwidowanie zniszczeń itp. Tak więc działalność pozalekcyjna

szkół oraz edukacyjnych placówek wychowania pozaszkolnego jest niezwykle ważna. Chciałbym pokazać ich rolę w działaniach własnych oraz we współpracy z organizacjami pozarządowymi i instytucjami kultury profesjonalnej.

## Polskie placówki wychowania pozaszkolnego – tradycje – stan aktualny – perspektywy

Placówki wychowania pozaszkolnego to ogrody jordanowskie, ogniska prac pozaszkolnych, młodzieżowe domy kultury, pałace młodzieży i inne specjalistyczne.

Należą do nich także międzyszkolne ośrodki sportowe, ale o nich ze względu na temat edukacji kulturalnej nie będę mówić.

Stan ilościowy tych placówek pokazuje załączona tabela (1), a ich rozkład w województwach (nierównomierny) następująca tabela (2).

**Tabela 1. Stan ilościowy oświatowych placówek wychowania pozaszkolnego na przestrzeni lat 1980 – 2002**

Typ placówki	1980	1985	1989	1990	1995	1997	1999	2000	2002
PM	7	7	7	7	8	9	9	10	10
MDK	133	126	141	146	141	151	131	126	122
OPP	350	356	305	272	83	77	72	53	51
OJ	108	73	57	51	7	8	8	8	11
Inne	—	—	—	—	12	4	13	17	22
<b>Razem</b>	<b>598</b>	<b>562</b>	<b>510</b>	<b>476</b>	<b>251</b>	<b>249</b>	<b>233</b>	<b>214</b>	<b>216</b>

/uwaga: zestawienie nie obejmuje międzyszkolnych ośrodków sportowych, dane z 2002 roku zebrane wg informacji z kuratorów/

Bogactwo placówek lat osiemdziesiątych zostało zmniejszone prawie do jednej trzeciej. To wynik problemów finansowych, ale także przeświadczenie niektórych, że domy kultury są przeżytkiem minionego okresu. Myślę, że trudno o bardziej fałszywą opinię. Były oczywiście i takie placówki, które prowadziły tylko działalność fasadową. Jeśli one nie potrafiły się zmienić i zostały rozwiązane, to dobrze. Może to dotyczyć jednak tylko nielicznych. Te, które pozostały, mocno wpisują się w aktualną rzeczywistość. Kolejna tabela (3) pokazuje postulowane kierunki zmian w ich działalności.

Tabela 2. Ilościowe zestawienie placówek wychowania pozaszkolnego w poszczególnych województwach

Województwo	PM	MDK	OPP	Ogrody jordanowskie	Zespoły placówek edukacji kulturalnej	Centra edukacji kulturalnej	Obserwatoria astronomiczne	Razem
dolnośląskie	1	9				1		11
kujawsko-pomorskie	1	7	2					10
lubelskie		10	1					11
lubuskie		3						3
łódzkie	1	9				3	1	14
małopolskie	2	14	4		1	2	1	24
mazowieckie	1	11	11	10	2	1		36
opolskie		2						2
podkarpackie		4	3		2			9
podlaskie		1			1			2
pomorskie	1	8	3		2	1		15
śląskie	1	21	22		2	2		48
świętokrzyskie		2						2
warmińsko-mazurskie	1	4	3					8
wielkopolskie		10	1					11
zachodniopomorskie	1	7	2					10
<b>Razem</b>	10	122	52	10	10	10	2	216

Tabela 3. Postulowane kierunki zmian w działalności placówek wychowania pozaszkolnego

1. Elastyczność i otwartość w działaniu:
  - diagnoza potrzeb lokalnych,
  - opracowanie programów,
  - dostosowanie ofert placówki do lokalnych,
2. Zwiększenie wychowawczej funkcji placówek:
  - promowanie aktywnego i twórczego stylu życia uczestników,
  - rozwijanie umiejętności organizowania wolnego czasu,
  - podejmowanie działań profilaktyczno-wychowawczych,

- wyrównywanie szans kulturalnych i edukacyjnych,
  - rozwijanie samorządności w placówce.
3. Pełnienie roli ośrodka animacji społeczno-kulturalnej w środowisku lokalnym:
- tworzenie sieci współpracy z innymi podmiotami (szkoły, placówki, instytucje kulturalne, organizacje pozarządowe w środowisku),
  - rozwijanie edukacji regionalnej,
  - prowadzenie edukacji europejskiej.
4. Poszerzanie kręgu uczestników zajęć i akcji placówki:
- poszerzanie dostępności placówki dla ogółu dzieci i młodzieży,
  - objęcie działaniami dzieci ze środowisk wiejskich i zagrożonych,
  - włączanie rodzin uczestników,
  - włączanie młodzieży starszej (w tym byłych wychowanków i młodzieży o niesprecyzowanych zainteresowaniach),
  - włączanie nauczycieli ze szkół w realizację działań interdyscyplinarnych.
5. Doskonalenie metod edukacji kulturalnej i animacji:
- praca metodą programów (rola projektowania edukacyjnego),
  - praca zespołowa kadry,
  - praca z młodzieżą metodą twórczej społeczności,
  - rozwijanie metod aktywizowania rodziców,
  - zarządzanie jakością pracy placówki,
  - ewaluacja efektów działań placówki.

Od 9 lat działa ogólnopolska rada placówek wychowania pozaszkolnego skupiająca ich większość, tabela (4).

**Tabela 4. Ilościowy udział placówek w Krajowej Radzie Placówek Wychowania Pozaszkolnego**

Województwo	Liczba placówek ogółem	Liczba placówek w KRPWP	% placówek
dolnośląskie	11	9	81, 8
kujawsko-pomorskie	10	9	90, 0
lubelskie	11	11	100
lubuskie	3	2	66, 6
łódzkie	14	13	92, 8
małopolskie	24	24	100
mazowieckie	36	23	63, 8
opolskie	2	2	100
podkarpackie	9	5	55, 5
podlaskie	2	2	100
pomorskie	15	13	90, 0

Województwo	Liczba placówek ogółem	Liczba placówek w KRPWP	% placówek
śląskie	48	17	36,9
świętokrzyskie	2	2	100
warmińsko-mazurskie	8	4	50
wielkopolskie	11	8	72,7
zachodnio-pomorskie	10	9	88,8
<b>Razem</b>	216	153	~71

Odbywające się corocznie sejmiki tych placówek są znakomitym miejscem wymiany poglądów i podnoszenia kwalifikacji. Na ostatnich sejmikach temat edukacji kulturalnej był mocno akcentowany.

Jednym z istotnych problemów w działaniu tych placówek jest ich właściwa współpraca ze szkołami. Bywa i tak, że występuje tutaj rodzaj niezdrowej konkurencji, wina za to leży oczywiście po obu stronach. Najczęściej jednak szkoły widzą potrzebę współdziałania, pokazują to na przykładzie wyników ankiety przeprowadzonej w Krakowie – tabela (5).

**Tabela 5. Czego szkoły oczekują od placówek wychowania pozaszkolnego /fragment wyników ankiety w Krakowie 1995/**

Lp.	Oczekiwania	%
1.	Interesujące oferty, różnorodnych propozycji	82
2.	Rozbudzenie zainteresowań dzieci i młodzieży kulturą, wychowania do kultury	72
3.	Dobrze przygotowana kadra fachowców	60
4.	Prowadzenie systematycznej pracy z dziećmi i młodzieżą z zakresu edukacji kulturalnej	44

W swoim materiale z końca 2002 roku MENiS stwierdza wyraźnie, że subwencja oświatowa nie wystarcza na realizację zadań programowych placówek wychowania pozaszkolnego. Coraz częściej samorządy gmin, miast i powiatów, którym teraz podlegają te placówki, rozumieją problem. Pozostaje tu jednak wiele do zrobienia, przejdę do tego we wnioskach.

Rola tych placówek w edukacji kulturalnej to – poza stałymi zajęciami – organizacja spotkań, warsztatów i konkursów. Obok innych organizatorów takich imprez mogą one spełniać wtedy ważną rolę inspiracji i wspierania tego, co dzieje się w szkołach (w ramach zajęć pozalekcyjnych) i organizacjach

pozarządowych. Przykładowo podaję wykaz takich imprez organizowanych przez krakowskie Centrum Młodzieży – tabela (6)

**Tabela 6. Przykładowe działania Centrum Młodzieży w zakresie edukacji kulturalnej.**

- Edukacja filmowa
  - Dyskusyjny Klub Filmowy
  - Studium Wiedzy o Filmie
  - Międzynarodowy Festiwal Filmowy „Inne kino” – SMOFI (popularyzacja amatorskiej i niezależnej produkcji filmowej)
- Krakowskie Młodzieżowe Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Sztuk – dla młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej (sekcje humanistyczne)
- Krąg Młodych Miłośników Starego Krakowa i powstałe z jego inicjatywy Bractwo Młodych Miłośników Starych Miast /ogólnopolskie/
- Edukacja teatralna
  - Młodzieżowe Prezentacje Teatralne „Teatr moich marzeń” – dla młodzieży ponadgimnazjalnej
  - konkurs teatralny „O teatrze wiemy wszystko” – dla młodzieży szkół podstawowych i gimnazjów
- Edukacja kulturalna najmłodszych
  - konkurs „Przedszkolaki śpiewają”
  - wycieczki edukacyjne dla przedszkolaków
- Konkurs historyczny „Czy znasz Kraków” – gimnazja, licea oraz edycja dla młodzieży polonijnej
  - Ogólnopolski Festiwal Piosenki Dziecięcej „Nowa Piosenka w Starym Krakowie” – promocja nowych piosenek dla dzieci i młodzieży
  - Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Folklorystycznych „Krakowiak” – popularyzacja krakowiaka jako tańca narodowego; festiwal połączony z warsztatami
- Wydawnictwo „Po lekcjach” poświęcone problemom edukacji kulturalnej oraz czasu wolnego dzieci i młodzieży
- Coroczne seminaria poświęcone potrzebom kulturalnym dzieci polskich na Wschodzie przeznaczone dla praktyków z wielu krajów

## Sprawozdanie z warsztatów

Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży to obszar zagadnień stanowiących zasadniczą część programowej działalności placówek wychowania pozaszkolnego.

Postanowiliśmy w ramach konferencji pt. „Nowoczesna placówka wychowania pozaszkolnego wobec wyzwań i problemów jednoczącej się Europy”, odbytej w dniach 28-30.11.2002 w Krakowie, przeprowadzić warsztaty:



„Integracja a tożsamość – rola edukacji kulturalnej w działaniach instytucji czasu wolnego dzieci i młodzieży w Europie i w Polsce”.

W Warsztatach uczestniczyli przedstawiciele placówek z 45 miast całej Polski, stanowili reprezentatywną grupę ludzi o dużym doświadczeniu. Przedstawiali swoje poglądy, działania i przekonania płynące z realiów, potrzeb rozmaitych środowisk widziane z perspektywy małych, średnich i dużych placówek geograficznie usytuowanych w różnych częściach Polski zarówno w niewielkich gminach, powiatach, jak i dużych miastach.

Celem warsztatów była odpowiedź na sformułowanie zawarte w temacie – jaka jest i na czym polega rola edukacji kulturalnej realizowanej w placówkach w kontekście integracji i tożsamości. Jakie kierunki działań zawierają się w rozumieniu edukacji kulturalnej, jaką rolę edukacja spełnia w budowaniu tożsamości, jak może przyczynić się i ułatwiać procesy integracyjne.

Efektom kilkugodzinnej pracy jest następujący materiał obrazujący zakres i znaczenie edukacji kulturalnej realizowanej przez placówki wychowania pozaszkolnego:

**Kierunki programowe realizowane w celu rozbudzania i rozwijania zainteresowań, zdolności dzieci i młodzieży:**

- edukacja kulturalna – teatr, taniec, plastyka, muzyka, film, fotografia
- edukacja regionalna – zespoły folklorystyczne, obrzędowość i tradycje, umacnianie tradycji regionalnych i narodowych
- edukacja ekologiczna – dbałość o środowisko, w którym żyjemy
- edukacja prospołeczna – profilaktyka, zdrowy styl życia, tworzenie alternatywy dla braku pomysłów na gospodarowanie czasem wolnym od zajęć szkolnych
- rozszerzanie wiedzy, nauka, edukacja historyczna, literacka – współpraca ze szkołami w ramach realizacji ścieżek przedmiotowych
- stwarzanie możliwości przyznawania różnych kultur: wymiana międzynarodowa, kluby europejskie, realizacja projektów w ramach programu „Młodzież”
- współpraca ze środowiskiem i integracja środowiska – umacnianie tradycji regionalnych i narodowych oraz promowanie lokalnej kultury
- organizacja zajęć, imprez, wycieczek, obozów w okresach ferii zimowych i letnich
- imprezy o różnym zasięgu – od wewnętrznych przez środowiskowe, dla gminy, powiatu, wojewódzkie, ogólnopolskie i międzynarodowe – organizacja i udział
- prezentacje, koncerty, spektakle, nagrania, warsztaty, wystawy, przeglądy, giełdy, festiwale, spotkania integracyjne, seminaria, turnieje, plenery, wymiana grup młodzieży,
- zajęcia otwarte w miejscu zamieszkania, współpraca ze szkołami

### **Znaczenie edukacji kulturalnej realizowanej przez placówki:**

- przygotowanie do aktywnego uczestnictwa w kulturze (twórczość i odbiór)
  - stwarzanie warunków do indywidualnego rozwoju osobowości, do konfrontacji, oceny i wymiany doświadczeń, ujawnianie talentów
  - wychowanie kulturalnych, otwartych tolerancyjnych ludzi
  - pielęgnowanie dziedzictwa kulturowego
  - ochrona przed patologią i presją środowisk dysfunkcyjnych
  - wspieranie działania szkół, rodziny i innych instytucji edukacyjnych, wychowawczych
  - popularyzacja osiągnięć dzieci i młodzieży przez konkursy, koncerty, spektakle, media, wystawy itd.
  - rozwój osobowości w aspekcie kreatywności, odpowiedzialności, wrażliwości, tolerancji
  - przygotowanie do życia w społeczeństwie – kreowanie właściwych postaw społecznych, umiejętność podejmowania decyzji, współpraca w grupie
  - stworzenie alternatywy dla braku pomysłów na gospodarowanie czasem wolnym od zajęć lekcyjnych, organizacja bezpiecznego czasu wolnego
  - program edukacji realizowany w placówkach jest formą profilaktyki i zapobiegania patologiom
  - integracja środowiska, promocja dzielnicy, miasta, gminy itd. na terenie kraju i za granicą
  - wspieranie samorządności i pełnienia ról społecznych
  - integracja dzieci sprawnych z niepełnosprawnymi
  - kontakty kulturalne z młodzieżą z kraju i zagranicy, współpraca z mniejszościami narodowymi

### **Zakładane i w znacznej mierze osiągnięte efekty tak prowadzonej działalności:**

- kształtowanie osobowości i pozytywnych wzorców, wypełnianie wolnego czasu wartościowymi formami
- kreowanie i zaspokajanie potrzeb kulturalnych, przygotowanie świadomego odbiorcy i twórcy kultury
- rozwój i realia zainteresowań, poszerzanie wiedzy i umiejętności
- wychowanie przez sztukę, kultywowanie tradycji
- rozbudzanie wrażliwości artystycznej
- promocja i rozwój talentów, sukcesy wychowanków
- poznawanie kultury własnego narodu i innych
- nawiązywanie kontaktów i budowa więzi opartych na zrozumieniu, tolerancji, otwartości
- integracja uczestników zajęć, integracja środowiska

### **Uczestnicy warsztatów zgodnie stwierdzają, że:**

- placówki wychowania pozaszkolnego są koniecznym i znaczącym elementem w sferze edukacji nieformalnej dzieci i młodzieży – dają możliwość i szansę odkrywania, rozwoju zainteresowań, talentów i pasji artystycznych młodych ludzi, promują ich osiągnięcia,
- placówki wychowania pozaszkolnego pełnią w swoich środowiskach rolę kulturotwórczą i integrującą szkoły, rodziców, mieszkańców, organizacje pozarządowe – są otwarte i chętne do współpracy, często pełnią rolę organizatora, koordynatora inicjatyw gminy, powiatu,
- placówki wychowania pozaszkolnego realizują różnorodny i bogaty program edukacji kulturalnej, w czym uzupełniają i wspierają szkoły, współpracują z nimi w realizacji imprez. W bliskiej perspektywie wejścia Polski do Unii Europejskiej aktywnie realizują programy budujące poczucie tożsamości narodowej, czynią wiele w zakresie integracji młodzieży w ramach współpracy i wymiany międzynarodowej.

### **Wnioski sformułowane przez uczestników warsztatów:**

1. Utrzymanie istniejącej sieci placówek na terenie kraju, wspomaganie ich działalności przez władze oświatowe na tyle, by zapobiec tendencji szukania oszczędności finansowych przez organy prowadzące kosztowności placówek.
2. Czynienie starań, wspieranie i budowanie atmosfery sprzyjającej powoływaniu (tworzeniu) placówek wychowania pozaszkolnego wszędzie tam, gdzie dotąd nie istnieją – przynajmniej jednej w powiecie.
3. Stworzenie placówkom publicznym możliwości równego dostępu do środków finansowych przeznaczanych dotąd tylko dla organizacji pozarządowych – na zasadzie konkurencji programów i projektów.
4. Uregulowanie od strony prawnej zatrudnienia w placówkach wychowania pozaszkolnego nauczycieli-instruktorów pracujących z dziećmi i młodzieżą, a także na rzecz dzieci i młodzieży systemem innym niż pracowniany.
5. Opracowanie przez MENiS i MK wspólnych założeń programu edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży, który byłby realizowany przez szkoły, placówki wychowania pozaszkolnego, instytucje kultury i wsparty odpowiednimi środkami finansowymi.

## Europejskie instytucje wychowania w czasie wolnym

Takich instytucji wychowania w czasie wolnym, jakie działały w państwach demokracji ludowej, nie było w Europie Zachodniej. Nie znaczy to jednak, że problem publicznej oferty i wspierania działań na rzecz wartościowych propozycji spędzania czasu wolnego przez dzieci i młodzież nie był – i nie jest – tam dostrzegany. Właśnie dzisiaj o wiele łatwiej nam się porozumieć w tych sprawach, gdy odpowiedzialność spoczywa na samorządzie terytorialnym. To właśnie miasta i gminy rozwiązują ten problem albo same prowadząc takie instytucje, albo dotując odpowiednie organizacje pozarządowe.

Warto poznawać ten model, bo my częściowo możemy go przyjąć, wydaje się jednak, że nie należy przesadzić w upodabnianiu się do Zachodu. Dobre, nowoczesne placówki, jakie są u nas, mogą stanowić – i stanowią – podstawę zazdrości rozsądnych działaczy samorządowych z zachodniej Europy. Najważniejsze jest to, aby w najbliższym środowisku młodego człowieka działały dobre instytucje proponujące mu ciekawe i pozytywne formy aktywności kulturalnej w wolnym czasie.

Warto, myślę, przyjąć tu takie podejście do tego, że placówka samorządowa jest wiodąca. Ona sama organizuje część tej działalności, a w części jest pośrednikiem we wspieraniu publicznymi funduszami tych organizacji pozarządowych, które chcą działać w potrzebnym i akceptowanym przez lokalny samorząd kierunku. Nie można nic narzucać samodzielnym organizacjom, ale można mieć program i zlecać granty lub na przykład udostępniać nieodpłatnie lokalnym tym, którzy się w tym programie mieszczą.

W 1991 roku powstała organizacja EAICY, której głównym celem jest wymiana doświadczeń i współpraca między Europą Wschodnią, Centralną i Zachodnią w zakresie pracy z młodzieżą w jej czasie wolnym.

European association for leisure time institutions of children and youth /EAICY/

Europejskie Stowarzyszenie Instytucji Czasu Wolnego Dzieci i Młodzieży /EAICY/

Jest niezależną, pozarządową organizacją międzynarodową.

Do Stowarzyszenia należą instytucje i placówki zajmujące się organizowaniem czasu wolnego dla dzieci i młodzieży niezależnie od ich przekonań politycznych, socjalnych i religijnych. Członkami Stowarzyszenia są również osoby indywidualne. W swojej działalności Stowarzyszenie aktywnie wspiera idee zawarte w dokumentach ONZ i UNESCO.

Sekretariat Generalny Rady Europy przyznał EAICY status doradczy i tym samym w dniu 31 sierpnia 1996 roku Stowarzyszenie EAICY zostało dopisane do listy organizacji pozarządowych afiliowanych przy Radzie Euro-

py. Fakt ten, o bezspornym znaczeniu politycznym, zaangażował Stowarzyszenie i jego członków w zróżnicowane działania uwzględniające kierunki i rekomendacje Rady Europy. Status doradczy pozwala za zaangażowanie całości Stowarzyszenia i jego członków w promowanie ideałów i zasad bronionych przez Radę Europy, między innymi w rozwój demokratyczny państw europejskich, walkę z rasizmem, ksenofobią i przemocą, mobilność młodzieży oraz w ochronę dziedzictwa i środowiska narodowego i europejskiego.

EAICY zostało założone w październiku 1991 roku w Pradze, do dnia dzisiejszego do Stowarzyszenia należy 40 organizacji członkowskich oraz 22 członków indywidualnych z 15 krajów Europy. Członkami Stowarzyszenia są organizacje z następujących krajów: Białoruś, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Francja, Holandia, Litwa, Mołdawia, Niemcy, Polska, Rosja, Słowacja, Węgry, Wielka Brytania, Ukraina.

Członkami założycielami Stowarzyszenia z Polski były Centrum Młodzieży z Krakowa i Pałac Młodzieży z Warszawy. Obecnie aktywnie działa w EAICY sześć placówek kulturalno-oświatowych z Polski.

#### **Cele i zadania EAICY:**

- promuje wszechstronny rozwój dzieci i młodzieży poprzez tworzenie programów dotyczących edukacji kulturalnej w czasie wolnym,
- EAICY wspiera wymianę doświadczeń pomiędzy młodzieżą, nauczycielami, instruktorami i wolontariuszami, a także instytucjami poprzez organizację seminariów, konferencji oraz warsztatów,
  - promuje poprzez swoją działalność ideę Wspólnej Europy,
  - Stowarzyszenie zachęca do kontaktów międzynarodowych i wymian grup dzieci i młodzieży. Organizuje warsztaty, festiwale oraz seminaria dla młodych ludzi,
  - opracowuje i wydaje drukiem publikacje poruszające problematykę czasu wolnego dzieci i młodzieży,
  - EAICY pomaga organizacjom członkowskim w pozyskiwaniu funduszy (grantów) z programów europejskich.

Myślę, że nie jest przypadkiem, że mimo iż organizacja ta ma siedzibę w Pradze, jej prezydent już drugą kadencję jest z Polski. My stanowimy dobry pomost między Wschodem a Zachodem. Nabiera to szczególnego znaczenia w okresie przewidywanych zmian w Europie.

Najnowszy projekt EAICY, który zainicjowaliśmy, to działanie pt. „Europa bez granic dla młodzieży – problemy, wyzwania, propozycje – biała książeczka”. Projekt rozpocznie się w maju tego roku w Krakowie, zakończy w październiku w Pradze. Po drodze młodzież wielu krajów – Wspólnoty, przedakcesyjnych i trzecich – wypowie swoje zdanie nt. współpracy mło-

dzieżowej w Europie, próbując znaleźć propozycje, którym nowe podziały nie zaszkodzą, lecz pomogą. Liczymy na patronat wysoko postawionych polityków w krajach, które przystąpią do projektu.

## Wyzwania dla edukacji kulturalnej wynikające z perspektywy jednoczenia się Europy

Polska stoi przed referendum, czy wejść do Unii Europejskiej. Zapamiętane dyskutując o tym, zapominamy często, że także Unia, poszczególne kraje piętnastki, muszą ostatecznie zaakceptować nowych członków i nas w swoim gronie. Tocząca się w tych kwestiach wymiana zdań i argumentów jest często powierzchowna, posługująca się zbytnimi uproszczeniami, a nawet kłamstwami. Wydaje się więc szczególnie ważne, aby dyskusję tę pogłębić. Trzeba zrobić wszystko, aby młodzi ludzie dobrze zrozumieli wielorakie – historyczne, aktualne i przyszłościowe – uwarunkowania tego procesu, który odbywa się w sposób demokratyczny. Wielu z nas trudno zaakceptować fakt, że w demokracji mało jest zdecydowanej czerni i bieli, dominują różne odcienie szarości.

Trzeba nauczyć się, że zdrowy kompromis jest sukcesem. Trzeba zrozumieć, że samo wejście do Europy zjednoczonej nie musi się wiązać z utratą tożsamości kulturowej, ale może. Trzeba więc przygotować się do przeciwdziałania temu. Między innymi przez utrzymanie kultury regionalnej, kultury „małych ojczyzn”. Służyć temu winna edukacja kulturalna dzieci i młodzieży.

W ostatnim roku odbyło się wiele spotkań i dyskusji z udziałem młodych ludzi i ich wychowawców z Polski i wielu krajów europejskich. Wyniki przedstawiliśmy w specjalnym numerze „Po lekcjach”. We wstępie do jednej z takich dyskusji ojciec Marek Pieńkowski powiedział między innymi słowa, które, myślę, warto tu przytoczyć:

„Druga sprawa, też niesłychanie ważna: człowiek, który chce być aktualnym uczestnikiem tego europejskiego teatru, musi znać swoją wartość. A żeby znać swoją wartość, trzeba znać swoje tradycje, trzeba je cenić. To jest konieczne. Młodzi muszą dobrze zdawać sobie sprawę z tego, że – jak to się potocznie mówi – sroce spod ogona nie wypadli. A to oznacza konieczność świadomego wysiłku na rzecz poznania kultury, zarówno europejskiej, jak i narodowej oraz regionalnej.

Mówię czasem młodym: Jeżeli będziecie dobrze znali tradycje polskie, ale także wasze tradycje regionalne, np. kaszubskie, mazurskie itd., to będziecie mieli czym dzielić się z młodymi Bawarczykami, Flamandami czy Walijszykami. Jeżeli będziecie tylko koncentrować się na współczesnej mu-

zyce młodzieżowej czy filmach rodem z Hollywood – to nie będziecie mieli czym się dzielić, bo tamci mają to przerobione lepiej od was”.

A więc wniosek: potrzebna jest dobra edukacja kulturalna, nastawiona na sprawy nasze, polskie, a także proeuropejska. Musimy umieć pokazać, że one ze sobą nie są sprzeczne, przeciwnie, mogą się uzupełniać.

Dla przykładu kilka działań Centrum Młodzieży w tym zakresie:

- Międzynarodowe Spotkania Młodzieży – warsztatowe spotkania młodych ludzi z całej Europy,
- wakacyjne warsztaty artystyczne w Bukowinie Tatrzańskiej i w Orleanie – spotkania młodzieży z różnych krajów połączone z warsztatami plastycznymi, fotograficznymi, dziennikarskimi,
- „Ja z moim podwórkiem do wspólnej Europy” – sesja samorządowa dla uczniów szóstej klasy szkoły podstawowej, gimnazjów i liceów,
- „Co przyniesie Unia Europejska naszym miastom: szanse na zaistnienie w panoramie kulturalno-intelektualnej Europy czy utratę odrębności kulturowej na rzecz postępującej globalizacji” – konferencja Kręgu Młodych Miłośników Starego Krakowa,
- spotkania edukacyjne dotyczące problematyki integracji europejskiej – dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych,
- „Inclusion day” – impreza skierowana do ludzi niepełnosprawnych – wejście krakowskie,
- „Ja i mój zagraniczny przyjaciel” – konkurs literacko-plastyczny,
- promocja integracji europejskiej w ramach działań Izby Informacji Młodzieżowej,
  - „Europa Młodzieży” – cykl konsultacji,
  - „Aktywne obywatelstwo młodzieży receptą na nudę” – dla europejskich pracowników młodzieżowych,
- etap wojewódzki konkursu „Europa w szkole”.

## Wnioski

„Takie będą Rzeczypospolite...” Jeśli w okresie dziecięcym, szkolnym, młodzieżowym prawidłowa edukacja kulturalna nie dostarczy wiedzy i nawyków, to potem – w życiu dorosłym – źle będzie z udziałem w kulturze wielkiej. To trzeba zrozumieć, nawet jeśli się jest profesjonalnym twórcą kultury. Najlepiej byłoby, gdyby obie te dziedziny były dobrze dofinansowane, ale gdy przychodzi bieda, zabranie więcej z pierwszej działki w perspektywie zaszkodzi bardzo tej drugiej. Że edukacja kulturalna w czasie

wolnym jest ogromnie ważna w ogóle, starałem się udowodnić w całym materiale, teraz czas na pewne szczegółowe wnioski:

**W skali ogólnopaństwowej:**

— nowa, odpowiadająca wyzwaniom XXI wieku KARTA KULTURY POLSKIEJ,

— uwzględnienie specyficznych potrzeb edukacji kulturalnej w ustawie o wolontariacie,

— ułatwienie organizacjom pozarządowym – nawet małym – zajmującym się edukacją kulturalną znalezienia się w grupie szczególnie uprzywilejowanej w świetle tworzącej się ustawy,

— nowelizacja przepisów finansowych, celem łatwiejszej możliwości dofinansowania programów edukacji kulturalnej przez samorządy terytorialne, np. z pieniędzy funduszu przeciwalkoholowego.

**W skali resortowej:**

— nowy międzyresortowy program edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży uwzględniający rolę samorządu terytorialnego. Program ten winien wyraźnie oddzielać zadania i źródła finansowania dotyczące edukacji kulturalnej realizowanej przez szkołę w ramach programu nauczania, przez szkolnictwo artystyczne i przez podmioty działające w ramach czasu wolnego dzieci i młodzieży,

— stworzenie lepszych form kształcenia kadr dla edukacji kulturalnej, w tym przeznaczenia grantów na studia podyplomowe w tym zakresie dla nauczycieli zajmujących się zajęciami pozalekcyjnymi oraz nauczycieli instruktorów placówek wychowania pozaszkolnego,

— w systemie ustalania godzin pracy i ścieżek awansu zawodowego wyraźne dostrzeżenie nauczycieli instruktorów placówek wychowania pozaszkolnego i nauczycieli mających osiągnięcia w organizacji zajęć pozalekcyjnych w szkołach,

— opracowanie i ogłoszenie atrakcyjnego konkursu dla gmin, miast i powiatów na lokalny program edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży w czasie wolnym.

**W stosunku do samorządów terytorialnych:**

— tworzenie w małych miejscowościach ośrodków kultury w miejsce likwidowanych z konieczności szkół,

— podjęcie intensywnych działań na rzecz zrozumienia przez wszystkich radnych i urzędników samorządowych znaczenia edukacji kulturalnej nie tylko doraźnie, nie tylko przez dofinansowanie dużych imprez i prestiżowych instytucji kulturalnych,

— nie tylko finansowe, ale we wszystkich możliwych formach dowartościowywanie osób i instytucji działających w środowisku z sukcesem na rzecz edukacji kulturalnej.



Zdaję sobie sprawę, że sformułowanie tych wniosków, szczególnie w wypadku rozpoczęcia ich realizacji, stanowi ogromne zobowiązanie dla kierownictw i pracowników placówek wychowania pozaszkolnego i instytucji upowszechniania kultury do poprawienia jakości swej pracy i jeszcze większego oddania się ideałom, o których dzisiaj mówimy.

## Rola samorządów terytorialnych w edukacji kulturalnej

Ponieważ mam bardzo niewiele czasu, nawet to bardzo krótkie wystąpienie, które przygotowałam, muszę z konieczności zasadniczo skrócić, w związku z czym powiem tylko o kilku najważniejszych rzeczach, niejako w punktach.

Tematem mojego wystąpienia jest rola samorządów terytorialnych w edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży z perspektywy badań socjologicznych, ponieważ jestem socjologiem kultury, do niedawna pracującym w Instytucie Kultury Polskiej, który w latach 90. w ścisłej współpracy z Ministerstwem Kultury przeprowadził sporo badań na terenie gmin, to znaczy już po pierwszym podziale administracyjnym kraju, potem były oczywiście kolejne etapy reformy administracyjnej. Stąd Instytut Kultury Polskiej w latach 90. zaczął gromadzić istotny moim zdaniem i bardzo poważny dorobek na temat funkcjonowania kultury w systemie samorządowym na podstawie badań, które były prowadzone właśnie na terenie gmin.

W przekonaniu wszystkich świątłych środowisk tak w kraju, jak i za granicą powszechna edukacja kulturalna dzieci i młodzieży jest sprawą o podstawowym znaczeniu. Stanowi zatem niezwykle ważne zadanie dla władz zarówno państwowych, jak i samorządowych oraz środowisk odpowiedzialnych za jej realizację. Ta problematyka jest w ostatnich latach przedmiotem ożywionych dyskusji w kraju i na międzynarodowym forum krajów europejskich, między innymi na niedawnej bardzo dużej konferencji w Rotterdamie poświęconej polityce i praktyce edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży w Europie, w której miałam okazję brać aktywny udział.

Wdrażana od 1999 roku reforma oświaty, a w jej ramach zmiana dotychczasowego modelu edukacji kulturalnej oraz przekazanie w tym samym ro-

ku systemu edukacji w gestię władz samorządowych to dwa zasadnicze elementy nowej sytuacji edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży. Wraz z tym samorządom przybyły nowe zadania i na nich spoczywa obecnie główny ciężar odpowiedzialności za właściwy poziom i demokratyczny dostęp do tej edukacji zarówno w systemie szkolnym, jak i pozaszkolnym.

Samorządy są niezależnymi podmiotami polityki kulturalnej posiadającymi bardzo szeroki zakres uprawnień oraz swobodę kształtowania polityki kulturalnej. Pytając zatem o rzeczywistą rolę, jaką pełnią w dziedzinie edukacji kulturalnej, należy postawić kilka istotnych pytań.

Po pierwsze, jakie jest miejsce kultury i edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży w politykach społecznych władz samorządowych, jakie są priorytety i realizowane faktycznie modele edukacji kulturalnej, zwłaszcza pozalekcyjnej i pozaszkolnej, w której zakres uprawnień i swoboda decyzji podejmowanych przez samorządy jest największa, jakie są najważniejsze czynniki determinujące kształtowanie oraz praktyczną realizację polityk samorządowych w odniesieniu do edukacji kulturalnej, wreszcie jak układa się współpraca władz samorządowych z różnymi podmiotami zajmującymi się edukacją kulturalną dzieci i młodzieży.

Bardzo ważne wydaje się też pytanie o charakter polityk kulturalnych samorządów, to znaczy, czy to są długofalowe strategie i programy rozwoju kultury zakładające stabilną działalność kulturalną w dłuższym okresie, bez gwałtownych zwrotów przy zmianach kadencji, co w sferze tak wrażliwej, jaką jest edukacja kulturalna, wyrządza zawsze bardzo duże szkody.

Oczywiście na te wszystkie pytania nie udzielę wyczerpujących odpowiedzi nie tylko albo przede wszystkim z racji ram czasowych wystąpienia, ale również dlatego, że stosunkowo niewiele jest badań, które poświęcono bezpośrednio takiej tematyce, to znaczy tematyce edukacji kulturalnej w takim ujęciu, w jakim ja tutaj je prezentuję. Są to głównie badania i sondaże wykonane, a ponadto są to głównie badania i sondaże wykonane kilka lat temu.

Tutaj powołuję się na różne badania socjologiczne nad kulturą w środowiskach lokalnych przeprowadzone w latach 90. na różnych próbach gmin w Polsce oraz na jakościowe badania typu *key-study* poświęcone w całości polityce kulturalnej oraz edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży w systemie szkolnym i pozaszkolnym zrealizowane w jedenastu gminach warszawskich, a także na nie opublikowane i nie opracowane jeszcze wyniki najnowszego badania zrealizowanego na zamówienie Ministerstwa Kultury na przełomie 2001 roku na terenie województwa pomorskiego.

Pogłębione badania socjologiczne przeprowadzone przez Instytut Kultury Polskiej w wybranych gminach wiejskich we wszystkich gminach stołecznych oraz wybranych miastach wojewódzkich wykazały, że obok obiekty-

wnych uwarunkowań, takich jak stan infrastruktury oświatowej i kulturalnej, w tym przede wszystkim potencjał własnych instytucji i placówek kultury oraz zasoby profesjonalnej kadry zajmującej się kulturą i edukacją, kształt polityki i strategii władz samorządowych w sferze kultury i edukacji kulturalnej w środowiskach lokalnych w bardzo dużym stopniu zależał od subiektywnych postaw radnych wobec kultury, od posiadanej przez nich świadomości znaczenia kultury w życiu jednostkowym i społecznym, a także od sposobu rozumienia pojęcia kultury i edukacji kulturalnej.

Z różnym definiowaniem zakresu i znaczenia edukacji kulturalnej wiąże się różne widzenie potrzeb i projektowanie działań praktycznych w tym względzie. Te subiektywne czynniki odgrywają znaczącą rolę przy podejmowaniu decyzji o przydziale środków na cele kultury, znajdują również odbicie w usytuowaniu kultury w strukturze organizacyjnej gmin i w urzędach gminnych. Tam, gdzie działały silne lobby kulturalne, z reguły istniały oddzielne komisje lub podkomisje do spraw kultury oraz wydziały lub referaty, przynajmniej w urzędach.

Wszystkie badania, zarówno te nasze pogłębione, jak i badania prowadzone na ogólnopolskich próbach pokazują, że kultura nie mieści się, jak wiemy, wśród priorytetowych dziedzin w budżetach gmin. Wskaźniki udziału nakładów na kulturę w budżetach gmin w świetle tych badań były niezwykle zróżnicowane. Podam tylko jeden dla całej Polski – od 0,03 do prawie 27% w 1995 roku, w gminach warszawskich w 1996 roku od 0,03 do około 4. Przy silnym jeszcze zróżnicowaniu na przykład w ramach gminy Centrum w poszczególnych dzielnicach.

Zdaniem elit, zdaniem środowisk twórczych, które badano na zamówienie Sejmu w 1998 roku, a które obejmowały również tę problematykę, przyczyny spychania kultury, można powiedzieć – na margines leżą nie tyle w trudnościach finansowych, choć badani twórcy tego nie bagatelizowali, lecz głównie właśnie występują z powodu niskiego poziomu świadomości i rangi, jaką nadaje się kulturze w życiu zarówno jednostkowym, jak i społecznym.

Zatem zdaniem twórców upowszechnienie wśród elit rządzących świadomości, że kultura jest jednym z najważniejszych czynników rozwoju kraju we wszystkich dziedzinach, włącznie ze wzrostem gospodarczym, stanowi najważniejszy czynnik poprawy statusu kultury i edukacji kulturalnej w szczególności, która zdaniem twórców jest najważniejszym zadaniem dla rozwoju kraju. Niemal we wszystkich gminach warszawskich, które zostały szczegółowo przebadane, do priorytetowych kierunków polityki i działalności kulturalnej należała edukacja dzieci i młodzieży, a w niektórych gminach stawiano ją jako pierwszoplanowe zadanie.

Jednak w większości gmin samorządy nie dysponowały wystarczającymi środkami na pokrycie wszystkich potrzeb edukacyjnych. To oznaczało, że

nie we wszystkich gminach warszawskich prowadzone były lekcje wychowania muzycznego i plastycznego w pełnym zakresie i na odpowiednim poziomie. Główną przyczyną był brak nauczycieli specjalistów, a także brak pracowni i wyposażenia.

Co to jednak oznacza? Oznacza to, że nie wszyscy uczniowie w Warszawie mieli szansę uzyskania nawet podstawowego zakresu kompetencji kulturowych, nie mówiąc o możliwości poszerzenia ich na zajęciach dodatkowych. Było bowiem prawidłowością, że w szkołach, w których nie było specjalistów do prowadzenia obowiązkowych lekcji, nie było też zajęć pozalekcyjnych. Profesjonalni instruktorzy zatrudniani spoza szkoły byli w szkołach rzadkością, chociaż to oni właśnie prowadzili najlepsze zajęcia artystyczne. A ich brak wynikał głównie z braku oferowanego im bardzo niskiego wynagrodzenia, za które nie chcieli po prostu pracować.

Wielkość pozalekcyjnej oferty zajęć artystycznych nie pokrywała potrzeb, trudno zatem mówić o demokratycznym dostępie uczniów do tej formy edukacji. Według badań w województwie pomorskim, tych najnowszych, spośród zadań, które władze gmin uznają za najważniejsze, tworzenie warunków do edukacji kulturalnej uplasowało się na czwartym miejscu pod względem liczby wskazań i uzyskało ponad 50% odpowiedzi.

Badania w szkołach tego województwa wykazały, że realizacja obowiązkowej edukacji kulturalnej w roku 2000–2001 napotykała istotne trudności niemal w połowie z nich, głównie z powodów finansowych i niedoborów kadrowych. Brak pieniędzy na opłacenie nauczycieli specjalistów lub instruktorów z zewnątrz był też przyczyną nieprowadzenia pozalekcyjnych zajęć artystycznych w części szkół.

Jak już to zostało powiedziane, szkoła jest najważniejszym podmiotem edukacji kulturalnej, co wynika z faktu, iż jest to jedyna instytucja obejmująca całą populację dzieci i młodzieży do pewnego wieku i że prowadzi edukację kulturalną w ramach obowiązkowego programu nauczania. Szkoły są też, mimo wszelkich ograniczeń, miejscem, gdzie w stosunkowo najszerszym zakresie prowadzi się zajęcia artystyczne różnego rodzaju.

Lokalne placówki kultury obejmują swą działalnością ograniczony krąg dzieci i młodzieży, nie wytrzymują jednak konkurencji ze szkołami. Jak wynika z badań, wiele z tych placówek pod wpływem trudności finansowych ogranicza zakres oferty zajęć artystycznych, zatrudnianie wysokiej klasy specjalistów, wprowadza coraz więcej odpłatnych zajęć i prowadzi różną działalność gospodarczą dla zysku.

Z badań GUS wynika, że spośród instytucji kultury największe zaangażowanie w edukację dzieci i młodzieży, mówię tutaj o tradycyjnych instytucjach artystycznych, muzeach i bibliotekach, największe zaangażowanie

w edukację dzieci i młodzieży szkolnej wykazują biblioteki i muzea. Daleko w tyle pozostają teatry, filharmonie oraz galerie sztuki. W przypadku teatrów dramatycznych są to głównie spektakle szkolne, zaś niewielką część stanowią formy aktywnych zajęć.

Także fakt, że dom rodzinny w bardzo małym stopniu pełni funkcje edukacyjne w zakresie kultury artystycznej, prowadzi do wniosku, że najważniejszą rolą samorządu w dziedzinie edukacji kulturalnej jest zapewnienie optymalnych warunków do jej prowadzenia właśnie w szkołach, zarówno tej obowiązkowej, jak i pozalekcyjnej, tak aby szkoły mogły rzeczywiście spełniać funkcję niwelowania społecznych nierówności w przysposabianiu uczniów do uczestnictwa w kulturze oraz w realnym dostępie do kultury artystycznej w okresie nauki. Badania pokazują, że kulturotwórcza rola szkoły jest tym większa, im słabsza jest infrastruktura kulturalna danej miejscowości. Przy braku innych instytucji kulturalnych szkoły stanowią jedyne lokalne ośrodki edukacji i upowszechniania kultury artystycznej. Było na ten temat dużo tutaj już mówione, ale to przebija we wszystkich badaniach, które dotyczą tej problematyki.

Jeśli chodzi o badane szczegółowo gminy warszawskie, badanie pokazało bardzo mocno zróżnicowany obraz polityki i działalności kulturalnej. Zarysowało się wyraźnie kilka strategii kulturalnych oraz modeli edukacji kulturalnej zależnych od zaangażowania i kompetencji władz lokalnych, potencjału instytucji kultury, ich kondycji finansowej oraz poziomu kadr instruktor-skich.

Na jednym krańcu mieliśmy do czynienia z modelem edukacji kulturalnej opartym wyłącznie na szkołach w niektórych gminach warszawskich. Były dwie takie gminy, przy czym zakres zajęć artystycznych i tak oceniano jako bardzo niewystarczający. Na przeciwległym krańcu znajdował się realizowany w paru, zwłaszcza w jednej gminie, kompleksowy i zintegrowany system edukacji o trzypoziomowej strukturze, oparty na ścisłej współpracy gminnych ośrodków kultury z placówkami oświaty i był to model, który zaczynał się na pierwszym poziomie – od masowego dokształcania dzieci we wszystkich placówkach oświaty, włącznie z przedszkolami, poprzez specjalistyczną edukację dzieci artystycznie uzdolnionych w placówkach kultury gminnych, aż do edukacji obejmującej starszą młodzież licealną i pracującą w formie warsztatów teatralnych, spektakli i koncertów z udziałem artystów teatru i filharmonii.

W gminach, które posiadały dobre własne ośrodki, działalność kulturalna prowadzona była na podstawie ich programów oraz z wykorzystaniem własnych kadr wspomaganych specjalistami z zewnątrz, natomiast gminy nieposiadające własnych placówek bądź bardzo ubogą ich bazę, zdane były na

współpracę z nielicznymi placówkami spółdzielczymi i szkołami oraz na siły pracowników kultury w urzędach. Ich dążeniem było oczywiście utworzenie własnego ośrodka kultury, który mógłby zająć się programowaniem i koordynowaniem działalności kulturalnej w całej gminie.

W ostatnich latach pojawiły się nowe podmioty włączające się w proces edukacji dzieci i młodzieży, tak jak na przykład prywatne agencje artystyczne, studia teatralne, galerie sztuki, wreszcie indywidualni artyści. Część z nich oferuje programy o wysokich walorach artystycznych i wychowawczych, w atrakcyjnej formie i stylu. Podmioty te stają się konkurencyjne dla tradycyjnych placówek kulturalnych i prócz względów merytorycznych konkurują z nimi przy ubieganiu się o środki z budżetu samorządów. Okazuje się bowiem, że nie są one w stanie rozwijać działalności edukacyjnej na zasadach w pełni komercyjnych, pozyskiwanie zaś przez nie dotacji zależy od polityki kulturalnej samorządów i oczywiście wielkości budżetu w gminie.

Dla rzetelnej oceny aktualnego stanu rzeczy w tej materii, o której tutaj mowa, czyli ujęcia zobiektywizowanego, a zwłaszcza dla uchwycenia i oceny zmian zachodzących zarówno w postawach samorządu wobec kultury i ich działalności w zakresie edukacji kulturalnej, jak i dla uzyskania zobiektywizowanych wskaźników ich działalności w postaci badań, w postaci działalności, jaka się rzeczywiście odbywa w gminach, potrzebne są po prostu systematycznie prowadzone badania. Za pomocą wrywkowych sondaży można zawsze jakąś tezę obronić, natomiast z punktu widzenia polityki, polityków ważne jest pytanie, o którym nie można zapomnieć, to znaczy pytanie o zasięg zjawisk, o to, o co chodzi, i o to, a o czym, powiedziałam, a o czym, wielu przedmówców mówiło, o powszechną edukację kulturalną, a nie o tę choćby najlepszą, która dotyczy bardzo wąskiego kręgu dzieci czy młodzieży. Dziękuję.

## Edukacja kulturalna i animacja kultury

Chcę mówić o dwóch sprawach: o edukacji kulturalnej i o animacji kultury. Te dwie sprawy nie są ze sobą tożsame. W szerokim rozumieniu tego słowa edukacja kulturalna jest tym wszystkim, czym się tutaj zajmujemy, natomiast w bardziej precyzyjnym określeniu edukacja kulturalna, o czym mówił tutaj, jak myślę, pan profesor Goban-Klas, jest wprowadzeniem w kulturę, to znaczy jest wprowadzeniem w to, co jest zastane. Jest wprowadzeniem w kulturę, która też nie jest kalejdoskopem. Jest wprowadzeniem w pewien kanon kultury.

Myślę, że jest rzeczą oczywistą, że kanon kultury jest zmienny, ale jest też rzeczą całkowicie jasną, że zwłaszcza w takim kontekście, jaki bardzo obrazowo tu został zarysowany zwłaszcza przez obu panów profesorów z Krakowa i w tym kontekście wielkiej zmiany komunikacyjnej o nieprzewidywalnych konsekwencjach, kwestia kanonu kulturalnego jest absolutnie podstawowa. Jak mi się wydaje, możemy mówić bardzo wiele razy, w bardzo wielu gremiach i używając bardzo wielu słów, o upowszechnieniu kultury albo o edukacji kulturalnej, albo o jej obronie, ale zawsze będziemy wobec pewnej mglistej sytuacji, jeśli nie uświadomimy sobie wyraźnie, jaki jest dzisiejszy kanon kultury polskiej w powszechnym rzecz jasna kontekście, ponieważ żaden kanon nie jest oderwany od kontekstu powszechnego.

Kanon kultury jest paradygmatem elementarnego porozumienia i jeśli nasi wychowankowie, skądkolwiek wychodzą, nie będą wiedzieli, co znaczy figura krzyża, termin grecki *polis*, itd., to naprawdę znajdziemy się w sytuacji poważnego zagrożenia kulturalnego.

Kanon kulturalny nie jest dekretowany, kanon kulturalny jest nieustannie debatowany i to, co jest dzisiaj w kwestii edukacji kulturalnej dla mnie



najbardziej niebezpieczne, to co stawia mi największy znak zapytania, to jest brak tej debaty. Brak debaty o żywym kształtowaniu się polskiego kanonu kulturalnego na wiek dwudziesty pierwszy i na cały ten kontekst, jaki nas tutaj czeka. Wszyscy kształtują ten kanon. Jeśli, jak powiedziano, np. miejsce „Naszej szkapoty” w tym kanonie jest problematyczne, to jeśli tak wolno powiedzieć, w tym świecie każdy z nas jest oczkiem, przez które pewne wartości się wytrząsają, a pewne zostają na wierzchu.

Będzie natomiast rzeczą bardzo dobrą, że będzie tematyczny kanał w telewizji polskiej, ale nie sądzę, że ten kanał spełni swoją rolę, jeżeli nie będzie głównym medium tej debaty. Tyle w kwestii edukacji kulturalnej.

Jeszcze raz powtarzam. Edukacja kulturalna jest to wprowadzenie w to, co jest zastane. To, co jest zastane, nie jest nigdy nieruchome i stale odbywa się przekształcanie tego, co jest zastane, ale ono się nie może dokonywać przypadkowo, żywiołowo, mocą dekretów, w departamentach odpowiednich ministerstw, dlatego że tę listę lektur na dany rok ukształtowano tak, a na inny inaczej. Od dziesiątków lat właściwie mamy do czynienia z taką praktyką, że zasadnicze pytania nie zostały postawione. Mam nadzieję, a nawet więcej niż nadzieję, że ta debata tutaj jest początkiem zainteresowania najwyższych władz Rzeczypospolitej tą problematyką, która do tych centralnych kwestii nas doprowadzi.

Drugą kwestią jest animacja kultury. Animacja kultury, najprościej rzecz biorąc, jest robieniem tego, czego jeszcze nie ma, czego się nie zastaje w repertuarze. Przez repertuar rozumiem repertuar w bardzo szerokim znaczeniu, to znaczy nie tylko repertuar utworów, ale też repertuar czynności, repertuar form, nie tylko działalności, form spotkań międzyludzkich. Myśmy taki program kształcenia animatorów kultury w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego przed jedenastu laty zaprojektowali i przez te jedenaście lat go realizujemy. Ten program został trzykrotnie laureatem europejskiego konkursu „Leonardo da Vinci”. Publikację, którą Państwu pokazuję, przesłał mi Pani Senator. Angielska edycja jest w druku. Jest to pewne udokumentowanie tych wszystkich lat działalności.

O co chodzi najkrócej rzecz biorąc w animacji kultury? To nie jest polemiczne wobec tego, o czym mówili moi koledzy, krakowscy profesorowie, ale jest to komplementarne w obliczu tego, co się dzieje. Wraz z całą rewolucją medialną drugim albo pierwszym płucem kultury jest miejsce bezpośredniego spotkania ludzi i ich bezpośredniej twórczości w najbardziej elementarnym ogniwie życia społecznego.

Nie mam przez chwilę ani złudzeń, ani nawet takich życzeń, żeby cofnąć to, co jest nieuniknionym skutkiem rozwoju wysoce technologicznych środków przekazu. To jest nasz los, to jest nieuniknione. Natomiast jest świadomo-

mość, że nasze dylematy to nie tylko dylematy, jak powiedział profesor Goban-Klas, między *edu*, a *com*, bo one są przede wszystkim w elementarnych formach życia społecznego, tam, gdzie uprawia się kulturę czynną, tam, gdzie prawem jest wrażliwość każdego, kto bierze w niej udział i dla wrażliwości każdego, kto bierze w niej udział, są przygotowani czy pochyleni ku tej wrażliwości ci, którzy tę pracę mają prowadzić.

Rzecz jasna nie będę streszczał tego, co się tutaj zawiera. Najważniejsze jest kształcenie wrażliwości twórczej i usposobienia czynnej i bezpośredniej działalności między ludźmi. Ona się może objawiać w najróżniejszych formach i nie da się tych form ani skatalogować, ani wyliczyć. Siedzi w tej sali na pewno wielka liczba ludzi zajmujących się żywo tym właśnie. Niektórych znam osobiście.

Moja przedmówczyni powiedziała, jeśli dobrze w odpowiednim momencie wychyciłem, że samorzady mają za małą wrażliwość na problematykę kulturalną. Ja bym dodał do tego jedno zdanie, nie uogólniając, bo przecież nie wszystkie, bo są różne oczywiście. Samorzady mają wadliwą koncepcję. Samorzady mają odziedziczoną reprezentacyjną koncepcję kultury, one znajdują pieniądze, jak trzeba coś wystawić. Wójt sobie wystawia, starosta albo wojewoda. Zostawia po sobie pamiątkę. Natomiast samorzady nie rozumieją tego, że one tworzą przede wszystkim tkankę życia społecznego. Robiąc to, co jest kulturą, tworzą tkankę życia społecznego, a bez niej nie istnieje żadne społeczeństwo we właściwym sensie tego słowa. Dziękuję Państwu.

## Edukacja kulturalna – misja, cele, zadania

Szanowni Państwo, Pani Senator!

Dziękuję za zaproszenie na konferencję Narodowego Centrum Kultury.

Przygotowaliśmy materiał, który jest oczywiście materiałem do dalszego opracowania, ale myślę sobie w taki prosty sposób, że jeśli chce się cokolwiek zrobić także w dziedzinie edukacji, tak bardzo ważnej dla nas wszystkich, to trzeba sobie odpowiedzieć na trzy pytania: co, jak i za ile? Myślę, że bardzo istotne jest to, o czym mówiła pani profesor Olbrycht, czyli o problemie wartości, o problemie aksjologii i o tym, co tak harmonijnie współbrzmiało z domaganiem się pana profesora Mencwela o kanon kultury.

Myślę, że jeśli nie określimy, jaki jest system wartości, co ma rzeczywistą wartość artystyczną, a ponadto nie damy nauczycielom, dyrektorom szkół instrumentów do rozpoznawania rzeczywistych wartości kultury, wartości artystycznych, to wszystkie nasze wysiłki, a także częściowo środki będą zmarnowane.

Chcę powiedzieć o bardzo prostej i banalnej rzeczy: kultura także funkcjonuje na rynku, gdzie tworzą się różne podmioty przekazujące swoje oferty do szkół. Istnieje zjawisko tak zwanego teatru szkolnego. Proszę Państwa, mnie bardzo trudno jest sobie wyobrazić, jak można zagrać i pokazać uczniom w sposób kompetentny albo chociażby tylko poprawny „Śluby pannieńskie”, zagrane przez dwóch dżentelmenów.

Rozumiem nauczycieli, bo oni są bezradni, atakowani właśnie przez rynek. Natomiast być może naszą rolą jest stworzenie takiego systemu, który dawałby instrumenty obrony nauczycielom przed takimi negatywnymi zjawiskami. To jest ten element, żeby wiedzieć – co.

Drugi element to oczywiście wiedzieć – jak. Czasem jest tak, że wobec tej triady, która się zajmuje w sposób genetyczny czy instytucjonalny eduka-

cją, wychowaniem dzieci, a więc triady dom, szkoła, instytucje kultury, częstokroć wygrywa ulica, przypadkowość czy cokolwiek innego.

Jest też ostatni element – za ile coś robimy? Nasza propozycja jest taka. Istnieją pewne zakresy kompetencyjne między Ministerstwem Kultury i Ministerstwem Edukacji. To promieniuje dalej na instytucje kultury, na szkoły, na ogniwa samorządowe. Jeśli nie porozumie się Ministerstwo Kultury z Ministerstwem Edukacji, jak harmonijnie realizować programy i wspólnie je finansować, to będziemy daleko w tyle.

Wspomnę jeszcze tylko, że Narodowe Centrum Kultury chce i realizuje pewne programy. Dzisiaj program „Ślady przeszłości” zaprezentuje pan Jacek Strzemieczny. To jest bardzo dobry przykład, bo jest tu pewien konkretny przykład ochrony zabytków w terenie, które są wszędzie: brama, gzyms, cokolwiek. Służy to także procesowi demokratyzacji, tak ciągle bardzo ważnego, dlatego że młodzież, dzieci uznają to coś, co jest w najbliższym otoczeniu, za swoje własne, a kultura daje konkretny przykład. To była nasza propozycja, myślę, że jeszcze będziemy nad tym się zastanawiali. Dziękuję bardzo.

## Narodowe Centrum Kultury

Narodowe Centrum Kultury zostało powołane przez Ministra Kultury 7 maja 2002 roku. Powstało z połączenia Centrum Animacji Kultury, Instytutu Dziedzictwa Narodowego i Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kulturalnych w Ciechanowie.

### Misja

Narodowe Centrum Kultury pragnie być wiodącym centrum aktywności kulturalnej i kulturotwórczej. Misję tę wypełnia we współpracy z innymi organizacjami kulturalnymi, działającymi na poziomie lokalnym, regionalnym, krajowym i międzynarodowym. Dąży do określenia, tworzenia i aktywnego zaspokajania potrzeb kulturalnych społeczności na wszystkich szczeblach. Podstawą działalności Narodowego Centrum Kultury jest rozumienie kultury jako istotnego elementu wszystkich aspektów życia człowieka, a nie jedynie jego wyizolowanej aktywności. W swojej pracy Centrum szczególnie promuje postawy przedsiębiorcze, zarówno wśród swoich pracowników, jak i współpracujących z nim twórców kultury.

### Cele

- popularyzacja i promocja polskiego dziedzictwa narodowego,
- kreowanie idei kultury jako sfery i narzędzia rozwoju społeczno-gospodarczego oraz edukacji obywatelskiej,

- inspirowanie społecznego ruchu kulturalnego i aktywnego uczestnictwa w kulturze,
- prowadzenie informacji kulturalnej.

## **Zadania**

- inicjowanie i wspieranie projektów badawczych, edukacyjnych i edytorskich upowszechniających wybitne dokonania kultury polskiej oraz prezentujących istotne elementy polskiego dziedzictwa narodowego jako elementu wspólnego europejskiego dziedzictwa kulturowego,
- organizowanie dokształcania, doskonalenia zawodowego twórców, menedżerów i pracowników kultury,
- dokumentowanie działalności społeczno-kulturalnej, ze szczególnym uwzględnieniem istniejących podmiotów działalności kulturalnej, osób zajmujących się animacją i organizacją życia kulturalnego, imprez i wydarzeń kulturalnych w kraju,
- opracowywanie ekspertyz, analiz, raportów dotyczących warunków rozwoju, funkcjonowania, mechanizmów rynkowych i innych uwarunkowań w zakresie uczestnictwa grup społecznych w kulturze polskiej,
- poradnictwo i szkolenia w zakresie zewnętrznego finansowania kultury, z uwzględnieniem funduszy krajowych i zagranicznych,
- przygotowywanie własnych projektów do funduszy krajowych i zagranicznych, w tym Unii Europejskiej, oraz koordynacja ich realizacji,
- organizowanie zagranicznej wymiany kulturalnej oraz prowadzenie pośrednictwa dla instytucji kultury w nawiązywaniu współpracy z partnerami zagranicznymi, głównie z krajów Unii Europejskiej,
- organizowanie i uczestnictwo w regionalnych, ogólnopolskich i zagranicznych sesjach i konferencjach.

## **Beneficjenci**

Beneficjentami instytucjonalnymi Narodowego Centrum Kultury są samorządy terytorialne, instytucje kultury, organizacje pozarządowe, instytucje oświatowe oraz placówki naukowe.

Beneficjenci indywidualni to instruktorzy, animatorzy i menedżerowie kultury, nauczyciele i wychowawcy, pracownicy nauki, działacze organizacji pozarządowych i samorządów terytorialnych.

## Wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży z terenów wiejskich na przykładzie programu „Janko Muzykant”

Proszę Państwa!

Mam wielką przyjemność zaprezentować Państwu program Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, program wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży „Janko Muzykant”. Przyjęłam zaproszenie z radością. (...) Tak dobry program zarekomendować to frajda i radość. Jestem do niego przekonana w 100%. Ministerstwo Edukacji Narodowej już trzy razy ogłaszało konkurs na granty dla szkół promujących zdrowie i placówek wychowania pozaszkolnego na projekty wyrównywania szans edukacyjnych. Programy te sprawiły, że nauczyciele w swojej pracy zobaczyli nowe możliwości. Uruchoimiły ich wyobraźnię oraz zachęciły do działania. Efekty tych działań poddaliśmy ocenie, nawet ocenie niezależnych fachowców z centralnych instytucji. Niektóre zostały opublikowane w ostatnim numerze „Edukacji Zdrowotnej i Promocji Zdrowia w Szkole”.

Przywiozłam tu plakaty. Na przykładzie szkoły podstawowej w Barczewie jest pokazane właśnie na tych plakatach, jak wyglądała realizacja tego projektu, ile sprawiła frajdy i radości uczniom. Pomaga mi tutaj kolega, prezes towarzystwa „Klanza” w Lublinie, też fan tego projektu, pomagają mi koledzy z Konina i Głubczyc, tak więc cała Polska ten program popiera.

Żeby nie zabierać czasu, przedstawię tylko efekty, jakie ten program sprawił. Udział w projekcie pomógł na nowo tchnąć życie w codzienną pracę małych szkół, pozwolił zerwać z rutyną i otworzyć się na sprawdzone na świecie nowe i skuteczne rozwiązania. Zdarza się bowiem, że ludzie nękani nędzą, chorobami i niepowodzeniami życiowymi zaczynają poszukiwać jedynie zapomnienia.

Program ten pomógł przełamać stereotyp mniej zdolnego dziecka wiejskiego. Poprzez umożliwienie lepszego poznania dzieciom siebie i swoich mocnych stron wzmocni ich poczucie wartości. Udział w programie traktowany był przez uczniów jako wyróżnienie, status finansowy nie był bowiem dla nich przeszkodą, jako że szkoły otrzymywały drobne środki na jego realizację. Program dał możliwość uczestniczenia w nowych sytuacjach, doświadczenia i przeżycia czegoś nowego, a przecież świata odczuć i wrażeń nie można traktować jako drugoplanowego wobec świata rozumu. Ukazał możliwości rozwoju indywidualnego i całej społeczności. Jeżeli nie żyje się w środowisku stymulującym w dziedzinie kultury, o czym już Państwo dzisiaj wielokrotnie wspominali, nie rozwinię się żadnych zdolności kulturalnych ani gustu artystycznego, ani wrażliwości muzycznej, a nawet pewnego wyrafinowania gastronomicznego.

Program uczył obcowania z innymi członkami społeczności szkolnej, stwarzał warunki i zachęcał do współdziałania, rozwijał samorządność szkolną, dawał możliwość uczynienia czegoś pięknego. Prace z gliny w ogródku i inne zobaczycie Państwo tutaj na zdjęciach. Program wyzwał inicjatywę twórczą, pomysłowość i zaangażowanie uczniów, rozbudzał zainteresowania i ujawniał talenty. Rozbudził zainteresowanie sztuką ludową, historią i kulturą własnego regionu, zachęcał do zbierania i poznawania powiastek, tańców i przypowieści regionalnych, zintegrował i zaktywizował społeczność szkolną wokół programu, zachęcił do współpracy ze szkołą sporą liczbę rodziców, stworzył możliwość dostrzeżenia w rodzicach takich cech, o których dzieci wcześniej nie wiedziały. Tato, ty umiesz? – dziwiły się niejednokrotnie.

Program nadał rangę zawodom i umiejętnościom do tej pory niedocenianym, to szczególnie było widać w gminie Jonkowo, gdzie takie właśnie zawody jak rolnik nagle zyskały na randze, przyczynił się do lepszej współpracy nauczycieli różnych przedmiotów, co ma decydujące znaczenie dla powodzenia idei ścieżek międzyprzedmiotowych. Pomógł zdobyć nowe umiejętności na przykład pracy w grupie, obsługi komputera, malowania na szkle, składania, wydawania gazetki, bezpiecznych padów i chwytów obronnych i wielu, wielu innych. Umożliwił poznanie innych zakątków województwa, kraju. Dzieci na przykład w Bartołtach Wielkich po raz pierwszy zobaczyły morze.

Program stworzył możliwość promocji osiągnięć uczniów i pracy nauczyciela w środowisku, w większości szkół podsumowanie projektu to było prawdziwe wydarzenie nie tylko w życiu szkoły, ale i społeczności lokalnej. Zachęcił do zaprezentowania przed społecznością szkolną mało znanych i ukrytych dotąd pasji. Stworzył możliwość nawiązania współpracy z innymi szkołami i placówkami w Polsce.

O wartości projektu świadczą również trwałe materialne efekty tych działań, które po zakończeniu nadal służą społeczności szkolnej. Ścieżka rowerowa w szkole w Rusi, ścieżka zdrowia w szkole w Ipsowie, plac zabaw w sołectwie Kojtryny, diagnoza stomatologiczna wszystkich wychowanków bursy szkolnej w Ostródzie, nowy teatr szkolny w Bukwałdzie, który już ma trzy lata, nowe zajęcia pozalekcyjne na trwałe wbudowane w działania szkoły, jak na przykład w szkole w Rogórze i w szkole w Barzewie.

Proszę Państwa, ten program tak by nie funkcjonował, żeby nie pomysłodawczyni, inicjatorka, która zadbała o nas i szkoły czują nad sobą jej opiekę. Mam zadanie przekazać w imieniu wszystkich małych szkół naszego województwa i województw zaprzyjaźnionych, że panią Krystynę Stańczak-Pałygę szkoły bardzo kochają. Pani Krystyna jest na tej sali. Dziękuję.

## **Senator Dorota Kempka**

Serdecznie dziękuje Pani Annie za przedstawienie programu, który odgrywa tak ważną rolę w tworzeniu „małych ojczyzn”. Właśnie takie działania powinniśmy podejmować w małych środowiskach, aby pomóc w integracji mieszkańców małych miejscowości i nie tylko. Następną mówczynią będzie pani Maria Donat, Młodzieżowy Dom Kultury w Zduńskiej Woli.



**Maria Donat**

## **Wychowanie integracyjne dzieci pełnosprawnych i niepełnosprawnych przez taniec, plastykę i muzykę**

Pani Przewodnicząca, Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, Panie i Panowie!

Chciałam zaprezentować doświadczenia moje i mojej placówki, którą kieruję, w zakresie wychowania integracyjnego dzieci pełnosprawnych i niepełnosprawnych przez taniec, plastykę i muzykę. Takie działania są realizowane przez Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury „Na Pięterku” w Zduńskiej Woli. Czym jest działalność młodzieżowych domów kultury, mówiliśmy już tutaj wszyscy. Są to na pewno placówki wychowania pozaszkolnego kontynuujące i wzbogacające działalność wychowawczą, szkoły uzupełniające wychowanie realizowane w rodzinie, grupie rówieśniczej, środowisku lokalnym. Prowadzone jest wychowanie przez kulturę, czyli kontakt ze sztuką, jak również poprzez własną aktywność twórczą dzieci i młodzieży.

Placówki wychowania pozaszkolnego pełnią funkcję integracyjną w społecznościach lokalnych na różnych szczeblach i w odniesieniu do różnych odbiorców. W programie Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury „Na Pięterku” w Zduńskiej Woli bardzo mocno zaakcentowane są działania dotyczące otoczenia opieką wychowanków niedostosowanych społecznie i niepełnosprawnych. Obecnie dzieci sprawne i niepełnosprawne wspólnie realizują zaplanowane zajęcia. Znajdują się w różnych grupach. Jest to zespół pieśni i tańca „Zduńskowolanie”, grupa zabawowo-rytmiczno-plastyczna, grupy piosenki i ruchu, grupy plastyczne, koła krawieckie, koło turystyczne.

W tych liczących od dwunastu do piętnastu wychowanków kołach znajduje się od dwoja do pięciorga dzieci z następującymi niepełnosprawnościami: nadpobudliwość ruchowa, powypadkowa, niesprawność w zakresie koordynacji ruchowej, niedowidzenie, jąkanie, niedowład mięśni, porażenie

---

Maria Donat – Młodzieżowy Dom Kultury, Zduńska Wola

mózgowe, dzieci ze środowisk defakoryzowanych, dzieci ze szkół specjalnych. Dzieci te są stałymi uczestnikami zajęć, często najpilniejszymi i najsołidniejszymi w przychodzeniu na zajęcia, są też najbardziej chętne w udzielaniu się na rzecz innych uczestników zajęć.

Często rodzice lub opiekunowie mówią, że dzieci nie mogą doczekać się godziny przyjścia na zajęcia. Uczestnictwo dzieci sprawnych i niepełnosprawnych wspólnie w grupie uczy wszystkich biorących udział w procesie wychowania integracyjnego wzajemnej tolerancji, poszanowania praw drugiego człowieka, współodczuwania, empatii, stawiania odpowiednich wymagań, dostosowanych do możliwości każdego dziecka będącego w grupie, współpracy i współdziałania w realizacji zadań zarówno indywidualnych, jak również zespołowych. Uczą się dzieci, nauczyciele oraz rodzice; jest to trudny proces wymagający cierpliwości, tłumaczenia i wyjaśniania dzieciom i ich rodzicom. Nauczyciele stwarzają taką atmosferę na zajęciach i prowadzą je w taki sposób, że dzieci niepełnosprawne uczestniczą w zajęciach po kilka lat w tej samej grupie. Przychodząc na zajęcia do domu kultury czują się potrzebne, pełnowartościowe, tak samo ważne jak inne dzieci.

Udział w zajęciach zaspokaja ich podstawowe potrzeby bezpieczeństwa, działalności twórczej, ruchu, odprężenia, ekspresji, poprawia samodzielność i niezależność, rozwija talenty i zdolności dziecka, usprawnia i koryguje, integruje grupę i jej członków, rozwija umiejętności społeczne dzieci. Żeby nastąpiły pożądane zmiany w obrębie emocji i nastawienia do niepełnosprawnych, musimy cierpliwie weryfikować zakorzenione uprzedzenia. Placówka, jaką jest młodzieżowy dom kultury, którego prowadzenie jest obowiązkowym zadaniem samorządu terytorialnego na szczeblu powiatu, powinna w szerszym zakresie wyjść naprzeciw potrzebom rodziny i środowiska realizując wychowanie integracyjne.

W nowym roku szkolnym do pięciu już istniejących grup integracyjnych dołączono nową grupę dla dzieci w wieku przedszkolnym. Zajęcia prowadzi dwóch wykwalifikowanych instruktorów wykorzystujących w pracy piosenkę, taniec, rytmikę, formy teatralne, plastyczne, dzięki czemu następuje pełniejszy rozwój osobowości dzieci. Do grupy tej zgłosiło się sześcioro dzieci z niepełnosprawnościami, relacje między wszystkimi dziećmi są bardzo dobre, a rodzice dzieci niepełnosprawnych podkreślają ogromny wpływ tych zajęć na rozwój swych dzieci. Są bardzo zadowoleni z tego, że mogą je do nas przyprowadzać.

Widoczna obecność niepełnosprawnych w takich zbiorowościach społecznych jak przedszkola, szkoły, placówki wychowania pozaszkolnego, zakłady pracy w środowisku lokalnym, w kulturze, turystyce, sporcie, zwiększająca się częstotliwość i jakość kontaktów z upośledzonymi może spowodować,

że ludzie zmieniają swoją postawę wobec osób upośledzonych, odnosząc się do nich jak, w cudzysłowie mówiąc, do ludzi, a nie jak do osób niepełnosprawnych, czyli po prostu będziemy ich traktować tak samo jak wszystkich wokół.

W ten sposób będziemy realizować wychowanie w rozumieniu starożytnych i im współczesnych, że człowiek jest rozumną częstką natury i jest równocześnie istotą społeczną, że powinien kształtować swój charakter i uczyć się, aby innym było z nim dobrze.

Chciałam jeszcze na koniec powiedzieć, że bardzo istotna jest rola placówek wychowania pozaszkolnego w realizacji zadań integracyjnych, integrujących dzieci niepełnosprawne z pełnosprawnymi. Mamy na tym polu bardzo wiele do zrobienia. Tego oczekuje od nas środowisko zarówno wychowanków, jak i rodziców.

Obserwuję od kilku lat zwiększające się zainteresowanie rodziców i dzieci korzystaniem z tej formy zajęć w placówkach wychowania pozaszkolnego, czyli w moim Młodzieżowym Domu Kultury. Nie chodzi o to, żeby to były oddzielne grupy dla dzieci niepełnosprawnych. Chodzi o to, żeby dzieci niepełnosprawne weszły w normalne grupy zajęciowe. Niech będzie jedno, dwoje dzieci w danej grupie, ale niech to będzie. Bardzo często pozwalamy również, żeby rodzice wchodzili na zajęcia razem z dzieckiem i uczestniczyli w tych zajęciach.

Zapewniam Państwa, że im prędzej zaczniemy taką pracę z tymi dziećmi, czyli już w grupach przedszkolnych, tak jak to w tym roku zrobiliśmy, tym łatwiej będzie nam nauczyć się tolerancji. Nam wszystkim, zarówno dzieciom, jak i dorosłym. Dziękuję.

## „Małe ojczyzny” a edukacja kulturalna dzieci i młodzieży

Budowanie edukacji kulturalnej na podstawie wielopokoleniowego dorobku „małych ojczyzn” w placówkach oświatowo-wychowawczych jest niełatwym zadaniem. Spuścizna socjalistyczna, centralizacja programów, pogarda dla odrębności etnicznych dokonały wielkiego spustoszenia w sferze zaangażowania nauczycieli w pracę ze środowiskiem i dla środowiska. Poprzez abstrakcyjny model kształcenia i wychowania wielu nauczycieli zagnębiło własną tożsamość i właściwą drogę poszukiwania prawdy, dobra, piękna, mądrości. Zarówno w dziedzinie regionalizmu kultury, kultury oraz samej edukacji porzucono na rzecz „słusznej sprawy” dążenie do najwyższego celu, jakim jest spełnienie samego człowieka. Samo człowieczeństwo. Reforma ustrojowa kraju sprawiła, że w dziedzinie edukacji kulturalnej oraz działaniach regionalnych do głosu mogły dojść rzeczywiste potrzeby duchowe narodu. Bardzo ważnym dokumentem, który usankcjonował od strony prawnej działania regionalne w oświacie, są założenia programowe zatytułowane „Dziedzictwo kulturowe w regionie”. Zapisano tam: „Celem edukacji regionalnej w procesie dydaktyczno-wychowawczym jest kształtowanie w uczniach poczucia własnej tożsamości regionalnej jako postawy zaangażowania w funkcjonowanie własnego środowiska i autentycznego otwarcia na inne społeczności i kultury”. A zatem otwarcie na inne społeczności i poznanie innych kultur jest możliwe w odniesieniu do własnej kultury, tak jak poznanie innych regionów i ich wytworów jest możliwe tylko w odniesieniu do własnego regionu i jego wytworów. Czym zatem jest sama kultura?

Encyklopedia definiuje kulturę jako „twórczość ludzką, zdolność ludzi do twórczego korzystania z sił przyrody, zdolność celowego kształtowania własnej osobowości oraz tworzenia form współżycia między ludźmi, zbioro-

wy dorobek ludzkości gromadzony w ciągu dziejów, stale wzbogacany nowymi dziełami twórców i pracą wszystkich społeczeństw” (Mała Encyklopedia Powszechna, PWN, Warszawa, s. 470-471).

Kultura zaczęła się z człowiekiem i zaczyna się na nowo w każdej ludzkiej egzystencji. A zatem kultura to także stosunek człowieka do czasu. Do teraźniejszości, przeszłości i przyszłości. Jako taka pozostaje zawsze wierna życiu, gdyż to życie ją tworzy. Młody człowiek uczy się życia ucząc się kultury bliskich mu osób, poznaje życie poznając kulturę przyjaciół. Dziś kultura tworzy wyodrębniony z całości życia specjalny rodzaj działalności człowieka, jak sztuka, literatura, humanistyka, co zubaża jej znaczenie do wytworów ludzkich, pomijając aspekty „życia codziennego”.

Edukacja kulturalna w „małej ojczyźnie” rozdarta jest pomiędzy elitarność a powszechność. Elitarność wiąże się z rozwojem specjalizacji i coraz większej kompetencji. Mówi się, że kultura dzisiejsza oraz edukacja jest coraz wyższa i coraz bardziej złożona, a więc elitarna, co – paradoksalnie – w przypadku złego podania stanowi dla niej samej zagrożenie. Zrozumienie i przeżycie muzyki inspirowanej folklorem bez poznania źródeł tej inspiracji jest niemożliwe. Docenienie patriotyzmu wielkich zrywów romantycznych jest niemożliwe bez poznania tego, co tak naprawdę kochali wielcy wieszczowie. Stopień wiedzy i kultury związany z elitarnością jest tak wysoki, że bez osobistego poszukiwania, uporu w dążeniu do celu, bez wyjścia poza skrępowane podstawami programowymi szkoły, bez wychodzenia poza utarte ścieżki zdobywania wiedzy – dotarcie do tych wyżyn staje się niemożliwe. Z drugiej strony należy podkreślić, że kultura „małych ojczyzn” jest kulturą elitarną, nietuzinkową, będącą dla młodzieży przykładem samostanowienia o własnej odrębności.

Kultura powszechna, czy też masowa, w regionie niesie ze sobą wiele niebezpieczeństw. Największym z nich jest łatwość dostępu. Bez najmniejszego wysiłku umysłowego i fizycznego, nie ruszając się ze szkoły czy miasta można dotrzeć do wspaniałej muzyki, malarstwa czy poezji związanych z otoczeniem i zrodzonych przez to otoczenie. U młodej osoby wywołuje to brak szacunku dla tych wartości. Nie szanuje się rzeczy, które nic nie kosztują. Kultura ułatwiona i streszczona rodzi lekceważenie u młodego odbiorcy. Nie jest on w stanie odkryć u siebie zmysłu rozważania i podziwu, prowadzącego do mądrości. Pewnie dlatego faktem jest, że wykształcenie nie pokrywa się z mądrością, że znacznie więcej jest ludzi wykształconych niż mądrych. To edukacja kulturalna, dająca możliwość bezpośredniego odniesienia do otaczającego świata, jego tradycji, człowieczeństwa, pozwala nie w pełni uformowanej osobie nauczyć się prawdziwej mądrości.

Bezpośrednie uczestnictwo w kulturze regionalnej jest antidotum na inne zagrożenie kultury masowej, jest nim postępujący wyraźny podział na

twórców i odbiorców kultury. Od tworzenia są specjaliści, którzy produkują dobra kulturalne. Rzeczą mas jest te dobra nabywać i konsumować. Tak jak w prawach produkcji, podaży i popytu. Nie ma tu żadnego kontaktu osobowego. Tym, co dotyka młody, niedoświadczony człowiek, są spreparowane produkty kulturowe. Efektem tego kontaktu jest bierność tak często obserwowana wśród dzieci i młodzieży zamieszkujących tereny wiejskie.

Edukacja kulturalna jest osobistym obowiązkiem i powołaniem każdego człowieka. Jest pewnego rodzaju wysiłkiem podejmowanym dobrowolnie. Każdy człowiek musi tworzyć kulturę osobistą. Nie można przez to rozumieć samego wykształcenia umysłu pojedynczego człowieka, ale uwzględnić trzeba rozwój sumienia, moralności, odpowiedzialności, solidarności, który dzieje się w odniesieniu do określonej grupy społecznej. Grupa ta nie może być anonimowa. Młody człowiek musi mieć możliwość utożsamienia się z nią.

Podstawowym czynnikiem warunkującym rozwój autentycznej kultury jest wolność. Gdzie nie ma wolności, tam powstają nie dzieła sztuki, lecz wypracowania, laurki i ludzkie karykatury. Kultura jest autentyczna wtedy, gdy prowadzi do odkrycia istoty własnego człowieczeństwa.

Kultura owa, prócz rodziny, środowisk szkolnych i wspólnot sąsiedzkich, powstaje również na płaszczyźnie regionu i dalej – narodu, kręgu krajów (np. słowiańskich), Europy i na samym końcu na płaszczyźnie ogólnoswiatowej. Ta ostatnia niesie ze sobą najmniejszą ilość pierwiastków, z którymi pojedyncza osoba mogłaby się identyfikować, stąd świat początku XXI wieku prócz ruchów globalizacyjnych niesie ze sobą ruchy regionalizacyjne. Regionalizm jest szczególnie ważny w kontekście tworzenia się społeczeństwa ogólnoswiatowego, a także w perspektywie integracji europejskiej. Stwarza on bowiem możliwość zachowania własnej odrębności i tożsamości poszczególnych społeczności, jest antidotum na tak zwaną macdonaldyzację życia społecznego. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa W. Gombrowicza: „Jednym z wielkich problemów naszej kultury to przeciwstawianie się Europie. Nie będziemy narodem prawdziwie europejskim, póki nie wyodrębnimy się z Europy, gdyż europejskość nie polega na zlanii się z Europą, lecz na tym, aby być jej częścią składową – specyficzną i nie dającą się niczym zastąpić”. A także: „Przeciwstawianie się Europie, która nas stworzyła, może sprawić, iż staniemy się w końcu kimś... o własnym życiu”. („Dziennik”, 1953-1956, t. 7, s. 190. Kraków 1986).

Regionalizm zatem ma zadanie wysoce kulturotwórcze. Jest on swego rodzaju ścieżką, po której stąpając młoda osoba odkrywa swoją przynależność, daje możliwość utożsamienia się z konkretną tradycją, ze wspólnotą większą od rodziny, lecz mniejszą od narodu, z obyczajem i językiem czy dialektem

wyróżniającym go pomiędzy milionami. Jest on również źródłem kultury elitarnej, niepowszechnej. Aby być kimś, trzeba najpierw być sobą. Ażeby być sobą, trzeba mieć poczucie przynależności do konkretnego miejsca, do konkretnych wartości, do konkretnej kultury. Badania socjologiczne jednoznacznie potwierdzają, że największe problemy przystosowawcze ma młodzież cierpiąca na brak identyfikacji ze środowiskiem kulturowym; największe też nasilenie zjawisk patologii społecznej występuje w środowisku o słabym zakorzenieniu (np. wielkie powojenne budowy, środowiska PGR-owskie, tereny zasiedlone).

Podstawowym miejscem tworzenia kultury jest rodzina. Matka, która uczy dziecko chodzić, mówić, uśmiechać się... Są nim również placówki oświatowe. Zadanie upowszechnienia kultury postawione edukacji staje się niezwykle trudne do zrealizowania. Zwłaszcza w szkole, która młodemu pokoleniu kojarzy się przede wszystkim z obowiązkiem. Obowiązek szkolny, który ma nieoceniony, dobry wpływ na poziom wiedzy naszego narodu, jest również przeszkodą dla osobowego kontaktu z kulturą. Jak już wcześniej mówiłem, wolność i możliwość samodzielnej decyzji jest niezbędna dla powstania autentycznej kultury. Placówki wychowania pozaszkolnego są tym elementem systemu edukacji, który zakłada całkowitą wolność wyboru młodej osoby co do celu, czasu i przedmiotu edukacji. Wspomagają one jego edukację w zakresie kultury, pomagają w dokonywaniu życiowych wyborów. Wtopione w pejzaż miasta, powiatu, regionu, ukazują mu złożoność i zarazem piękno otaczającego świata. Przez to stały się one środkiem prowadzącym do samorealizacji, osobistego przeżycia własnej tożsamości, możliwości „przeglądania się” w bogactwie rodzimej kultury oraz tworzenia własnej kultury każdej młodej osoby.

„Małe ojczyzny” bardzo sprzyjają edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży. Szczególnie tej niesformalizowanej, płynącej z potrzeby serca. Możliwość bezpośredniego kontaktu z twórcami i ich dorobkiem, uczestnictwo w warsztatach, plenerach pozwala na przeżycie własnej kultury i wzbogacenie własnej osobowości. Również nauczyciele nie pozostają bez pomocy. Prowadzi się dla nich warsztaty wspomagające proces dydaktyczny. Nauczyciele wykorzystują kulturę regionalną w swoich ścieżkach awansu. Praca w placówce wychowania pozaszkolnego pozwala na bardzo wysoką specjalizację nauczycieli, niemożliwą do osiągnięcia w szkole, i – co za tym idzie – możliwości odpowiedzialnego przekazywania mądrości narodu młodszemu pokoleniu.

Edukacja kulturalna w „małych ojczyznach” ma również za zadanie przygotować młodzież do lepszego rozumienia innych kultur społecznych oraz do świadomego ubogacania ich sobą. Chodzi też o to, „by nasza inność, raczej duchowo-kulturowa na pierwszym miejscu ubogacała, a przynajmniej

nie zubożała innych; by inni ją nie tylko tolerowali, ale by chcieli poznać i uznać za część własnego skarbcza (...), a w nas widzieć godnego partnera”. (Borzyszkowski 1998, s. 9). Edukacja kulturalna przyczynia się również do umacniania się poczucia nobilitacji i awansu społeczno-kulturowego małych społeczności, lecz z kompleksu wiejskości i prowincjonalizmu, prowadzi do osobistego i grupowego dowartościowania i upodmiotowienia. René Dubos w „Pochwale różnorodności” pisze: „Cechy regionalne nie znikają, ponieważ topografia, geologia i klimat dają każdemu krajowi jego własne kwiaty, które gdzie indziej tak nie rozkwitają, a nade wszystko dają mu własne niebo określające charakter ludzi i krajobrazu”. (1986, s. 121).

Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży jest wielkim wyzwaniem dla polskiego systemu edukacji. Myślę jednak, że powierzenie jej „małym ojczyznom” pozwala ze spokojem patrzeć w przyszłość. Bo to w naszych „małych ojczyznach” zamieszkują ludzie, którzy o swej miłości do regionu piszą tak, jak znany poeta kociewski – Kociewie, to region, który jest również moją miłością – pan Zygmunt Bukowski:

*(...) Bo gdzież mi droższa Kraina  
Niż ta przytulona do Wisły  
Tu po żniwach nie ma prozy  
Tu ciągle poezja  
Prowadzi mnie swymi ścieżkami....*



## Wspieranie rozwoju uczniów wybitnie uzdolnionych

Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci od dwudziestu lat pomaga dzieciom i młodzieży wybitnie uzdolnionym w Polsce. Wypracowane przez Fundusz formy działania nie są z pewnością wystarczające i nie stanowią odpowiedzi na wszystkie pytania związane z kształceniem dzieci szczególnie uzdolnionych, są to jednak działania już sprawdzone i dające dobre rezultaty, sądzę więc, że warte są upowszechnienia.

Niewątpliwie wszystkie problemy kształcenia wybitnie uzdolnionych powinny być rozpatrywane w kontekście całego systemu edukacji. Szkoła powinna przede wszystkim służyć rozwojowi uczniów. Młodzi ludzie, ich możliwości i potrzeby edukacyjne powinni stanowić punkt wyjścia w pracy każdej placówki oświatowej i kulturalnej. Celem tych instytucji powinno być pomaganie w odkrywaniu bogactwa i różnorodności świata, tworzenie warunków sprzyjających zachowaniom twórczym, ujawnianiu się i rozwijaniu osobowości młodych ludzi, umiejętności współżycia i współpracy w grupie oraz pracy nad sobą.

Placówki te winny być miejscem aktywności przede wszystkim ucznia, aktywności:

- poznawczej,
- społecznej,
- samowychowawczej,
- w zakresie kształtowania perspektyw życiowych.

Nauczyciel powinien być organizatorem sytuacji dostarczających uczniom doświadczeń w tych wszystkich dziedzinach aktywności i oddziaływać na ich sferę motywacyjną. W takich placówkach znajdują miejsce dla siebie również dzieci i młodzież wybitnie uzdolniona.

Pomoc dla szczególnie uzdolnionych jest zawsze pomocą w rozwoju ich indywidualnych zainteresowań i uzdolnień, musi więc być pomocą elastyczną i właściwie adresowaną. Uczniowie objęci programem pomocy powinni rekrutować się spośród tych, którzy wynikami swojej pracy wskazują, że potrzebują czegoś więcej niż to, co oferuje wszystkim szkoła. Wychwytywanie takich sygnałów i właściwe reagowanie na nie jest w pierwszym rzędzie zadaniem rodziców i nauczycieli. Testy nie są dobrym narzędziem identyfikacji wybitnie uzdolnionych. Zwłaszcza przydatność badań poziomu inteligencji została negatywnie oceniona tak przez praktyków, jak i teoretyków na całym świecie.

W kształceniu wybitnie uzdolnionych powinna obowiązywać zasada „maksimum integracji, minimum izolacji”. Wydaje się, że lepiej, jeśli wybitnie uzdolniony pozostaje w swoim własnym środowisku. Pozwala to z jednej strony na uniknięcie negatywnych skutków zerwania więzi z rodziną i grupą rówieśniczą, a z drugiej strony nie pozbawia lokalnych środowisk – szkół, miejscowości – osób, których obecność często znacząco stymuluje rozwój całej społeczności.

W pobudzaniu ogólnej ciekawości świata i tworzeniu przestrzeni do swobodnego przejawiania się naturalnych form aktywności poznawczej niezastąpioną rolę pełnią wszelkiego rodzaju koła zainteresowań, nie tylko przy-szkolne, ale również środowiskowe, np. przy domach kultury. Zaletą tego typu placówek jest ich otwarty charakter; każde dziecko może tu przyjść i spróbować swoich sił. Są to obszary, w których bliżej nie sprecyzowane możliwości poznawcze, pewna ogólna ciekawość świata nabierają konkretnych kształtów. Rozszerzenie sieci tego typu placówek powinno stać się ważnym elementem działania samorządów.

Kolejnym etapem pracy ze szczególnie uzdolnionymi powinno być umożliwienie im kontaktu z interesującą ich dziedziną wiedzy czy sztuki na możliwie najgłębszym i najlepszym poziomie. Dobre rezultaty daje wczesne zetknięcie się z nauką akademicką, niekoniecznie jednak w drodze podejmowania studiów przez uczniów szkół średnich czy skrócenia procesu kształcenia. Jest to dobrym rozwiązaniem w indywidualnie uzasadnionych przypadkach; na szerszą jednak skalę znakomite efekty daje wprowadzenie młodych ludzi w świat akademicki poprzez organizowanie specjalnie przygotowanych spotkań, warsztatów i seminariów na wyższych uczelniach.

Fundusz umożliwia kontakt pomiędzy najzdolniejszymi młodymi ludźmi w kraju a czołówką polskiej nauki. To samo można robić na poziomie regionalnym we współpracy z lokalnymi ośrodkami akademickimi.

Kolejnym krokiem w programie pomocy jest objęcie uczniów o sprecyzowanych zainteresowaniach, których wyniki pracy i pasja predysponują do te-

go, opieką indywidualną przez ludzi nauki i podejmowanie przez nich pracy nad rzeczywistymi problemami badawczymi. Opieka indywidualna, podobnie jak wcześniej wspomniany projekt budowania szerokich kontaktów uczniów ze światem akademickim, może być realizowana także na szczeblu regionalnym.

Realizację takiego programu ułatwiłoby powołanie lokalnych (np. powiatowych) ośrodków pomocy w rozwijaniu zainteresowań i uzdolnień, które zajmowałyby się z jednej strony wspieraniem rodziców i nauczycieli w ich kontaktach z młodzieżą szczególnie uzdolnioną (z pewnością jest tu potrzebna szeroko zakrojona akcja informacyjna), z drugiej zaś organizowaniem bardziej zaawansowanych form pomocy poprzez budowanie sieci kontaktów pomiędzy szkołą a lokalnymi ośrodkami nauki i kultury czy ciekawymi ludźmi, gotowymi dzielić się swoją pasją z dziećmi i młodzieżą.

Opisana tutaj strategia wspierania rozwoju szczególnie uzdolnionych to strategia od lat stosowana przez Fundusz. Jesteśmy przekonani, że możliwe jest realizowanie proponowanych przez Fundusz działań w skali lokalnej. We wszelkich działaniach na rzecz wybitnie zdolnych powinna jednak obowiązywać zasada „Primum non nocere” – „Przede wszystkim nie szkodzić”. Nie należy tworzyć wokół poszczególnych młodych ludzi, nawet najbardziej utalentowanych, atmosfery niezwykłości i sensacji. Również pomoc pieniężna nie jest tym, czego wybitnie zdolni potrzebują najbardziej. Należy wspierać ich w rozwoju uzdolnień specjalnych, jak i w rozwoju ogólnym – rozwoju osobowości, poprzez poszerzanie możliwości aktywności. Działania wobec młodych ludzi należy podejmować po całościowej ocenie skutków dla ich życia.

## Animacja społeczno-kulturalna środowiska pedagogicznego na przykładzie działalności Stowarzyszenia „Klanza”

Witam Panią Senator, witam Państwa.

Jestem przedstawicielem Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów „Klanza”. Jest to organizacja, która powstała w 1991 roku, aby w trudnej sytuacji, która wtedy była, pomóc pozbyć się poczucia bezradności, dostarczyć nauczycielom troszkę otuchy, tak aby ich praca wychowawcza była bardziej atrakcyjna i bardziej ciekawa. Obecnie, po kilku latach reformy edukacji, mamy pewność, że nasze działania zmierzały i zmierzają w dobrym kierunku. Nadal czujemy się bardzo potrzebni, a to dzięki naszym sponsorom, darczyńcom, tym, którzy nam pomagali w tej trudnej pracy i bardzo pięknej pracy, myślę tutaj przede wszystkim o Ministerstwie Kultury, które pomaga nam bardzo w krzewieniu idei pedagogiki uśmiechu oraz również Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu, które bardzo nas wspiera i finansowo, i moralnie, dzięki czemu radzimy sobie i zarażamy tą ideą wiele innych organizacji pozarządowych, które z nami współpracują.

Kiedy uczyliśmy się od naszych przyjaciół w Zachodzie, z Austrii, z Niemiec, mieliśmy taką nadzieję, że nasze idee pedagogiki uśmiechu, aktywności będą mogły być zaszczerpione w innych krajach. I tak się stało, w tej chwili nawet dotarliśmy z naszymi warsztatami już do Mongolii, do Azerbejdżanu, do Uzbekistanu i teraz my na Wschód przenosimy idee aktywnej pedagogiki opartej na ciepłym, dobrym kontakcie.

Nasza organizacja liczy bardzo wielu członków, jest ich około tysiąca w tej chwili. Mieścimy się w dwunastu ośrodkach, oprócz Lublina, w którym jest centrala naszego stowarzyszenia. Pedagogika zabawy stała się przedmiotem również wykładanym na niektórych uczelniach. Pozwolę sobie pokazać mapkę, na której są uczelnie wyższe i szkoły pomaturalne, które stosują na-

sze metody jako przedmioty nauczania studentów. Jest nawet jedno wyższe seminarium duchowne, które na stałe wprowadziło metody animacji do działań edukacyjnych swoich kleryków.

Jeżeli chodzi o cele i zadania naszego stowarzyszenia, to można by je pokazać w ten sposób i streścić, że jest to szeroko rozumiana praca z grupą. Mamy wiele inspiracji, pomysłów, takich jak taniec, muzyka, śpiew, działania parateatralne, które stają się rzeczywistymi środkami do osiągnięcia celów, takich głównie, jak kontakt i dobre relacje z grupami.

O ile zabawa jest zawsze świetnie przyjmowana przez dzieci, to dla młodzieży często staje się troszkę trudniejsza, ale wśród młodzieży zyskujemy również bardzo wielu sojuszników. Niektórzy stają się naszymi wolontariuszami, a szczególnie ci, którzy idą do pracy w domach pomocy społecznej, pracują z ludźmi starszymi i ci, którzy pracują z małymi dziećmi. Dorośli przyjmują te metody częściowo nieufnie, bo przecież to jest dość niepoważna metodyka pracy, ale pełna radości. Niektórzy z nich są naszymi fanami. Żałuję, że nie możemy jeszcze tą ekspresją zarazić nauczycieli średnich szkół ponadpodstawowych. Pomalutku to idzie. Nawet wśród osób w tak zwanym trzecim wieku mamy swoich fanów, zwłaszcza studenci uniwersytetu trzeciego wieku. Nasza założycielka i honorowy prezes, która miała tutaj być, ale z powodów niezależnych od niej nie mogła przyjechać, pani doktor Zaorska. Jest ona rektorem Lubelskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, w którym starsi ludzie otrzymują sporo radości, dzięki temu, że się wspólnie bawią.

Na czym polega nasza atrakcyjność? To przede wszystkim integrowanie ludzi, pomoc w nawiązywaniu dobrych, ciepłych kontaktów, pozwalanie na swobodę, na ekspresję, na kreatywność, na dobrą skuteczną komunikację.

Nasze plany na przyszłość i to, co bardzo chcemy nadal robić i w czym chcemy być bardzo potrzebni, przede wszystkim utrzymać naszą atrakcyjność, jaką jest na pewno atmosfera, kreatywność, współpraca i przede wszystkim ograniczenie rywalizacji, która w tej chwili jest dość wszechobecna. Ponadto te kulejące kontakty międzyludzkie, które też czasami wymagają wsparcia, wymagają pomocy.

Kiedy nasza założycielka przekazywała nam różne dobre, mocne informacje, uczyła nas i wspierała, posłużyła się również przysłowiem, które na pewno Państwo znają: „Jeżeli wlażesz między wrony...”. U nas jest troszkę inaczej: „Masz okazję stać się białym krukiem”. Bardzo dziękuję za uwagę.

## Program „Ślady przeszłości”

Dzień dobry Państwu. Dziękuję za zaproszenie na to spotkanie.

Reprezentuję instytucję edukacyjną, która głównie współpracuje ze szkołami, dla której edukacja kulturalna nie jest konstytutywną częścią jej działalności. Znani jesteśmy głównie z programów edukacji obywatelskiej, programów, które łączą się z lokalną aktywnością młodzieży, i pewnie jeszcze bardziej z programu, który prowadzimy z „Gazetą Wyborczą” – „Szkoła z klasą”. Notabene jednym z działań w ramach tego programu jest zadanie, które wykonuje ponad sześćset szkół, które zdecydowały się na hasło „Więcej kultury”, co jest bardzo związane z tematem naszej konferencji.

Od dwóch lat prowadzimy program, który nazywa się „Ślady przeszłości”. Uczniowie adoptują zabytki. Pani dyrektor Magnuska wspomniała o tym programie wcześniej. Jest to program, w którym partnerami centrum są przede wszystkim szkoły, nauczyciele, ale także samorządy lokalne, albowiem ideą jest zainteresowanie młodzieży czy też zorganizowanie lokalnej aktywności młodzieży związanej z odkryciem dla niej samej swego środowiska lokalnego i tym, co tutaj jest puentą – młodzież adoptuje coś, co rozpoznała.

Nie musi to być zabytek klasy zerowej. Może to być zapomniany fragment architektoniczny, to jest czasami krzyż, cmentarz, kapliczka, stara chałta, to są bardzo różne obiekty, które młodzież sama wybiera, ponieważ zgodnie z tym programem sama mówi, co ją ciekawi, co ją interesuje. W swojej gminie, w swojej wsi, w swojej dzielnicy czy też mieście zaczyna to badać, rozpoznaje, jaka jest historia tego miejsca, a następnie rozpoczyna właśnie pewną opiekę nad tym miejscem, dokumentuje to, uczy się poznając historię. Często to jest przeszła historia Polski, także etniczna, która trochę ginie

w pamięci środowiska lokalnego, np. obecność Żydów czy Niemców, mniejszości narodowych, które w dramatyczny sposób zniknęły z polskiego krajobrazu.

W każdym razie jest wiele przykładów, o których Państwo mogą sami się przekonać, ponieważ jednocześnie dokumentacja z tego programu jest na stronie internetowej, adres tej strony to [www.ceo.org.pl](http://www.ceo.org.pl), centrum edukacji obywatelskiej, org jak organizacja pozarządowa i pl. Na tej stronie jest kilkadziesiąt dokumentacji, bardzo ładnie przedstawionych, zrobionych przez młodzież, ponieważ młodzież także fotografuje obiekty, którymi się zainteresowała, dokumentuje swoje własne działania.

Są pewne rzeczy oczywiste. Młodzież wzmacnia swoje poczucie związku ze swoją „małą ojczyzną” i taki wymiar tego działania, który może być atrakcyjny dla samorządów. Młodzież przygotowuje także przewodnik po tym mieście, wsi, w którym stara się zaprezentować atrakcyjnie historię tego miejsca i wyeksponować potencjał turystyczny i także to, co próbujemy robić, ażeby młodzież przygotowała się do bycia przewodnikami, którzy mogą przyjmować uczniów z innych szkół, ale także wyobrażamy sobie gości, którzy mogą przyjeżdżać nawet z zagranicy. To jest bardzo atrakcyjne dla młodzieży. W tym roku realizujemy także taki projekt, że w kilku miejscach młodzież fotografuje wybrane obiekty i przygotowuje pocztówki, które następnie będą lokalnie rozprowadzane.

Do dziś mamy udokumentowanych pięćdziesiąt takich projektów młodzieżowych, ale w tym roku liczymy, że w ponad stu miejscach w Polsce nauczyciele z młodzieżą podejmą właśnie takie odkrywanie lokalnej przeszłości i adoptowanie przez młodzież tych obiektów lokalnych będzie następowało. Dziękuję bardzo.

Jerzy Fedorowicz

## „Terapia przez sztukę” – wczoraj, dziś, perspektywy

Teatr Ludowy pod kierownictwem dyrektora Jerzego Fedorowicza prowadzi zakrojoną na szeroką skalę działalność wychowawczo-terapeutyczną pod hasłem „Terapia przez sztukę”. Jest to kontynuacja naszych spontanicznych działań z lat wcześniejszych. Głośny stał się na świecie eksperyment zrealizowania „Romea i Julii” Szekspira z udziałem młodzieży z subkultur skinheadów i punków. Powstało kilka ważnych przedstawień, m.in. „Cud w Alabamie” (historia niewidomej i głuchoniemej Hellen Keller) w inscenizacji Jerzego Fedorowicza, „Tragedia o polskim Scylurusie” w wykonaniu pacjentów MONARU, oraz urzekający w swej urodzie spektakl w wykonaniu domu dziecka – „Mały książę” wg Antoine de Saint-Exupéry. Spektakl „Tragedia o Polskim Scylurusie” święcił tryumfy w Bańskiej Bystrzycy i Bratysławie. Słowacka telewizja nakręciła interesujący dokument pt. „Dynastia MONAR”, którego treścią jest praca Jerzego Fedorowicza z narkomanami. Od wielu lat Jerzy Fedorowicz jest również uczestnikiem międzynarodowych konferencji, m.in. w Berlinie, Norymberdze, w Wiedniu. Zrealizował dla Telewizji Polskiej szereg programów autorskich z cyklu „Zadyma”, będących forum dyskusyjnym dla problemów trudnych, nierzadko konfliktowych, na co dzień nękających nasze społeczeństwo. Spotkania z cyklu „Zadyma” odbywały się dwa razy w miesiącu na scenie Teatru Ludowego i trwały zawsze wiele godzin. Dotyczyły one narkomanii, zatargów z policją, nietolerancji, a także sukcesu, szczęścia czy kobiecości. Oddziaływanie tych programów jest widoczne nie tylko w kraju, ale i za granicą. W lipcu 1997 roku dyrektor został zaproszony do prowadzenia warsztatów teatralnych z upośledzonymi pacjentami z Luksemburga, Szwajcarii, Austrii i Niemiec podczas trwającego w Meinz nad Renem Festiwalu Kultury Osób Upośledzo-

---

Jerzy Fedorowicz – dyrektor Teatru Ludowego, Nowa Huta



nych Umysłowo. W ramach tych warsztatów Jerzy Fedorowicz przygotował poemat „O stworzeniu świata” Leszka Aleksandra Moczulskiego, którego pokaz końcowy był ogromnym sukcesem. Doświadczenie to powtórzył z polską młodzieżą w czasie w wakacji – Mazury’98. W czasie tych wakacji Jerzy Fedorowicz prowadził w Weimarze międzynarodowe warsztaty na temat: „Naród. Narodowość. Nacjonalizm”, w sierpniu pracował z dziećmi z rodzin dysfunkcyjnych na obozie organizowanym przez Centrum Wolontariatu w Kasince Małej. Od 2000 roku teatr rozpoczął też coroczną organizację międzynarodowego festiwalu sztuki dzieci i młodzieży niepełnosprawnej – Festiwal Radości i Uśmiechu „Lajkonik”, nad którym w zeszłym roku honorowy patronat objęła pani Jolanta Kwaśniewska. Od 2002 roku – ogólnopolski Festiwal Teatrów Szkół Niemieckojęzycznych mający zachęcić do nauki języków. Od października 2001 roku teatr prowadzi warsztaty dramaterapii dla pedagogów: roczne Studium Terapii przez Sztukę.

W swoich działaniach teatr jest otwarty na potrzeby wszystkich instytucji, które pragną włączyć się w nurt terapii przez sztukę – współpracuje z teatrami na terenie całej Polski i za granicą, policją, zakładami karnymi, centrum wolontariatu, szkołami, domami kultury, ośrodkami terapii, centrami pomocy rodzinie, centrami terapii uzależnień, parafiami oraz wszelkimi placówkami, osobami indywidualnymi i grupami, którym bliskie są nasze idee i formy działania.

Jerzy Fedorowicz świadomy funkcji, jaką może spełniać teatr w swojej tradycyjnej postaci, powołał scenę „Nurt”, jako stałą siedzibę działań z cyklu „Terapia przez sztukę”, na której prowadzona jest stała działalność (osobą odpowiedzialną i liderem tych posunięć jest reżyser, psycholog Inka Dowłasz) – grane są spektakle, prowadzone warsztaty i zajęcia. Od 5 lat prowadzone są bezpłatne warsztaty na pograniczu psychologii i teatru „Studio improwizacji”.

Na swoich scenach Teatr Ludowy grywa stale spektakle mające oddziaływanie terapeutyczne – pierwszym było przedstawienie „Toksyczni rodzice”, a obecnie w repertuarze teatru znajdują się „Bici biją” i „Odlot” Inki Dowłasz, po którym odbywają się rozmowy z publicznością na temat metod zapobiegania agresji i prewencji dotyczącej uzależnień. W reżyserii Jerzego Fedorowicza grane są dwa spektakle muzyczne: baśń przeciwko agresji „Sparkleashark” („Błysk rekina”) i pierwszy w Polsce musical rockowy zaangażowany społecznie: „Obudź się. Minnesota blues”, mający na celu walkę z uzależnieniami.

Teatr włącza się też w spotkania, dyskusje i doraźne akcje kulturotwórcze, które mogą przyczynić się do transformacji społecznego potencjału. Pod hasłem naszej sztuki teatralnej „Bici biją” odbywały się krajowe i międzyna-

rodowe konferencje, m.in. w słynnym Korczakowie (czerwiec 2000), w Warszawie (wrzesień 2000), w Niepołomicach (maj 2001). Spektakle i prelekcje Jerzego Fedorowicza i Inki Dowłasz są też wpisywane w inne liczne seminaria, konferencje, sympozja i spotkania poświęcone problemom dramaterapii, metod zwalczania przemocy i patologii organizowane w całej Polsce (w latach 2001–2001): w Poznaniu, Oświęcimiu, Limanowej, Andrychowie, Krakowie, Słupsku, Gdańsku i w listopadzie 2002 roku na międzynarodowym festiwalu „Artterapia w państwach Trójkąta Wyszehradzkiego” w Bańskiej Bystrzycy na Słowacji. Praca terapeutyczna Teatru Ludowego została udokumentowana pracami magisterskimi i licencjackimi pisanymi na UJ, UW, Wyższej Szkole Pedagogicznej i prywatnych szkołach wyższych i podyplomowych.

## **Warsztaty**

Studio Improwizacji (ponad 1000 spotkań)

Studium „Terapii przez sztukę” (w roku 2002/2003 II edycja)

## **Spektakle**

„Toksyczni rodzice” (1996–1999 r.; 75 spektakli; ponad 5500 widzów)

„Bici biją” (od grudnia 1998 r. – 90 spektakli, w tym 16 wyjazdów; ponad 7000 widzów)

„Sparkleshark” („Błysk rekina”) (od października 2000 r. – 55 spektakli, w tym 4 wyjazdy; ponad 15400 widzów)

„Odłot” (od października 2001 r. – 28 spektakli, w tym 3 wyjazdy, około 3000 widzów)

„Obudź się. Minnesota blues” (od 14 grudnia 2002 r. – 5 spektakli, 846 widzów)

## **Festiwale**

Festiwal Radości i Uśmiechu „Lajkonik” (od 2000 r. – 3 edycje, na których prezentowały się w sumie 43 zespoły, w tym zespoły z Niemiec, Słowacji i Włoch – wystąpiło około 500 dzieci i młodzieży niepełnosprawnej; razem z widzami w festiwalu uczestniczyło około 4500 osób; kolejna edycja 12–15 czerwca 2003 r.)

Festiwal Teatrów Szkół Niemieckojęzycznych (w I edycji: 50 zespołów, wystąpiło około 380 osób, następna edycja czerwiec 2003 r.)

## Wychowanie młodzieży przez teatr europejski

Jako pedagog teatru wciąż zadaję sobie pytanie:

*Jak dać trwałość, a nie obciążać lotu,  
hartować, a nie nużyć skrzydeł?*

Oblicze świata, zainteresowania młodzieży zmieniają się szybko i ciągła wymiana myśli jest niezbędna, by nadążyć za uciekającym czasem i być wciąż blisko fascynacji, ale także problemów młodzieży. Każde z nich dla swojego rozwoju potrzebuje indywidualnego traktowania, pracy w małej grupie i ośrodku, gdzie znane jest z imienia i gdzie nauczyciel zna jego troski, a pani z szatni jego kurtkę i wie, czy przynosi ze sobą podwieczorek, czy jest głodny.

Nie jestem zwolennikiem ogromnych dziecięcych imprez, wielkich organizacji ani domów kultury gigantów. To moda ze Wschodu. Gdzieś wśród błysku reflektorów wśród huku i ryku z kolumn gubi się wtedy najważniejszego ich adresata – dziecko. Mówimy o samotności, braku więzi z innymi jako częstym odczuciu młodego człowieka, także dziecka. Sytuacja ta spowodowana jest zakłóceniami w komunikowaniu edukacyjnym, a także brakiem zainteresowania drugim człowiekiem, brakiem porozumienia między ludźmi.

Teatr dziecięcy i młodzieżowy są znakomitą szansą w przełamywaniu barier i komunikowaniu międzyosobowym i międzypokoleniowym, gdyż są działaniami wspólnotowymi. Teatr powstaje w każdym miejscu i czasie, bywa tradycyjnym teatrem z kurtyną i teatrem alternatywnym, bez podziału na widzów i aktorów. Właśnie teatr dziecięcy i teatr szkolny pozostawiają często najtrwalszy ślad w wyobraźni dziecka. Ten niby mały teatr jest teatrem ogromnym, bo przecież ważne są i wielkie sprawy, o których mówią dzieci.

Instruktorzy teatralni, nauczyciele idą odwiecznym tropem, ścieżką wydeptaną, a jednak idą każdy inaczej – po swojemu.

Scena dziecięca ujawnia w całej pełni blaski i cienie edukacji poprzez formy teatralne. Z jednej strony mamy do czynienia z rozwojem osobowości najmłodszych uczestników życia teatralnego, z ekspansją ich wyobraźni, z dobrodziejstwem, jakie niesie dobra zabawa i bycie w grupie. Z drugiej strony zaś niesie ona wątpliwości i obawy, jak daleko może sięgać ingerencja dorosłych w świat twórczości i wyobraźni dziecka. Od profesjonalizmu i wiedzy instruktora nauczyciela, jego wrażliwości, talentu, umiejętności pedagogicznych i artystycznych zależeć będzie poczucie wartości i radość z sukcesu.

Spektakl winien być już wynikiem pewnej terapii do wyładowania agresji, potrzeby wykrzyczenia codziennego bólu i zmagania powinny służyć zajęciom, próbie, ćwiczeniom.

Wolę, gdy spektakl dziecięcy jest marzeniem do urzeczywistnienia. Niech z tego świata dziecko, młody człowiek zabiera do swego otoczenia realnego wszystko to, co przeżyli aktorsko jako najpiękniejsze i najbardziej prawdziwe. Z tego świata wyjdą bogatsi o piękną myśl i słowa. Wtajemniczeni w trudną sztukę słuchania innych, świadomi wartości i potrzeby pracy nad sobą.

Tym większa staje się odpowiedzialność nauczycieli instruktorów teatralnych. Powodów do obaw nie braknie. Ujawniają się w eliminacjach różnych szczebli, bolesne bywają skutki niekompetencji zawodowej nauczycieli, którzy sądzą, że raz zdobytej wiedzy starczy im na całe życie. Tymczasem teatr dziecięcy i młodzieżowy są wymagające, dzieje się w nich wiele i szybko, a przede wszystkim przychodzą nowe pokolenia.

Od dwóch lat bardzo odczuwalne stały się oszczędności w wychowaniu pozaszkolnym. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych falami rosła i malała liczba teatrów dziecięcych i młodzieżowych, mało tego, edukacja artystyczna instruktorów teatralnych schodzi znów na margines, znikają zajęcia pozalekcyjne w szkołach, a teatry prowadzą często pasjonaci, ale bez żadnego przygotowania specjalistycznego.

Od dwudziestu lat kroczę tą drogą bez warunków i zastrzeżeń, od lat pracuję metodą dramy, która uczy samodzielności myślenia i działania, aktywności i otwartości, rozwija emocje, wyobraźnię i fantazję, wyrabia umiejętność współżycia i pracy w grupie. Przez lata uczyłam się od Haliny Machulskiej i Anny Dziedzic, także od nauczycieli angielskich i francuskich. Przygotowywałam z nimi wspólne spektakle. Znam teatry niemieckie i duńskie. Ich radości i problemy. Każdy z nich docenia moją wytrwałość na teatralnej drodze i możliwość ciągłości wychowania w grupach artystycznych w naszej placówce.

Teraz chciałabym dotknąć europejskich mód, które nie zawsze dobrze służą teatrowi i wychowaniu. Kilkanaście lat temu za zachodzie Europy zapanała moda na finansowanie poprzez wybór najlepszych projektów. Grupy w domach kultury z miniaturową obsadą istnieją na zasadzie realizowania przez zespoły artystyczne projektów. Kończy się projekt, nie ma przyznanych środków na nowy, grupa rozchodzi się, po pół roku są nowe pieniądze, ale nie ma już uczestników, młodych ludzi, którzy chcieliby go zrealizować, często gubią się gdzieś po drodze. W efekcie z wzorcowej szkoły mimów w Nandy pod Paryżem, prowadzonej przez wybitną reżyser Helenę Darakis, została artystyczna grupa terapeutyczna. Problemem Heleny jest fakt, że od projektu do projektu nie zawsze jest w stanie utrzymać ciągłość. Te same problemy miał młodzieżowy teatr w Bremie. Jestem gorącym zwolennikiem konkursów projektów. Są one szansą otrzymania pieniędzy przez najlepsze zespoły na najciekawsze zdarzenia. Winno to jednak dotyczyć przede wszystkim teatrów zawodowych. Zresztą realizowane z powodzeniem przez kilka lat na przykład przez Krzysztofa Rau. Wychowanie zaś jest procesem ciągłym, nie lubi dużych wahanń ani luk w ciągłości procesu edukacyjnego. O tym należy pamiętać, a przed zachwytem nad zachodnią modą należy spokojnie problem obserwować, ocenić skutki i rozważyć słuszność.

Kilka lat temu byłam świadkiem i prawie ofiarą zachwytu urzędników, którzy odwiedzili jeden dom kultury w północno-zachodniej Polsce. Dom kultury, w którym wszystkie grupy artystyczne same na siebie pracowały. Od razu usłyszałam od prezydenta miasta, że właściwie nasze grupy artystyczne i dziecięce teatry mimo sukcesów i dobrej formy są dla miasta ciężarem, tylko że mój teatr jest nadal w dobrej formie, a tamte grupy rozpadły się po roku, bo dziecięce grupy artystyczne nie mogą na siebie pracować po dwa tygodnie. Dzieci nie chodziły do szkoły kilka razy w roku.

Przed laty poznałam znakomity duński teatr pewnego domu kultury, pracowali od projektu do projektu. Po kilku latach przyjechali nas odwiedzić, byli już wtedy artystyczną grupą terapeutyczną – dwudziestu ośmiu uczestników i szesnastu nauczycieli muzyków, psychologów, terapeutów, trzecia część grupy używała narkotyków. Zarządzający kulturą na Zachodzie zapomnieli, że lepiej dofinansowywać wychowanie pozaszkolne niż profilaktykę.

W placówkach wychowania pozaszkolnego realizuje się również różne działania wynikające ze zobowiązań i środków finansowych przyznanych na konkretne projekty. Również dotowanie różnych projektów w coraz niższych kwotach rodzi obawę, wtedy gdy czasem już nie pozwalają te kwoty na realizację projektu, że niedługo ich autorzy i realizatorzy będą sobie jedynie przysyłać rozliczenia, a ciekawe zdarzenia artystyczne sprowadzone zo-

staną do zapisów na papierze. Te same problemy dotyczą projektów poza-teatralnych. Nie można za coraz mniejsze pieniądze robić coraz lepszych zdarzeń. Bo stanie się to fikcją wykazywaną przez placówki w tysiącach rozliczeń.

Wciąż wierzę w rozsądek zarządzających polską oświatą i kulturą, bo teatr dziecięcy i młodzieżowy to teatr potrzebny dzieciom, młodzieży i dorosłym, wychowywanym i wychowującym, po prostu potrzebny życiu.

## Integracyjna rola muzyki w XXI w. na przykładzie Bydgoskich Impresji Muzycznych

Zostałam poproszona o przedstawienie Państwu krótkiej informacji na temat integracyjnej roli muzyki w XXI wieku na przykładzie Bydgoskich Impresji Muzycznych. Są to międzynarodowe spotkania muzykującej młodzieży, w ubiegłym roku mieliśmy ich dwudziestą piątą edycję, czyli jest to impreza z tradycjami, która z XX weszła w XXI wiek. O co walczą zespoły, które przyjeżdżają do nas z całego świata? O Grand Prix dla najlepszego zespołu i nagrodę ministra edukacji narodowej oraz o nagrodę ministra kultury i sztuki dla zespołu, który najlepiej wykonał kompozycję kompozytora polskiego bądź też polski utwór ludowy. Jest to również warunek obowiązkowy, jest to jednocześnie promocja polskiej literatury muzycznej.

Mam mówić o integracyjnej roli muzyki. Zacznę, co jest obowiązkowe, żeby ta integracja uczestników nastąpiła. Po pierwsze, skomponowany przez Włodzimierza Korcza obowiązkowo muszą poznać wszyscy uczestnicy przyjeżdżający do nas. Jest on grany i śpiewany po wszystkich występach, po wszystkich przesłuchaniach.

Przez jakie formy jako impresje są realizowane? Wiadomo – konkurs, przegląd festiwalowy oceniany przez radę artystyczną. Przyjeżdżają zespoły o wysokim poziomie, dlatego że zagraniczne są kwalifikowane na podstawie nadesłanych materiałów, polskie muszą być laureatami festiwalu ogólnopolskich bądź zespoły z dużym dorobkiem.

To jest młodzieżowa orkiestra symfoniczna, która (...) ma również swój koncert galowy, to są różnego rodzaju warsztaty, warsztaty bigbandowe, warsztaty chóralne, warsztaty z animacji kultury prowadzone ówczesznie przez Zdzisława Hofmana. To były wojewódzkie międzynarodowe obozy artystyczne, spotkania folklorystyczne. Integrującą rolę spełniają spotkania narodo-

we, gdzie każdy kraj, który do nas przyjeżdża, prezentuje swoje własne zwyczaje, obyczaje, tańce, a nawet potrawy. Taką integrującą rolę spełniają również wycieczki po regionie. Przytoczę tutaj dla zobrazowania jedną z licznych, które odbyły się w trakcie którejś z edycji, kolejką wąskotorową do Biskupina. Trzeba było zobaczyć, jak uczestnicy reagowali na tę sytuację i wspólne przeżycie, kiedy dwa pociągi na pewnym odcinku się mijają.

Jest to młodzież uzdolniona muzycznie, ale lubiąca się również bawić, dlatego taką formą integrującą dla nich jest profesjonalna dyskoteka, kiedy już po spotkaniach narodowych, po innych integrujących zabawach już się poznali i razem wspólnie się bawią.

Gdzie występują uczestnicy? Od profesjonalnych scen w operze, filharmonii, poprzez muszle koncertowe, Stary Rynek, miasta regionu, w pubach, w kawiarniach, w młodzieżowych klubach. Chciałabym tutaj podkreślić tę integracyjną rolę. Po pierwsze, jest to integracja młodzieży, po drugie, jest to integracja środowiska lokalnego, ponieważ bez wsparcia różnego rodzaju instytucji nie moglibyśmy realizować Bydgoskich Impresji Muzycznych, i po trzecie, jest to integracja Ministerstwa Edukacji i Ministerstwa Kultury, a to wszystko przez muzykę. Dziękuję bardzo.



## Wychowanie przez sztukę na przykładzie działalności artystycznej w LO w Głubczycach

Sztuka, wg leksykonu PWN (Warszawa, 1972) jest dziedziną ludzkiej działalności artystycznej, wyróżnianą ze względu na związane z nią wartości estetyczne – piękno i harmonię, jej wytwory – dzieła sztuki – stanowią trwałe dobro kultury. Owo piękno i harmonia są najważniejszym instrumentem, a zarazem przestrzenią twórczych kontaktów nauczyciela z młodzieżą. Jeśli udałoby się doprowadzić ten kontakt do poziomu realnych zmian osobowości, a jednocześnie w systemie wartości młodych ludzi, wówczas najważniejszy cel pedagogiczny inspiracji zostałyby osiągnięty. Wychowanie przez sztukę jest zatem wprowadzeniem piękna i harmonii w pracę z młodzieżą, po to by wszyscy uczestnicy tego procesu sami stali się piękni i harmonijni.

Na osobne podkreślenie zasługuje społeczny wymiar tego przedsięwzięcia, próba wprowadzenia możliwie największej harmonii we wzajemnych kontaktach z młodzieżą (umiejętność twórczego bycia razem) może stanowić nieocenione doświadczenie w kontekście wyzwań świata dorosłych.

Fascynacja problematyką wychowania przez sztukę doprowadziła do otwarcia przestrzeni pedagogicznej o nieograniczonych możliwościach twórczych oddziaływań. Przestrzeni niezwyklej, w której odkrywanie nowych i niekonwencjonalnych metod pracy stało się pasjonującą codziennością.

### Najważniejsza metoda pracy

Choć wychowanie przez sztukę stanowi ideę bardzo przejrzystą, to bardzo trudno jest ją realizować w życiu codziennym. Najtrudniejszym elementem pracy jest osiągnięcie poziomu sztuki. Na tym poziomie bowiem doko-

---

Tadeusz Eckert – dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im A. Mickiewicza, Głubczyce

nuje się przekaz najważniejszych wartości i kształtują się właściwe relacje międzyludzkie. Piętnastoletnie doświadczenie w kontaktach z młodzieżą pozwoliło mi odnaleźć metodę, która okazała się bardzo skuteczna w rozwiązywaniu tego problemu. Jest nią oddziaływanie przez archetypy.

Maximus, bohater filmu „Gladiator” Ridley’a Scotta, ilekroć znajduje się w sytuacji najwyższego zagrożenia, pochyla się i nabierając w dłonie odrobinę ziemi, rozciera ją i zbliżając do twarzy, wchłania jej zapach całą swoją istotą. Autor filmu posłużył się archetypem odwiecznego kontaktu człowieka z żywiołem ziemi, aby symbolicznie odnieść się do tego, co w życiu najprostsze i najbardziej naturalne. To właśnie te chwile kontaktu z odwieczną naturą sprawiają, że stać nas na rzeczy wielkie, na przekraczanie naszych zwykłych ludzkich możliwości. Jako że współczesny człowiek ten kontakt utracił, w psychologii pojawiło się pojęcie ugruntowania, czyli ponownego odzyskania kontaktu z naturą i samym sobą.

Innym przykładem archetypu, ale w aspekcie historycznym, jest najstarsza polska pieśń „Bogurodzica” anonimowego twórcy z XIII w. Kiedy prezentowałem ten utwór na lekcji muzyki w głubczyckim gimnazjum, uczniowie siedzieli jak zaczarowani, a największy rozrabiaka klasy na kolejnym muzycznym spotkaniu poprosił o ponowne wykonanie pieśni...

Aby dobrze śpiewać, trzeba właściwie oddychać. Kiedy odkryje się głębokie powiązania oddechu ze śpiewem, wówczas oddech i śpiew stają się prawdziwą pasją, i to na całe życie. Śpiew i oddech to, w pewnym sensie, dwie strony tego samego medalu. Ucząc się świadomego oddechu lepiej śpiewamy, śpiewając – lepiej żyjemy. Oddech jest najbardziej naturalnym archetypem. Jest to archetyp życia. Gdzieś tam, w jego głębinach, ukryta jest tajemnica naszego istnienia! Właśnie praca z oddechem jest tą najważniejszą metodą w osiągnięciu poziomu sztuki na zajęciach szkolnych.

## Najważniejsze momenty rozwojowe chóru

### **Etap 1: W poszukiwaniu repertuaru i... chórzystów**

We wrześniu 1988 roku nowo zatrudniony nauczyciel muzyki – Tadeusz Eckert – zakłada 60-osobowy chór mieszany. Podstawowy problem w pracy z młodzieżą dotyczy znalezienia atrakcyjnego repertuaru oraz... uciekania z prób chórzystów, zwłaszcza płci „brzydkiej”. Po trzymiesięcznych zmaganiach odbywa się pierwszy koncert (Głogówek '89). Okres pierwszego roku to nieustanne próby oraz ok. 50% frekwencji chórzystów na zajęciach.

## **Etap 2: Obowiązek szkolny czy „stalinowskie metody”**

Zasmucenie tak niską frekwencją spowodowało wprowadzenie – w miejsce zasady dobrowolności – obowiązkowego udziału w zajęciach, jak się później okazało, „metody stalinowskie” (wyrażenie użyte przez bezskutecznie agitowanego ucznia), czyli zachęcanie do śpiewu przy wsparciu administracyjnego nacisku, to największe nieporozumienie w historii budowania zespołu. Nawet najszczytniejsza idea nie może być urzeczywistniona w sercach ludzi (szczególnie młodych), jeśli jest wprowadzana na siłę. Dowodzi tego historia oraz moje pedagogiczne doświadczenie. Dodatkowy problem to rotacja. Wprowadzenie do zespołu nowych 80. osób niemalże całkowicie zniweczyło dotychczasową pracę. Większość spośród starszych chórzystów (z pierwszego roku pracy) odeszła.

## **Etap 3: Zielona szkoła, czyli worek węgla w autobusie**

Nieudane 2 lata pracy to także źródło nieocenionej wiedzy praktycznej (do dziś wykorzystywanej). Powróciła zasada dobrowolnej przynależności, a w miejsce kontaktów z bezosobową grupą do głosu doszedł indywidualny kontakt z poszczególnymi chórzystami. Do prawdziwego przełomu dochodzi podczas pierwszej wycieczki chóralnej (4 dni w Szklarskiej Porębie). Okazało się, że chór to nie tylko grupa wspólnie muzykującej młodzieży, ale także, a może przede wszystkim, grupa ludzi potrzebujących „dostrojenia” we wszystkich pozamuzycznych dziedzinach. Odkrycie to doprowadziło do całkowitego przeorientowania moich dotychczasowych poglądów. Ideały teorii wychowania przez sztukę mogły być teraz praktycznie wprowadzone w życie. Wyjazdowe sesje robocze chóru stały się normą osiąganą w czwartym roku pracy częstotliwość co najmniej jednej wyprawy na miesiąc. Własny materac, własne wyżywienie, spartańskie warunki bytowe. Podczas listopadowego wyjazdu do Prudnika-Las obok plecaków znalazł miejsce w bagażniku autobusu także... worek węgla. „Zielona szkoła” oraz rodząca się w jej łonie „Szkoła życia” doszły do bujnego rozkwitu.

## **Etap 4: Czy sukces może narodzić się w szkolnej stołówce?**

Niestety nie!... Potrzebna jest do tego także kuchnia z całym zapleczem! Śmiała decyzja dyrektora Edwarda Wołoszyna przekazująca chórowi wszystkie pomieszczenia byłej kuchni całkowicie odmieniła atmosferę pracy. Mając „własny kąt”, wszyscy ochoczo zabrali się do śpiewu i... porządków – w końcu o własny dom każdy musi zadbać. W tej sytuacji – sukces był już tylko „zwykłą formalnością”... Od pierwszego zwycięstwa na rejonowych przesłuchaniach (Kędzierzyn – Koźle, I ’91) aż po zwycięstwa (Złoty Kamerton, Puchary MEN i MKiS, Grand Prix) w ogólnopolskich konkursach chó-

ralnych (Bydgoszcz '95, '97 i Legnica '95). Wszystko potoczyło się tak szybko, że najbardziej zaskoczeni obrotem sprawy byli sami wykonawcy.

W dotychczasowej działalności chór sześciokrotnie uczestniczył w międzynarodowych festiwalach muzycznych: w Międzyzdrojach ('92); Bydgoskich Impresjach Muzycznych ('96, '99), gdzie zdobył Złotą Strunę (dwukrotnie); w Szekesfehervar (Węgry w 2000 r.) – nagroda główna, w Moguncji – reprezentował Polskę na festiwalu młodzieży „Europa 2000” oraz w Opawie na Międzynarodowym Konkursie „Opava Cantat 2000” (23–26 listopada) – zdobył pierwsze miejsce oraz nagrodę „Złote Pasma”.

Począwszy od 1993 r. zespół wyjeżdża na zagraniczne tournée koncertowe odwiedzając Danię, Szwajcarię, Niemcy, Jugosławię, Ukrainę, Czechy, Włochy, Francję i Wielką Brytanię. Wystąpił także na światowej wystawie „Expo 2000” w Hanowerze.

## **Etap 5: Śpiewać można wszędzie – o czym najlepiej wiedzą...**

### **Duńczycy**

Na dworcu PKS i PKP – na szczycie Szrenicy – w przedszkolu – późnym wieczorem w opustoszałym amfiteatrze – maszerując w dwuszeregu na ulicach Rzymu – na próbie Orkiestry Filharmonii Jeleniogórskiej – na spotkaniu kombatantów AK – w górskim strumieniu – parze młodej pod wieżą Eiffla w Paryżu – w pokoju nauczycielskim w Dniu Kobiet – na stadionie w czasie wojewódzkich dożynek – na głubczyckim koncercie z Filharmonią zabrzańską i światowej sławy tenorem Kałudi Kałudowem – nad rzeką podczas I Chóralnej Spartakiady – na koncercie kolędowym zorganizowanym przez opiekę społeczną – na statku spacerowym podczas wycieczki po Renie – dla pań kucharek wrocławskiej stołówki szkolnej – w czasie sakralnych nabożeństw – burmistrzowi Rady Miasta Bramming w Danii, gdzie przed każdą sesją radni... śpiewają! To bardzo piękny wzorzec, być może, tradycyjne już koncerty wigilijne chóru w głubczyckiej Radzie Miasta przyczynią się do przeszczepienia na polski grunt tej zdumiewającej tradycji.

## **Etap 6: Schola Cantorum – potrzeba dnia dzisiejszego**

Aby 80-osobowy zespół mógł właściwie funkcjonować, musi być „ubrany” w szatę stabilnych i sprawdzonych zasad, wypróbowanych systemów organizacyjnych i możliwie najlepszych metod pracy. Dziś już widać wyraźnie, że utrzymanie wysokiego poziomu artystycznego nie będzie możliwe bez wbudowania w łono liceum prawdziwej szkoły śpiewaczej. Wiele już w tej sprawie zrobiono i wydaje się, że pełna realizacja jest tylko kwestią czasu.

## **Etap 7: Organizacja i formy pracy**

Artystyczne, pięknie uporządkowane elementy dzieła sztuki stanowią znakomity punkt wyjścia i odniesienia do pracy nad kształtowaniem pozytywnych stosunków między ludźmi. Jestem głęboko przekonany, że dopracowanie wszystkich najdrobniejszych elementów organizacyjnych chóru w sposób kapitalny wpływać będzie na atmosferę chóralnych spotkań, a tym samym na coraz lepsze efekty pracy.

Poszukiwanie nowych i coraz atrakcyjniejszych form pracy jest nieodłączną częścią pedagogicznych poszukiwań dyrygenta. Do najczęściej wykorzystywanych form należą:

- sesje weekendowe i zgrupowania wyjazdowe,
- wewnętrzne konkursy,
- zajęcia integrujące (relaks z muzyką, spartakiady, chóralne zabawy taneczne, inscenizacje teatralne, np. jasełka),
- rozwijanie tradycji (uroczysta inauguracja i zakończenie sezonu artystycznego, otrzęsiny, doroczne spotkania urodzinowe z dyrygentem, Wigilia, sylwester, andrzejkki, itp.),
- współpraca z orkiestrami symfonicznymi regionu śląskiego,
- artystyczne konsultacje z wybitnymi znawcami sztuki,
- wymiana międzynarodowa młodzieży,
- udział w krajowych i międzynarodowych festiwalach chóralnych oraz wiele innych.

## **Podsumowanie i wnioski**

Na przykładzie pracy Chóru Mieszanego LO im. A. Mickiewicza w Głubczycach widać, że mimo powszechnie znanych trudności w realizacji zadań edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży – można bardzo wiele osiągnąć stosując niekonwencjonalne metody pracy. Rzec w tym, aby przekroczyć rozpowszechniony w naszym kraju „izolacjonizm wewnętrzny” i doprowadzić do upowszechnienia wartościowych rozwiązań w duchu ogólnokrajowego dialogu wszystkich podmiotów polskiej kultury.

Bardzo ważne jest wprowadzenie zmian w sferze podstawy programowej. Nauczanie w polskich szkołach jest nadmiernie intelektualne. Brakuje elementów tzw. inteligencji emocjonalnej, która równoważy proporcje harmonijnego rozwoju uczniów i wprowadza więcej optymizmu w całej edukacji.

Należy także opracować integralny program zajęć pozalekcyjnych oraz zasady jego finansowania. Najwięcej energii należy jednak poświęcić poszukiwaniu narodowego systemu wartości, realizowanego w codziennym nau-

czaniu, a co najważniejsze, wartości nadrzędnej, która stanowiłaby swego rodzaju *idée fixe*, motyw przewodni, integrujący polski naród w dobie jednoczącej się Europy. Na przykład: „Polska łącznikiem kultur Wschodu i Zachodu”. Tak jak oddech łączy to, co wewnętrzne i to, co zewnętrzne w życiu człowieka, Polacy mogliby łączyć głęboką duchowość Wschodu z nowoczesnym materializmem Zachodu.

## Problemy i potrzeby edukacji kulturalnej w pierwszej dekadzie XXI wieku

Proszę Państwa!

Być może najważniejszym problemem dla edukacji kulturalnej w XXI wieku, w najbliższych latach, najbliższych dziesięcioleciach jest problem kształcenia w sztuce dokonywania właściwych wyborów. Jak trudny i palący to problem, teraz to rozumiem, bo mam w ciągu trzech minut powiedzieć o czymś, o czym należałoby przeprowadzić wielogodzinne seminarium.

Uczenie sztuki wyboru. Od mniej więcej stu lat kolejne pokolenia, kolejne formacje kulturalne, ludzie w Europie, mają poczucie kryzysów, przełomów. W środowiskach inteligenckich stale się mówi o różnych przełomach i kryzysach. Dzisiaj doświadczamy jakby kolejnego kryzysu. I tu, na tej sali dużo się mówiło o rozmaitych problemach związanych z zanikiem zdolności czy umiejętności czytelnicy, z wypieraniem przez mass media środków komunikacji społecznej bardziej chwalebnych. Mamy więc poczucie bycia w kryzysie. Każde pokolenie, każda formacja takiego przeżycia doświadcza. Myślę, że dzisiaj nie w pełni jeszcze zdajemy sobie z tego sprawę, że kończy się właściwie era kultury masowej społeczeństwa masowego.

Jeżeli mamy mówić o problemach i potrzebach edukacji kulturalnej XXI wieku, to nie możemy mówić stale o czymś, co było opisywane od stu lat w rozmaitych ważnych tekstach i doświadczane, mianowicie rozkwit masowego społeczeństwa opisanego przez Ortegę y Gasseta na początku XXI wieku w książce „Bunt mas”, później analizowanego przez Rizmana, „Samotny w tłumie”, a jeszcze później – analizowanego przez Marcuse’a, „Człowiek jednowymiarowy”.

Z grubsza biorąc, mamy już za sobą to doświadczenie masowego społeczeństwa anonimowego, roztopionego, któremu się coś nadaje, przekazuje,

wciska. Robią to bądź ludzie dobrej woli, o władni pasją emancypacyjną inteligencji, bądź też o władni żądzą zysku, spece od przemysłów kulturalnych. Dzisiaj mamy nową sytuację, którą jeszcze być może nie w pełni czujemy. Ta nowa sytuacja polega na tym, że oto już dziś kilkaset, być może osiemset milionów ludzi korzysta raczej z innego źródła kontaktu z kulturą niż telewizja, niż środki przekazu tradycyjne elektroniczne, niż wreszcie książka. Mam tu na myśli internautów i Internet. Ta szperanina w owym przebogatym, jak niektórzy mówią – śmietniku informacji, wiedzy, doświadczeń, idiotycznych tekstów, genialnych informacji, to wszystko razem jest wyzwaniem dla pokoleń, które przyjdą. Jeżeli rozmawiamy o edukacji kulturalnej w XXI wieku, to nie rozmawiamy o nas. My jesteśmy jakoś uformowani, lepiej lub gorzej i choć ten i ów z nas ma jeszcze ambicje rozwojowe, mimo że zbliża się do już wieku schyłku, to jednak generalnie rzecz biorąc my jesteśmy jakoś uformowani przez historię i różne doświadczenia.

To, co my mamy zrobić, to jest prezent dla przyszłych pokoleń, dla tych, jak powiadam, dzisiaj maluchów, dla Polski, która ma nadejść. Czy możemy coś zrobić z ludźmi, którzy w samotności i w pewnym poczuciu bezradności buszują w przebogatym świecie globalnej informacji, wiedzy, jak powiedziałem, idiotyzmów i wszelakich innych rzeczy. Możemy coś zrobić. To, że się dziś ta konferencja odbywa właśnie w gmachu, w którym działają władze Rzeczypospolitej, jest wskazówką, że być może można.

Dwie są sprawy, które wymagają pilnych rozstrzygnięć, jeśli mamy się rzeczywiście skutecznie i odpowiedzialnie, w mądry, głęboki sposób zająć, jak powiadam, maluchami dzisiaj, z myślą o ich przyszłości, o przyszłym losie. Nie ma żadnych powodów, żeby władze Rzeczypospolitej nie podjęły poważnego wyzwania związanego z prawdziwą reformą edukacji. Nie ma żadnych powodów, żeby się nie porozumiały różne resorty, posłowie, senatorowie, marszałkowie i wicemarszałkowie w sprawie, która nie jest polityczna. Ona ma inny wymiar polityczny, ona jest polityczna w rozumieniu najszerszym, w rozumieniu pewnej wartości rozwoju przyszłego społeczeństwa. Wszyscy, od których to zależy, muszą się porozumieć, choć wiele ich dzieli. Powinni się porozumieć, bo to jest ich podstawowa odpowiedzialność.

Druga kwestia to kwestia podejmowana w niezwykle ciekawy sposób – choć gdyby był czas, chętnie bym polemizował z niektórymi tezami – w wystąpieniach panów profesorów z Krakowa. To kwestia tego medium, które jeszcze wciąż jest wszechobecne i które kształtuje wrażliwość, produkuje pewne wzory zachowań, sugeruje je, a przede wszystkim otacza nas nieustanną wrzawą medialną, która jest pozornie odbiciem rzeczywistości. Na dobrą sprawę jest to pewna symulacja rzeczywistości, to jest coś, co jest podejrzenie, że jest wpółrzeczywiste. Nie można uznać obrazów płynących



do nas nieustanną strugą przez telewizję za obrazy rzeczywistości. Jest to samodzielna już w pewnym sensie, immanentna kwestia – obrazki.

Otóż ta telewizja wymaga poważnej reformy i to reformy poza skandalami. Telewizja nazywana publiczną, nie jest telewizją publiczną, bo właścicielem publicznej telewizji powinno być społeczeństwo obywatelskie. Otóż telewizja publiczna ma swój statut, w którym jest bardzo wyraźnie powiedziane o misji edukacyjnej i należałoby oddać telewizję społeczeństwu, a nie trzymać w postaci upolitycznionej rady. To jest dla edukacji kulturalnej, dla przyszłego rozwoju kraju, dla naszego wejścia do Europy sytuacją podstawową.

## Edukacyjna rola projektu „Dziedzictwo kulturowe na szlaku romańskim”

Rok 2002 otworzył Polsce podwoje Unii Europejskiej. To także milenium śmierci Ottona III, protoplasty europejskiego uniwersalizmu, dzięki któremu młode państwo piastowskie otrzymało cenne impulsy rozwoju. Zbieżność dat może przypadkowa, ale...

Te rocznice i skojarzenia skłaniają do spojrzenia z pietyzmem na najstarsze materialne dowody polskiego dziedzictwa kulturowego. Miłośnicy kultury średniowiecza z Łodzi i samorząd Kazimierza Biskupiego uczcili rok ottoński inauguracją Piastowskiej Drogi Romańskiej, szlaku łączącego najstarsze zabytki architektury w centrum Polski. To coś więcej niż szlak turystyczny. To także inicjatywa edukacyjna. W wytyczeniu pierwszych etapów Drogi uczestniczyły samorządy województwa łódzkiego i trzy gminy powiatu konińskiego. Każdy zabytek na Drodze jest oznaczony specjalną tablicą, trafia do katalogu internetowego, może być popularyzowany także podług inwencji gospodarza terenu.

Na ziemi konińskiej do Drogi włączono kamienny kościółek w Starym Mieście; romański Słup Milowy w Koninie z 1151 roku, najstarszy polski znak drogowy, wyznaczający połowę trasy z Kalisza do Kruszwicy; kamienny krzyż milowy w Licheniu oraz romański kościół pod wezwaniem Św. Marcina z Tours w Kazimierzu Biskupim.

Kazimierska fara powstała na początku XII wieku. Wraz z klasztorem pobernardyńskim z początku XVI w., drewnianym kościółkiem Św. Izaaka i klasztorem kamedułów, usytuowanym w pobliskim lesie, stanowi zespół zabytków silnie związanych z sięgającym epoki ottońskiej kultem pięciu braci eremitów. Dwaj z nich – Jan i Benedykt – byli Włochami, zakonnikami z kręgu św. Romualda. Przybyli do Polski około 1002 r. na polecenie cesarza

i papieża, spełniających prośbę polskiego władcy. Mieli założyć klasztor i przygotować się do działalności misyjnej. Zginęli razem z trzema słowiańskimi towarzyszami – Izaakiem, Mateuszem i Krystynem – w nocy z 10/11 listopada 1003 r. w wyniku napadu rabunkowego. Od stuleci są patronami Kazimierza, tu powstało poświęcone im najstarsze polskie miasto sanktuarium, którego archiwalne ślady sięgają XIV wieku, opisywane także w „Rocznikach” Długosza. Kult pięciu braci łączy tę miejscowość z dziedzictwem ottońskim w sposób szczególny i bogaty, co dokumentują roczniki cysterskie, kroniki bernardyńskie i kamedulskie, a także tradycje czeskie, niemieckie i włoskie, co z entuzjazmem i dumą odkrywają zakochani w historii i architekturze Kazimierza jego mieszkańcy.

Zbliżające się milenium społeczeństwo i samorząd Kazimierza zaznacza bardzo licznymi inicjatywami kulturalnymi i edukacyjnymi. Młodzież uczestnicząca w plenerach plastycznych, zajęciach terenowych z historii sztuki, krajoznawstwa odnajduje w tamtejszej przestrzeni wiele wiadomości i obrazów przydatnych w pogłębianiu wiedzy o regionie, a także o historii kraju i Europy.

Piastowska Droga Romańska sprowadza tutaj miłośnika dawnej architektury, zaciekawia. Intencją samorządu jest zatrzymanie przybysza na dłużej, zaoferowanie mu porcji informacji służących poznaniu miejscowości, wprowadzeniu w krąg lokalnej tradycji i przestrzeni historycznej. Z tych potrzeb zrodził się pomysł utworzenia w Kazimierzu Biskupim regionalnego parku dziedzictwa kulturowego. Ma być pomnikiem, który uczy. Dokonaniem wieńczącym milenijne inicjatywy. Zaczątkiem parku stanie się skansen miniatur architektonicznych, stanowiących rekonstrukcję średniowiecznego Kazimierza i Krystynowa. Sukcesywnie przy zaangażowaniu miejscowych artystów, badaczy przeszłości, młodzieży szkolnej i akademickiej wzbogacany będzie o makiety innych zabytków.

Samorząd finansował prace konserwatorskie, badania archiwalne, sesje naukowe, służące uporządkowaniu wiedzy, popularyzowaniu historii Kazimierza i okolic, dotował opracowania popularnonaukowe i foldery. Wspierał tworzenie szlaków turystycznych (piesze, rowerowe) i ścieżek edukacyjnych w pobliżu czterech bieniszewskich rezerwatów przyrody. Wycieczka do Kazimierza Biskupiego stać się więc może nie tylko żywą lekcją historii, ale też sugestywnym uzupełnieniem edukacji przyrodniczej, okazją do zorganizowania zajęć krajoznawczych, rekreacyjnych.



# Diskusja



## Halina Machulska

### Polski Ośrodek Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatrów dla Dzieci i Młodzieży, Warszawa

Proszę Państwa!

Nie ośmieliłabym się w tym napiętym czasie wystąpić, gdybym nie miała przekonania, że to, co powiem, może się przydać, bo przecież jestem doświadczonym człowiekiem, który w tej dziedzinie pracuje niemal od dziecka.

Chciałabym powiedzieć Państwu coś, o czym tutaj już była mowa. Pan Starczewski w tym mnie wyprzedził, bo ja także chciałam podkreślić, że bardzo ważne jest uczenie wyboru i jeżeli my, nauczyciele tego nie zrozumiemy, jeżeli nie będziemy uczyć wyboru, to nie będziemy mieli zmian, a przecież zmiany są konieczne. Dokonywanie wyborów jest ogromnie ważne i myślę, że ważna jest również metoda, która pomaga w tym uczeniu wyborów.

Tu chciałabym zareklamować metodę, która pomaga mi żyć. To nawet nie jest tylko metoda edukacji, to jest metoda, która pomaga żyć, jeśli się pozna ją lepiej. Jest to metoda dramy, metoda wchodzenia w różne role, nawet krzesła, gwiazdy czy tego właśnie wydarzenia romańskiego, o którym pan Eckert tutaj tak pięknie mówił. Myślę, że to jest ważne w tej metodzie, żebyście Państwo mogli do niej dotrzeć.

Pozwoliłam sobie powiedzieć o wynikach badań naukowych nad skutecznością metody, którą nazwaliśmy dramą, a właściwie nazwali ją tak Anglicy, bo ta metoda jest sprowadzona z Anglii trzydzieści lat temu.

*(Głos z sali: Przez Halinę Machulską.)*

Nieważne, ważne że została i jest tutaj. Sama nic bym nie zrobiła. Drama metodą edukacji człowieka dwudziestego pierwszego wieku. Grant Komitetu Badań Naukowych pod tą nazwą przeprowadzony przez grupę ludzi w pięciu szkołach różnego typu w równoległych klasach, pod kierunkiem pana profesora Jerzego Trzawińskiego.

Te badania wykazały, że uczniowie klas dramowych mają 70% przewagę nad uczniami klas kontrolnych w zakresie kreatywności i produktywności

myślenia, umiejętności odwoływania się do osobistych doświadczeń i ich przetwarzania, umiejętności stawiania problemów i twórczego ich rozwiązywania. Drama wywiera wpływ na rozwój inteligencji społecznej i emocjonalnej ucznia oraz jego integrację z grupą.

Jeżeli Państwo są zainteresowani, to mam kurs, który zaczynamy w czasie ferii i jeżeli ktoś z Państwa chciałby rozpropagować informacje o tym kursie, prosimy się zgłaszać.

## **Józef Lewandowski**

### **Członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego**

Szanowni Państwo!

Jestem jak gdyby uczestnikiem drugiej strony odbiorców tego, co Państwo społeczeństwu proponujecie. Chcę powiedzieć kilka słów, co zrobić, aby wasza oferta została kupiona. Przepraszam, że na takim forum mówię takim językiem, ale jest kilka kwestii, gdzie należy sobie zdawać sprawę, że pieniędzy nikt nie przynosi, że właściwego odbioru nikt nie daje, że trzeba go po prostu pozyskać.

My, jako samorządowcy, jesteśmy odpowiedzialni za to, żeby stworzyć odpowiednie warunki. Czy robimy to dobrze, czy źle, w skrajnym wypadku ocenił to profesor Uniwersytetu Warszawskiego, podając przykład jakiegoś bodajże wojewody. Ale myślę, że należy zwrócić uwagę na takie rzeczy jak: musicie Państwo uzyskać wsparcie dla przedsięwzięć kulturalnych, musicie Państwo swoje działania informacyjne dotyczące finansowania działalności kulturalnej skierować do tych, którzy te pieniądze mają, czyli do parlamentu, do samorządów, począwszy od wojewódzkiego, po gminne. Jak to zrobić, podam kilka propozycji. Publiczne porównywanie wydatków na kulturę budżetów państwa z innymi państwami. Tak samo wydatków budżetu wojewódzkiego, tak samo wydatków powiatowych czy też gminnych z innymi gminami w powiecie. Samorządowcy są ambitni, chcą być osobami wrażliwymi na kulturę, trzeba więc z tym dotrzeć, trzeba zapytać, niech się wykażą, czy rzeczywiście tacy są. Poprzez takie działania możecie Państwo upublicznić to, że w waszym środowisku to postrzeżenie jest złe.

Jesteśmy odpowiedzialni za to, aby poprzez publiczne honorowanie mecenatu kultury, poprzez nobilitowanie podmiotów na przykład przez Ministerstwo Kultury czy samorządy, które łożą na kulturę, też stwarzać pozytywny klimat dla finansowania działalności kulturalnej.

Musimy również pamiętać o stwarzaniu właściwych warunków do działalności stowarzyszeń i organizacji pozarządowych. To są tysiące bezpośred-



dnich realizatorów przedsięwzięć kulturalnych. Województwo wielkopolskie wydaje 1 milion 600 tysięcy zł na wspieranie takich działań, Ministerstwo Edukacji, co prawda tylko na niektóre ścieżki kulturalne, wydaje 840 bodajże tysięcy. Województwo wielkopolskie na kulturę wydaje tyle samo co na drogi, na ich utrzymanie i inwestycje.

Proszę, abyście Państwo jadąc po tych złych drogach wielkopolskich zastanowili się, czy wydajemy za dużo na kulturę, czy za mało na drogi, czy odwrotnie.

Chcę jeszcze powiedzieć, że bardzo ważne jest propagowanie przez Państwa polityki decentralizacji finansów publicznych, to, o czym kolega z Kazimierza Biskupiego powiedział, że samorząd rozumie działalność kulturalną i finansuje ją.

Na koniec powiem, że może nie niski poziom świadomości samorządowców, ale niski poziom aktywności społecznej w propagowaniu idei kultury może być głównym czynnikiem słabego jej postrzegania. Apeluję więc: bądźcie Państwo optymistami, propagujcie to, co robicie, bo robicie to bardzo dobrze. Dziękuję bardzo.

## **Senator Dorota Kempka**

Dziękuję bardzo Panu Józefowi Lewandowskiemu.

Myślę, że w wyniku dzisiejszej konferencji powinniśmy wrócić z przekonaniem do swoich „małych ojczyzn”, że to, co robimy w zakresie edukacji kulturalnej, jest bardzo ważne i bardzo nam jest potrzebna pomoc i zrozumienie samorządowców. Wtedy efekty naszej pracy będą znacznie lepsze.

Bardzo proszę Pana Ministra Macieja Klimczaka o zabranie głosu.

## **Maciej Klimczak**

### **Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury**

Szanowni Państwo Senatorowie, Panowie Ministrowie, Szanowni Państwo!

Cokolwiek bym powiedział w tej chwili o edukacji kulturalnej, mogłoby to być jedynie powtórzeniem bardzo wielu głosów, które tutaj padały, więc pozwolę sobie na refleksję innej natury. Refleksja ta musi sięgać do roku 1990, kiedy to pod kierunkiem pana ministra Stefana Starczewskiego zacząłem pracę w administracji publicznej. Pamiętam swoje pierwsze spotkanie z animatorami kultury. Był to pierwszy moment, w którym samorządy przejęły uprawnienia w dziedzinie realizacji zadań związanych z kulturą.

Nie zapomnę nigdy porównania, kiedy to jeden z animatorów powiedział, że samorządy to mała pałpa z brzytwą w ogrodzie sztuki, która uczyni wiele krzywd.

Po tych dziesięciu latach, kiedy zastanawialiśmy się, jak pokonać przestrzeń pomiędzy Krakowskim Przedmieściem a Aleją Szucha, gdzie mieści się Ministerstwo Edukacji Narodowej, mogę odpowiedzieć śmiało, i dzisiaj spotkanie jest tego dowodem, że nie tylko stwierdzenie, iż prędzej porozumie się i dogada się między sobą dyrektor szkoły i dyrektor domu ośrodka kultury niż porozumie się ze sobą minister kultury i minister edukacji, straciło znaczenie, bo macie Państwo wyraźny dowód, że pod wysokim protektoratem marszałka Senatu w Senacie, w obecności ministrów edukacji narodowej rozmawiamy o sprawach, o problemach. To nie jest już jedynie rzeka narzekań, to nie są jedynie utyskiwania, to jest opisywanie obszaru kultury, opisywanie obszaru zagadnień, które powinniśmy rozstrzygać.

Z tej przestrzeni, z przestrzeni naszej dyskusji i dzisiejszych spostrzeżeń chciałbym wynieść podstawowe wrażenie, że najważniejszym postulatem jest ponowne zrekapitulowanie i ponowne odtworzenie programu międzyresortowego, programu edukacji kulturalnej. Ten program wymaga ponownego opisanie nie tylko z uwagi na to, że zmienił się kształt administracyjny Polski od momentu, kiedy on powstawał, nie tylko dlatego, że jak mówił pan Lewandowski, powinniśmy uważnie śledzić, kto jest w tej chwili decydującym. Tutaj istotny jest przykład, który podał, ponieważ w Wielkiej Brytanii, gdzie zaczęto upubliczniać wydatki na sferę kultury, to dotykane kwestii tak prestiżowych spowodowało, że nakłady w gminach, w jednostkach samorządu terytorialnego Wielkiej Brytanii podwoiły się w tych miejscach, które pierwotnie były pokazywane jako miejsca ostatnie. To znaczy, że kultura jest wyznacznikiem prestiżu dla społeczności lokalnych, jest dla nich elementem prorozwojowym.

To również kwestia, o której się niewiele dzisiaj mówiło, a którą trzeba chyba przywołać mówiąc o integracji europejskiej. Kultura jest silnym elementem napędowym dla sfery publicznej. Dowodem na to jest przykład, że w Unii Europejskiej w ciągu ostatnich czterech lat liczba miejsc pracy w sektorze usług publicznych związanych z kulturą zwiększyła się ponaddwukrotnie. To jest niezwykle cenne i ważne spostrzeżenie. Bo przecież zmierzam do tego, żeby likwidować patologię społeczną, jaką jest bezrobocie. Zaczęliśmy dzisiaj od aksjologii, z ogromnym uznaniem słuchałem wykładów, które były wykładami wprowadzającymi, mówiącymi o problemach i o wyzwaniach stojących przed kulturą.

Dziękuję bardzo pani profesor Olbrycht za nakreślenie wszystkich obszarów, wokół których powinniśmy się obracać, ale mówiąc, że nie będę powtarzał wszystkich postulatów, że nie będę mówił jeszcze raz o tym wszystkim,

chciałbym wyrazić ogromne podziękowanie przede wszystkim Panu Marszałkowi Senatu Longinowi Pastusiakowi, Panu Przewodniczącemu, senatorowi Ryszardowi Sławińskiemu, Pani Senator Dorocie Kempce, ponieważ w ciągu dziesięciu lat nie pamiętam, żeby doszło do takiej sytuacji, o jakiej wspominał też minister Starczewski, że jest to rzecz niebywała i godna docenienia, żeby władze zajęły się właśnie tematem edukacji kulturalnej, tematem, który w tym momencie cywilizacyjnym staje się niezwykle palący.

Chciałbym też podziękować swoim partnerom z Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Zarówno pan minister Goban-Klas, jak i pan minister Sławecki są nie tylko ludźmi, którzy na co dzień borykają się z niełatwymi problemami edukacji, ale są w prawdziwym tego słowa znaczeniu ludźmi kultury uczestniczącymi w życiu kulturalnym. Często ich spotykam podczas różnego rodzaju okazji, premier, spotkań, festiwali i jest to niezwykle budujące, że mamy takich ministrów w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu.

Wyrażając te podziękowania chciałbym podziękować przede wszystkim Państwu, bo w Państwa doświadczeniach ogniskuje się to wszystko, co jest istotnymi problemami, o których dzisiaj mówiliśmy. Dziękuję Państwu za to, że jesteście i bardzo się cieszę z tego, że zaczynamy na tych spotkaniach spotykać nowe osoby.

Cieszę się, że widzę tutaj nowe twarze, bo to znaczy, że obszar audytorium osób, które zajmują się sprawami edukacji kulturalnej, się poszerza i że znajdujemy właśnie to porozumienie, które jest niezbędne, a które, jak sądzę, będzie niezwykle ważną przesłanką dla podejmowania decyzji przez władze publiczne.

## **Tadeusz Sławecki** **Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu**

Szanowni Państwo!

Padło tutaj wiele podziękowań, nie będę się powtarzał, ale chciałbym podziękować za wszystkie te głosy, za to, że dzisiaj na tej konferencji powiało pewnym optymizmem, pomimo że można było się spodziewać wielu gorzkich wypowiedzi. Wszyscy siedzący na tej sali mamy świadomość wagi problemu.

Zgadzam się co do tego, że potrzeba na nowo zawrzeć porozumienie międzyresortowe i z tą treścią porozumienia wyjść do zespołu, a później do komisji wspólnej rządu i samorządu. Bez samorządów nie da się tego porozumienia zrealizować. Porozumienie kilku ministrów ma duże znaczenie.

Dzisiaj dostałem ulotkę na temat festiwalu piosenki ekologicznej. Dlaczego minister środowiska również nie miałby partycypować w kosztach szerzenia kultury i sam ją upowszechniać, tworzyć. Można by dalej pokazywać wiele pozytywnych przykładów.

Druga sprawa to przede wszystkim nowy model kształcenia nauczycieli. Zapowiadamy w ustawie o systemie oświaty wprowadzenie docelowo nowego najpierw standardów kształcenia nauczycieli, a później nowego modelu nauczyciela, który by nie tylko biegle znał języki obce, umiał czerpać z ogromnej skarbnicy, ale jednocześnie przygotowywał młodzież do odbioru kultury i tworzenia kultury. Dam tylko jeden przykład, bo to doskonalenie nauczycieli musi odbywać się w sposób ciągły. Pani profesor Kowalczykowa z Uniwersytetu Warszawskiego założyła Stowarzyszenie Dyrektorów Gimnazjów Wiejskich „Prowincja” i tam właśnie bierze tych wybitnych twórców kultury do nauczycieli ze wsi, żeby mogli dalej przekazywać to, co sami zdobyli, to czego się sami nauczyli.

Kolejna sprawa. Otwiera się pewna szansa, gdyż w parlamencie kończą się prace nad ustawą o wolontariacie. Wreszcie zostanie prawnie uregulowany status ogromnej rzeszy wolontariuszy, bez których niemożliwe byłoby również funkcjonowanie wielu instytucji reprezentowanych przez państwo, ale chodzi o to, żeby przynajmniej nie dopłacano do działalności wolontariuszy.

Następna sprawa. Chcemy uregulować problem kształcenia ustawicznego. Polska jest jednym z nielicznych państw w Europie, które nie ma uregulowanego ustawowo problemu kształcenia dorosłych. Dzisiaj jak na ironię programy unijne dotyczące kształcenia dorosłych, na przykład o nazwie „Grundig”, jak gdyby nawiązują do tego, co myśmy przed wielu laty w Polsce robili, do tego, co robił Solarz, co robili inni, a więc trzeba ożywić pewne sprawdzone wzorce, które u nas funkcjonowały.

Mówiliśmy o programie wychowania przez sztukę. Większość siedzących tutaj nauczycieli oczywiście wie, że to szkoła dzisiaj tworzy program wychowawczy, że ta reforma poszła w tym kierunku, że to szkoła ma właśnie określić, jaki program wychowawczy będzie obowiązywał. Minister nie narzuca, minister może tylko wspierać to różnymi działaniami.

Można byłoby tu wiele o różnych sprawach mówić. Nie mówiliśmy w ogóle o młodzieży polonijnej, o kulturze polskiej na obczyźnie, a pan profesor Stelmachowski swoją obecnością zasygnalizował, że jest to też kolejny obszar wart dyskusji. Jeszcze raz gorąco Państwa zachęcam do korzystania ze środków w ramach programów „Młodzież”, „Jugenweg” i wielu innych na wymianę międzynarodową młodzieży.

Dziękuję organizatorom za skoordynowanie działań, zorganizowanie konferencji. Myślę, że jest to jedno z wielu spotkań poświęconych temu tematowi.

## **Senator Ryszard Sławiński**

Szanowni Państwo!

Nie będzie dziś podsumowania, bowiem edukacja kulturalna po dzisiejszym spotkaniu okazuje się tematem niezwykle ważnym, do którego będziemy wracać. Dziękuję Państwu i do zobaczenia na ścieżkach edukacji kulturalnej. Wszystkiego najlepszego.



## „Patronat artystyczny” – wspólna propozycja programowa Ministerstwa Kultury i Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu

„Patronat artystyczny” to program szeroko rozumianej edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży, realizowany w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych we współpracy z instytucjami kultury (muzeami, galeriami, domami kultury, teatrami itd.), stowarzyszeniami twórczymi lub indywidualnymi artystami.

Celem programu jest wzbogacenie procesu dydaktyczno-wychowawczego realizowanego w szkołach o aktywne formy edukacji artystycznej. Kreowanie ważnych doświadczeń obcowania młodego pokolenia ze sztuką to warunek rozwoju wyobraźni twórczej niezbędnej we wszystkich aspektach edukacji. Niewiele szkół, szczególnie w małych ośrodkach, stać na finansowanie bezpośrednich kontaktów uczniów z instytucjami kultury. Realizacja „Patronatu artystycznego” powinna doprowadzić do tworzenia lokalnych programów edukacji kulturalnej. Szczególnym priorytetem będą objęte cykliczne działania, których zasadniczy element stanowią zajęcia artystyczne rozwijające aktywność własną dzieci i młodzieży w wybranej dziedzinie: teatru, muzyki, literatury, plastyki, filmu, fotografii, tańca, muzyki.

Środki finansowe przeznaczone na realizację programu w równych częściach przez oba ministerstwa umożliwią dofinansowanie projektów wyłonionych przez komisję konkursową.

Proponowany tryb przyznawania dotacji:

— dotacje mogą otrzymać osoby prawne: samorządy gminne, powiatowe, samorządowe instytucje kultury, szkoły na podstawie przedłożonego wniosku na formularzu pn.: „Patronat artystyczny – zgłoszenie udziału”, w którym zawarty zostanie opis projektu i jego kosztorys oraz oświadczenie o wspólnej realizacji programu przez co najmniej dwóch partnerów projektu,

— wniosek podpisany przez organ władzy samorządowej powinien zawierać uzgodnione działania instytucji kultury, stowarzyszenia twórczego lub indywidualnego artysty ze szkołą podstawową, gimnazjum, liceum, technikum lub placówką oświatowo-wychowawczą,

— dotacje mogą być przeznaczone tylko na koszty merytoryczne zgłoszonego projektu,

— wysokość dotacji określona w procentach ustalana będzie w każdym roku trwania programu w zależności od możliwości finansowych obu ministerstw.

Szczegółowe zasady organizacyjne programu oraz kryteria oceny projektów zgłoszonych do konkursu zostaną przedstawione w regulaminie uzgodnionym przez przedstawicieli obu resortów.

## Projekt listu intencyjnego

Ministrowie kultury oraz edukacji narodowej i sportu

Kierując się odpowiedzialnością za poziom edukacji kulturalnej młodego pokolenia w dobie ważnych przemian społecznych zachodzących w naszym kraju, zobowiązują się do wspólnej realizacji programu pod nazwą „Patronat artystyczny”.

Ideą programu jest podniesienie poziomu i rangi edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży poprzez wspieranie systematycznej współpracy instytucji kultury ze szkołami i placówkami oświatowymi. Kształtowanie umiejętności aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym stanowi ważny element rozwoju społecznego i budowania narodowej tożsamości.

Zasadą programu jest dofinansowanie w drodze konkursu realizacji zadań z zakresu edukacji kulturalnej poprzez przyznawanie dotacji celowych jednostkom samorządu terytorialnego na zadania wykonywane przez instytucje kultury i szkoły, dla których samorząd jest organizatorem.

Minister Kultury oraz Minister Edukacji Narodowej i Sportu zobowiązują się do wspólnego uruchomienia, nadzoru i finansowania programu w roku 2004.

W imieniu Ministerstwa Kultury prowadzić program będzie Narodowe Centrum Kultury.

W imieniu Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu program prowadzić będzie.....

Minister Kultury.

Minister Edukacji Narodowej i Sportu.